

# Manna na co dzień

## Część 2

**Dzieje Apostolskie  
– Drugi List do Koryntian**

**Manna na co dzień Część 2 Dzieje Apostolskie – Drugi List do Koryntian**



# **Manna na co dzień**

**Część 2**

**Dzieje Apostolskie  
– Drugi List do Koryntian**

*Tytuł oryginału polskiego:*  
„Manna na co dzień” Część 2  
(Dzieje Apostolskie – Drugi List do Koryntian)

*Tytuł oryginału niemieckiego:*  
„Tägliches Manna”

*Wydawca oryginału:*  
Beröa – Verlag, 8038 Zürich, Szwajcaria

© Copyright by Beröa – Verlag, 8038 Zürich  
© Copyright for Polish Edition by Beröa - Verlag, 8038 Zürich 2012

*Tłumaczył:*  
Piotr BARON, Marcin BIZIOREK, Krzysztof HERNIK  
Szymon SYGUT

*Redagował:* zespół

*Korekta językowa:*  
Dagmara KUŻMA

*Skład komputerowy i diapozytywy:*  
Drukarnia Wydawnictwa ARKA

*Projekt okładki, druk i oprawa:*  
Wydawnictwo ARKA, [www.arkadruk.pl](http://www.arkadruk.pl)

Pierwsze wydanie polskie

ISBN: 978-83-85930-22-8

*Wydawnictwo:* Beröa – Verlag, 8038 Zürich  
Zellerstrasse 61  
Postfach  
CH-8038 Zürich  
Tel. +41 (0) 44 480 13 13  
Fax +41 (0) 44 480 13 12  
e-mail: [info@beroea.ch](mailto:info@beroea.ch)

---

## Dzieje Apostolskie 1,1–5

---

Jeżeli porównamy początek tej księgi z początkiem Ewangelii Łukasza, wtedy stanie się jasnym, że Łukasz jest inspirowanym przez Boga pisarzem Dziejów Apostolskich. Jest to druga część opisu o życiu Pana Jezusa i początkach rozpowszechniania się wiary chrześcijańskiej, którą Łukasz przesyła Teofilowi.

Dzieje Apostolskie mówią nam o dziełach Ducha Świętego, który zstąpił na ziemię w dniu Zielonych Świąt (Dz.Ap. 2) i mieszka teraz w Kościele i w każdym pojedynczym wierzącym. Duch Święty jest w tej księdze główną postacią.

Duch działa przez ludzi – tu przede wszystkim przez apostołów. W rozdziałach 1–12, przedstawiona jest działalność apostoła Piotra, a w rozdziałach 13–28 działalność apostoła Pawła.

Dzieje Apostolskie rozpoczynają się tym wydarzeniem, którym kończy się Ewangelia Łukasza – wniebowstąpieniem Pana Jezusa. Podkreślone jest jednak wyraźnie, że pomiędzy zmartwychwstaniem a wniebowstąpieniem ukazywał się swoim uczniom jako Zmartwychwstały. Było to konieczne, gdyż mieli oni wkrótce być na ziemi naocznymi świadkami jego zmartwychwstania. Tego zadania nie byli jednak w stanie wykonać własnymi siłami. Dlatego mieli czekać w Jerozolimie na obietnicę Ojca – Ducha Świętego.

---

## Dzieje Apostolskie 1,6–14

---

Podobnie jak dwaj uczniowie idący do Emaus w dniu zmartwychwstania Pana, tak i teraz apostołowie pytają o odbudowanie królestwa Izraelowi (Łuk. 24,21). Pan nie daje im konkretnej odpowiedzi, ale wyjaśnia, że „czasy i chwile” są ściśle związane z panowaniem Chrystusa nad ziemią. Jeśli chodzi o nową epokę, epokę chrześcijaństwa, Bóg nie objawił ludziom czasu jej trwania. Jedynie On wie, jak długo będzie ona trwała. My nie mamy snuć domysłów na ten temat, lecz dobrze wykorzystywać czas łaski i w wierności wykonywać zleczone nam zadania.

Kiedy ich Mistrz został wzięty do nieba, nagle zjawili się dwaj mężowie w białych szatach i przekazali im słowa nadziei. „Ten Jezus” – nie kto inny, tylko On, którego tak dobrze znali – wkrótce powróci. Kogo oczekujemy? Nie jest to ktoś obcy, tylko osoba, którą tak dobrze znamy z Biblii. Cóż za radość, że niedługo Go ujrzymy!

Po powrocie do Jerozolimy uczniowie bardzo dobrze wykorzystywali czas – trwali jednomyślnie w modlitwie. W grupie tej znajdujemy jedenastu uczniów, niewiasty, które chodziły za Panem i były świadkami Jego ukrzyżowania, Marię, matkę Jezusa i jego braci. Początkowo nie rozumieli Go i nie wierzyli Mu (Mar. 3,21; Jana 7,3–5). Teraz należeli do „swoich”.

---

## Dzieje Apostolskie 1,15–26

---

We fragmencie tym po raz ostatni widzimy, jak uczniowie działają w oparciu o Stary Testament: wybierają apostoła w miejsce Judasza Iskarioty, który okazał się niewierzącym i w końcu popełnił samobójstwo (Jana 6,70; 13,21–30; Mat. 27,5).

W Ewangelii Mateusza 19,28 Pan obiecał swoim apostołom posadzić ich w swoim Królestwie na dwunastu tronach, aby mogli sądzić dwanaście pokoleń izraelskich. Czyż jeden tron miałby pozostać pusty? Nie! Na początku Piotr wskazuje na smutny koniec tego, który przez trzy i pół roku chodził z Panem Jezusem, ale nie przyjął Go jako swojego Zbawiciela. Potem cytuje słowa z Psalmu 109: „...a urząd jego niech weźmie inny”. Było więc Bożą wolą, aby miejsce Judasza zajął ktoś inny. Aby zostać wybranym, trzeba było spełniać dwa warunki: towarzyszyć Panu w czasie Jego służby na ziemi oraz być świadkiem jego zmartwychwstania. Spośród dwóch uczniów spełniających te warunki los padł na Macieja. W taki sposób szukano Bożej woli w Starym Testamencie. W okresie chrześcijaństwa nie rzuca się już losów. Duch Święty wskazuje nam, co jest Bożą wolą (np. Dz.Ap. 16,6–7). Wybór Macieja został zaakceptowany przez Boga (zob. Dz.Ap. 2,14: „Piotr z jedenastoma”; 6,2: „dwunastu”).

---

## Dzieje Apostolskie 2,1–4

---

Wyrażenie „Zielone Świątki” pochodzi z języka greckiego i oznacza „dzień pięćdziesiąty”. Już w Starym Testamencie czytamy o tym szczególnym dniu. W 3. Mojżeszowej 23 wyliczone są różne święta Pana obchodzone w Izraelu. Na początku wymieniona jest Pascha, która wskazuje na ukrzyżowanie Zbawiciela. Ofiarowanie pierwocin mówi o Jego zmartwychwstaniu. Od tego dnia Żydzi mieli odliczyć pięćdziesiąt dni i przynieść nową ofiarę z pokarmów: dwa zakwaszone, upieczone chleby.

W naszym rozdziale wypełnia się to starotestamentowe przykazanie – pięćdziesiąt dni po zmartwychwstaniu naszego Pana Duch Święty przychodzi na ziemię i wierzący zostają ochrzczeni w jedno ciało (Dz. Ap. 1,5; 1. Kor. 12,13). Dzień ten nazywany jest dniem narodzin Zgromadzenia. Wszyscy wykupieni zostali wówczas złączeni przez Ducha Świętego, w jedno ze sobą i z Panem w niebie. Wyrażenie „wszyscy, na *jednym* miejscu”, wskazuje na jedność, która wtedy została stworzona. Rozdzielone języki „jakby z ognia”, które ukazały się na każdym z nich, wskazują, że Duch Święty w każdym z osobna znalazł swoje miejsce (1. Kor. 6,19). Następnie zauważamy pierwszy wynik działania Ducha Świętego. Na wieży Babel Bóg musiał kiedyś pomieszać języki na skutek ludzkiej pychy. Na początku czasu łaski przeszkoda ta została usunięta i Bóg uzdolnił uczniów, aby zwiastowali wielkie dzieła Boże w różnych językach, których się nigdy nie uczyli.

---

## Dzieje Apostolskie 2,5–13

---

Wylania Ducha Świętego i początku nowej epoki w Bożym planie nie można było ukryć. Wieść o tym szczególnym wydarzeniu rozniosła się błyskawicznie. Wielu bogobojnych Żydów pochodzących z innych krajów, a przebywających w czasie tego święta w Jerozolimie, zgromadziło się, aby słuchać niewykształconych Galilejczyków mówiących ich językami. O czym mówili ci prości ludzie? O wielkich dziełach Bożych.

Słuchacze zostali skonfrontowani z niepojętym dla nich cudem. Jaka była ich reakcja? Czytamy o zdziwieniu, niepewności, nawet o wyśmiewaniu. Szyderstwo wyszło zapewne z ust rodowitych Żydów, nie rozumiejących wypowiedzianych słów w innych językach i dialektach.

Jaki Bóg miał cel dając ten znak? Po pierwsze chciał potwierdzić to, że Bóg, Duch Święty zstąpił na ziemię i zamieszkał w każdym wierzącym. Po drugie był to znak dla Żydów. Skupił on ich uwagę i wywołał wiele pytań. Bóg chciał im przez to powiedzieć, że rozpoczął coś nowego – nowy, Boży początek. On chciał im pokazać, że jest gotów zwiastować ewangelię łaski wszystkim narodom mówiącym w różnych językach.



---

## Dzieje Apostolskie 2,14–23

---

Apostoł Piotr zwiastuje teraz ewangelię w języku aramejskim, zrozumiałym dla wszystkim w Jerozolimie. Wyjaśnia to niezwykle wydarzenie cytatem z proroka Joela. Gdy czytamy to miejsce, zauważamy, że dotyczy ono początku Tysiącletniego Królestwa. Wtedy to Bóg będzie sędził narody, Pan Jezus przyjdzie, aby rozpocząć swoje panowanie, a Duch Święty zostanie wylany na wszelkie ciało. To, co stało się w dzień Zielonych Świąt, było częściowym wypełnieniem tego proctwa. Skutek tego wylania był taki sam, jaki będzie w przyszłości.

Od tego czasu Duch uzdalnia sługi Pana do tego, aby głosili ewangelię wszystkim ludziom. Jest ona skierowana do każdego, i „każdy, kto będzie wzywał imienia Pańskiego, zbawiony będzie”.

W centrum radosnej nowiny o zbawieniu jest osoba Pana Jezusa. Piotr przypomina swoim słuchaczom o Chrystusie, który niedawno został ukrzyżowany w Jerozolimie. „Jezus Nazareński” – te słowa kierują nasze oczy na prostego cieślę z Nazaretu. „uwierzytelnionego przez Boga”. Ten pokorny Jezus był obiecany przez Boga Mesjaszem (w. 22). A co uczynili z nim ludzie? Ukrzyżowali Go. Śmierć Pana Jezusa leżała co prawda w Bożych planach, jednak ludzie ponoszą całkowitą odpowiedzialność za swój czyn.

---

## Dzieje Apostolskie 2,24–36

---

Ludzie w swojej nienawiści chcieli całkowicie zniszczyć Pana Jezusa. Ale Bóg wzbudził z martwych Tego, który dokonał doskonałego i całkowitego dzieła wykupienia. Było niemożliwe, aby ten bezgrzeszny, nie mający żadnej winy przed Bogiem, który umarł za grzechy innych, pozostał w grobie. Dawid przepowiedział to w Psalmie 16, chociaż w psalmie tym mówi on o sobie, jednak nie możemy tych słów odnieść do niego. Piotr wyjaśnia ten psalm swoim słuchaczom w prostych słowach, które każdy mógł zrozumieć.

Psalm 16 wskazuje więc jasno na Pana Jezusa. On jest tym zmartwychwstałym, ale to nie wszystko. Bóg nie tylko wzbudził go z martwych, ale również wywyższył i dał mu zaszczytne miejsce po swojej prawicy. Pan Jezus zesłał z nieba otrzymanego od Ojca Ducha Świętego. To miało miejsce właśnie w dniu Zielonych Świąt.

Wiersz 33 zawiera ukrytą prawdę mówiącą o tym, że Pan Jezus jest Bogiem. Duch Święty jest osobą Trójcy – niemożliwe było, aby jakiś człowiek otrzymał Ducha od Ojca, a następnie zesłał go na ziemię. Nie, uczynił to Pan Jezus, Bóg Syn.

Piotr z całą stanowczością wskazuje słuchaczom odpowiedzialnym za swoje czyny, kim jest osoba, o której mówi. Pan Jezus, którego ludzie ukrzyżowali, posiada władzę i moc. Jemu jesteśmy winni absolutne posłuszeństwo. On jest także Mesjaszem, Pomazańcem Bożym. Sam Bóg dał mu to stanowisko.

---

## Dzieje Apostolskie 2,37–41

---

Reakcja słuchaczy na kazanie Piotra jest godna uwagi. Jego słowa dotknęły ich serc. Czy Piotr był tak wspaniałym mówcą? Nie. Było to dzieło Ducha Świętego. On spowodował, że to przesłanie tak głęboko dotykało ludzkich serc. Zapytano więc Piotra: „Co mamy czynić, bracia?”. Nie było to, takie samo pytanie, jakie później zadał stróż więzienny w Filipi: „Panowie, co mam czynić, abym był zbawiony?”. Żydzi poznali, że ukrzyżowali swojego Mesjasza, a On po swoim zmartwychwstaniu powrócił do nieba. Co mieli czynić?

Piotr im odpowiada: „Upamiętajcie się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa”. Chodziło o to, aby oni zmienili swoje nastawienie wobec Pana Jezusa. Na tym polega pokuta. Zamiast dalej nim pogardzać, odrzucać i deptać jego łaskę, powinni dla Niego otworzyć swoje serca. Chrzest w Jego imię byłby oficjalnym wyznaniem Pana Jezusa i potwierdzeniem zerwania z dotychczasowym życiem. Staliby się naśladowcami Tego, w którego imię zostali ochrzczeni. Gdyby Żydzi wybrali tę drogę, dostąpiliby odpuszczenia grzechów i otrzymaliby Ducha Świętego.

Wiersz 39 wskazuje na to, że Boża łaska nie ogranicza się tylko do Izraela, ale dotyczy wszystkich ludzi. Tego dnia ewangelię przyjęło 3000 ludzi i zostali ochrzczeni i przyłączeni do grona chrześcijan.

---

## Dzieje Apostolskie 2,42–47

---

Jeśli dzisiaj zwiastuje się ewangelię, wielu ludzi jest nią zachwyconych. Następnego dnia ich entuzjazm przygasa, a trochę później zupełnie mija. Ludzie, którzy wówczas się nawrócili, nie byli tacy powierzchowni. Oni *trwali*, tzn. pozostali na wybranej drodze. Trwali w czterech rzeczach, które powinny cechować każde miejscowe zgromadzenie. Trwali w nauce apostolskiej, tzn. w prawdach Nowego Testamentu, trwali w społeczności z apostołami i tymi, z którymi się zgromadzali. Łamali chleb, wspominając cierpienia i śmierć Pana. W końcu trwali w modlitwach, wyrażając przez to swoją zależność od Boga.

Pierwsi chrześcijanie byli rzeczywiście szczególną grupą. Przez znaki i cuda Bóg pokazał narodowi żydowskiemu, że chrześcijaństwo pochodzi od Niego. Wierzący, na ile to było możliwe, przebywali razem. Pomagali sobie, troszczyli się jeden o drugiego i byli przez to szczęśliwi i pełni uwielbienia dla Boga. Cieszyli się także przychylnością ludzi. W tamtym okresie nie było chrześcijan jedynie z nazwy, dlatego postronni ludzie bali się przyłączyć do wierzących. Pan jednak codziennie dodawał do zboru nowych ludzi. Przez nawrócenie Żydzi uniknęli sądu, który Bóg ześle na tych, którzy ukrzyżowali Pana.

---

## Dzieje Apostolskie 3,1–11

---

Początkowy okres chrześcijaństwa był szczególnym okresem przejściowym. Gdy dzieło na Golgocie zostało dokonane, zasłona świątyni rozdarła się. Przez to Bóg pokazał zakończenie eonu Żydów, czyli czasu zakonu z jego obrzędami. Jednak pierwsi chrześcijanie pochodzący z Żydów mieli trudności ze zrozumieniem tych rzeczy, dlatego Bóg w swojej cierpliwości pozwolił im w początkowym okresie uczyć się dalej do świątyni (Dz.Ap. 2,46; 3,1).

Z tego powodu widzimy Piotra i Jana wchodzących do świątyni o godzinie dziewiątej. Zostali tam zauważeni przez chromego leżącego u jej bramy. Być może oblicza ich promieniowały szczęściem, radością i wewnętrznym pokojem, który posiadali.

Jednak Piotr i Jan nie mogli temu człowiekowi dać tego, o co ich prosił, sami byli bowiem biedni. Lecz obdarowali go tym, co posiadali. Użyli oni mocy imienia Jezus i człowiek ten został natychmiast cudownie uzdrowiony. Skacząc i wielbiąc z radości Boga, wszedł z apostołami do świątyni.

W dzisiejszych czasach wielu znaczących chrześcijan trzodzi się zbierając pieniądze dla wsparcia Bożego dzieła. Uważają przy tym, że ich działania mają wielką wagę. Za mało jednak myślą o sile imienia Pana Jezusa, i dlatego niektóre ich przedsięwzięcia nie przynoszą spodziewanego rezultatu.

---

## Dzieje Apostolskie 3,12–16

---

Apostoł Piotr zauważył zdziwienie ludzi z powodu uzdrowienia paralytyka i wykorzystał je, aby zwiastować im ewangelię. Jak on to uczynił? Skierował uwagę słuchaczy na Boga i Pana Jezusa, a nie na siebie i Jana. Oddał całą chwałę Bogu. Potem próbował poruszyć sumienie tego narodu, z całym naciskiem podkreślając to, co uczynili z Jezusem. Żydzi wydali sługę Bożego świeckiemu sądowni, zaparli się Go przed sędzią i woleli mordercę niż Księcia Życia, a w końcu Go zabili. Czy było konieczne, aby ten Piotr, który sam zaparł się Pana, oskarżał o to swoich ziomków? Tak, gdyż on sam uznał swój błąd, pokutował i otrzymał przebaczenie. On wiedział, że grzech wobec Boga i ludzi może zostać usunięty tylko wtedy, gdy jest zauważony i wyznany, a nie wtedy, gdy się go bagatelizuje.

Dawca Życia, który umarł za nas na krzyżu, został przez Boga wzbudzony z martwych. O tym świadczyli apostołowie i wielu innych, którym ukazał się Zmartwychwstały. Przez wiarę w Niego Bóg daruje uzdrowienie i ratunek. Człowiek może zostać usprawiedliwiony na podstawie wiary, a nie na podstawie uczynków. Lecz wiara ta jest z *Niego*, tzn. sam Pan Jezus ją nam daruje (Efez. 2,8–9).

---

## Dzieje Apostolskie 3,17–26

---

Kiedy Piotr przemawiał do Żydów próbując poruszyć ich sumienia, otworzył dla nich drzwi łaski. Powiedział im, że Bóg nie traktuje ich jako morderców swojego Syna, lecz jako tych, którzy działali nieumyślnie, którzy według prawa żydowskiego mogą się schronić w miastach ucieczki, aby nie dostać się w ręce mściciela krwi (4. Mojż. 35,9–34). Sam Pan podczas ukrzyżowania także myślał o tym modląc się: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łuk. 23,34).

Jednak drzwi łaski mogą zostać otwarte jedynie na drodze pokuty, do czego wzywa apostoł Żydów w wierszu 19. W swojej mowie Piotr zwraca się właściwie do całego narodu żydowskiego. Przebudzenie tego narodu, jego nawrócenie oraz odnowienie wszelkiej rzeczy doprowadziłyby do nastania Tysiącletniego Królestwa pod panowaniem Chrystusa. O tym prorokowano już Starym Testamencie. *Odnowienie wszechrzeczy* nie oznacza jednak pojednania wszystkich ludzi. Przyszłe błogosławieństwa będą dotyczyły jedynie wykupionych. Odnowienie wszechrzeczy, o którym mówili prorocy, dotyczy relacji i związków na ziemi, nie dotyczy ono ludzi, którzy niepojednani odeszli z tego świata.

Końcowe słowa tej mowy nie są jedynie ostrzeżeniem dla tych, którzy nie usłuchali (w. 23), lecz dotyczącą serc odezwą skierowaną do narodu żydowskiego. Piotr mówi: chociaż Bóg pragnie błogosławić wszystkich ludzi, jednak was w pierwszej kolejności.

---

## Dzieje Apostolskie 4,1–12

---

W tamtych czasach saduceusze mieli ogromny wpływ na rządzących. Ta żydowska sekta zaprzeczała m.in. zmartwychwstaniu (23,8), dlatego ze wszystkich sił starała się zmusić do milczenia świadków zmartwychwstania Pana Jezusa. Stąd też bez wahania saduceusze uwięzili dwóch mężów, których Bóg użył jako narzędzi w uzdrowieniu sparaliżowanego człowieka i w zwiastowaniu ewangelii.

Poprzez to niesprawiedliwe i demonstracyjne aresztowanie, przywódcy ludu nie mogli jednak stłumić działania Ducha Świętego. Tysiące ludzi otworzyło się na zwiastowane słowo i uwierzyło.

Czytając wiersze 5 i 6 ma się wrażenie, że to znamienite towarzystwo, Sanhedryn, miało zamiar zastraszyć prostych rybaków z Galilei. Ci, którzy piastowali tak wysokie stanowiska, uważali siebie za największy autorytet w Izraelu. Oni, i tylko oni, chcieli mieć coś do powiedzenia. Nie byli jednak przygotowani na działanie Ducha Świętego w jego mocy.

Jakże wspaniałą nowinę mógł zwiastować Piotr przywódcom żydowskim! On nie zaatakował ich stanowiska, dał im jednak jasno do zrozumienia, że nad nimi jest jeszcze ktoś – Pan Jezus. „Imię”, o którym Piotr tutaj mówi, jest równoznaczne z Jego chwałą i wspaniałością. W tym cudownym imieniu Jezus była moc, która dała siłę sparaliżowanemu. Pan jest także spajającym wszystko kamieniem węgielnym, jedynym, przez którego człowiek może zostać uratowany.



---

## Dzieje Apostolskie 4,13–22

---

Pierwszą reakcją zebranych starszych i przywódców był podziw i milczenie. Rozpoznali, że ludzie ci byli uczniami Pana Jezusa i żyli z Nim w społeczności. Czy moi i twoi sąsiedzi oraz inni ludzie wiedzą, że żyjemy z Panem Jezusem?

Niestety, serce tych ludzi nie otworzyło się na głos ewangelii. Obrady za zamkniętymi drzwiami ujawniają ich nienawiść do Pana Jezusa. Dlatego rozkazali apostołom, aby już nie głosili w tym znienawidzonym przez nich imieniu.

Rozkaz tych ludzi był jednak sprzeczny z zadaniem, które Pan powierzył apostołom. Dlatego Piotr odważnie odpowiada swoim sędziom: to, czego od nas żądacie, sprzeciwia się samemu Bogu i temu, czego On od nas wymaga. Żądacie od nas czegoś niemożliwego!

W tej sytuacji wrogowie Jezusa nie wiedzieli, co zrobić. Mężowie, których tak naciskali, musieli *mówić* o Panu Jezusie, ponieważ byli wypełnieni tym, co widzieli i słyszeli. Ponadto ludzie ciągle mówili o uzdrowieniu, które miało miejsce. Poznali, że mają do czynienia z potężnym, cudownym Bożym dziełem i uwielbili Go za to. Jeśli przywódcy oficjalnie ukaraliby teraz Piotra i Jana, zostaliby uznani przez lud za przeciwników Bożych. Tak daleko nie chcieli się jeszcze posunąć.

---

## Dzieje Apostolskie 4,23–31

---

Apostołowie zostali wypuszczeni i przyszedli do „swoich”. Określeniem tym nazywa Duch Boży wszystkich tych, którzy od dnia Zielonych Świąt zostali połączeni w jedno. Wszyscy wierzący tworzą wspólnotę, zgromadzenie Boże.

Kiedy Piotr i Jan powiadomili innych o tym, co się stało, zgromadzenie zaczęło się modlić do Boga. Święci pouczeni przez Ducha Świętego zrozumieli, że ukrzyżowanie Pana Jezusa było wypełnieniem Psalmu 2. Do ukrzyżowania Mesjasza nie przyczynili się jedynie Żydzi – wszyscy ludzie są winni śmierci Jezusa.

Przez nienawiść do Chrystusa i odrzucenie Boga ludzie pogardzili wprawdzie Panem Jezusem, ale nie mogli pokrzyżować Bożych planów. To, co uczynili, posłużyło wypełnieniu Bożego planu, czyli tego, że Chrystus musi cierpieć. Oni przez to nie stali się jednak mniej winni.

Prośba wierzących jest godna uwagi. Oni nie proszą o to, aby ustały prześladowania ze strony wrogów chrześcijaństwa. Oni proszą o odwagę do głoszenia Słowa Bożego pomimo pogróżek oraz o potwierdzenie tej służby Bożymi znakami i cudami. Ich modlitwa została od razu wysłuchana. Gdy miejsce, w którym przebywali, zatrzęsło się, doświadczyli mocy i obecności Bożej. Wypełnienie Duchem Świętym oznacza udzielenie specjalnej siły do wykonania jakiegoś zadania. Później głosili Słowo z odwagą, czyli bez strachu przed ludźmi.

---

## Dzieje Apostolskie 4,32–37

---

W swojej modlitwie do Ojca w Ewangelii Jana 17 Pan Jezus prosi za tymi, którzy przez zwiastowanie Słowa uwierzą: *Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a ja w Tobie.* Tutaj w wierszu 32 mamy odpowiedź na tę modlitwę. Nikt nie był zmuszany, aby oddać swoje dobra potrzebującym. Nie, czyniono to z powodu wzajemnej miłości.

Nie zważając na groźby Sanhedrynu i reakcję saduceuszy z powodu zwiastowania zmartwychwstania (w. 2), apostołowie z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa. Nic nie było w stanie ich odciągnąć od powierzonego im przez Pana zadania.

O tych, którzy sprzedali swoje posiadłości, a dochód ze sprzedaży przynieśli do stóp apostołów, nie wiemy nic bliższego. Jednak Biblia bliżej opisuje dwa przypadki, jeden dobry, a drugi zły, czyli historię Barnaby oraz Ananiasza i Safiry. Słowo Boże podaje nam obydwa, abyśmy mogli zobaczyć, jaka jest prawdziwa, a jaka fałszywa miłość.

Barnaba był wierzącym Lewitą urodzonym na Cyprze. Właściwie nazywał się Józef, jednak apostołowie nazwali go Barnaba, czyli „syn pocieszenia”. W księdze Dziejów Apostolskich spotkamy go jeszcze nieraz i zobaczymy, że jego imię rzeczywiście odzwierciedlało jego charakter.

---

## Dzieje Apostolskie 5,1–11

---

Wśród pierwszych chrześcijan byli tacy, którzy sprzedawali swoje ziemie, a pieniądze przynosili do stóp apostołów jako pomoc dla biednych. Jeśli ktoś to czynił, czynił to dobrowolnie. Nikt nikogo do niczego nie przymuszał. Wierzący myśleli o swoich biednych współwierzących z bezinteresowną miłością.

Ananiasz i Safira także chcieli należeć do tych, którzy w ten sposób okazują swoje poświęcenie dla Pana. Lecz – i tu zgrzeszyli – postąpili obłudnie, gdyż chcieli być uważani za bardziej bezinteresownych niż rzeczywiście byli.

Bóg użył Piotra, aby on objawił grzech, który chciał wkraść się do zgromadzenia, i natychmiast go osądził. Ananiasz nie miał żadnej możliwości, aby coś powiedzieć na temat całego zajścia, lecz musiał uznać, że oszukał Boga, Ducha Świętego i dlatego natychmiast umarł. Safira, jego żona, została lżej potraktowana.. Ona dostała możliwość, aby powiedzieć prawdę i ujawnić swoją obłudę. Nie wykorzystała jednak tego i musiała umrzeć tak samo jak jej mąż.

Niech nikt nie myśli, że Ananiasz i Safira popełnili jakiś szczególnie ciężki grzech. Nie, tu chodziło o to, że szatan po raz pierwszy chciał wprowadzić zło do zgromadzenia, dlatego Bóg natychmiast zareagował. Nawet jeśli dzisiaj Bóg nie działa tak zdecydowanie, to zapytajmy siebie samych, czy jesteśmy szczerzy i uczciwi, czy też okłamujemy innych.

---

## Dzieje Apostolskie 5,12–16

---

Ten fragment przypomina nam końcówkę Ewangelii Marka, gdzie czytamy, że uwielbiony Pan „pomagał [swoim świadkom i sługom] i potwierdzał ich słowo znakami” (Mar. 16,20). Na początku chrześcijaństwa Bóg potwierdzał zwiastowane słowo znakami i cudami (Hebr. 2,3–4; 1. Kor. 1,22). Dzisiaj znaki te nie są już konieczne, ponieważ posiadamy kompletne, spisane Słowo Boże. Ono jest miernikiem oceniającym każde zwiastowanie, czy jest prawdą czy fałszem.

Śmierć Ananiasza i Safiry wywołała strach u wszystkich, którzy o tym słyszeli. Następstwem było to, że nikt z niewierzących nie ośmielił się przyłączyć do chrześcijan. Również dzisiaj karność w zgromadzeniu powinna oddziaływać podobnie (1. Tym. 5,20).

W dalszych wierszach czytamy, że ciągle przybywało nowych wierzących. To uwidacznia prawdę o jednym ciele, która nie była jeszcze wtedy objawiona, ale stała się faktem w dniu Zielonych Świąt. Przyłączonym do Pana można zostać jedynie wtedy, kiedy przez nawrócenie i nowo narodzenie staniemy się członkami Jego ciała. Wiersz 14 pokazuje, że grzech Ananiasza i Safiry nie mógł przeszkodzić Bożemu dziełu. Ukarcie ich zapobiegło rozprzestrzenianiu się zła i nieszczerości w zgromadzeniu. Tak więc wszystko obróciło się ku dobremu.

---

## Dzieje Apostolskie 5,17–25

---

Głównie saduceusze, którzy nie wierzyli w zmartwychwstanie, przyczynili się do aresztowania apostołów. Chcieli zmusić do milczenia świadków zmartwychwstania Pana Jezusa, gdyż jeśli apostołowie mieliby rację, byłoby to ogromnym ciosem wymierzonym w ich filozofię i teologię. Dlatego doprowadzili do ich uwięzienia.

Jednak tej samej nocy Bóg poprzez anioła uwolnił apostołów – nie dlatego, aby ich ukryć, lecz aby dalej mogli publicznie świadczyć. Sanhedryn, sąd żydowski, zebrał się, by przesłuchać apostołów. Przełożeni musieli jednak najpierw usłyszeć, że więzienie było puste pomimo zamkniętych drzwi i stojącej przed nimi warty. Mężowie, których szukali, byli znowu w świątyni i nauczali.

Szatan chciał wprowadzić zło do zgromadzenia i w ten sposób zniszczyć dzieło Boże. To mu się nie udało. Później próbował zaatakować wierzących prześladowając apostołów i w ten sposób przeszkodzić dziełu Pańskiemu. Bóg znowu pokrzyżował plany przeciwnika. Tak, jak kiedyś Pan czuwał nad zgromadzeniem, tak troszczy się o nie i dzisiaj. Do zboru w Filadelfii mówi: „Oto sprawiłem, że przed tobą otwarte drzwi, których nikt nie może zamknąć” (Obj. 3,8). Bóg do końca pozwoli wydawać świadectwo swojemu Kościołowi, o tym możemy być przekonani.

---

## Dzieje Apostolskie 5,26–32

---

Apostołowie zostali ponownie uwięzieni, lecz teraz potraktowano ich o wiele lepiej niż dzień wcześniej. Złość ludu, który považał apostołów, mogła być niebezpieczna nawet dla straży świątynnej.

Najwyższy kapłan rozpoczął przesłuchanie postawionych przed Sanhedrynem apostołów. Czy jego oskarżenie było uzasadnione? Nie, ponieważ sami przywódcy, jako oskarżyciele, kilka tygodni wcześniej krzyczeli przed Piłatem: „Krew Jego na nas i na dzieci nasze” (Mat. 27,25). Poza tym Piotr próbował jedynie wykazać, że Bóg, dzięki przelanej krwi Pana Jezusa otworzył drogę do przebaczenia ich grzechów. Oni mieli jedynie uwierzyć Zbawicielowi.

Odpowiedź Piotra jest krótka i prosta: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi”. Piotr jeszcze raz podsumował swoje słowa. Duch Święty i apostołowie byli świadkami zmartwychwstania Jezusa, którego zabili przełożeni żydowscy. Jednak Bóg wywyższył Go – nie dlatego, aby ich teraz osądzić, lecz aby jako przywódca i Zbawiciel przyniósł całemu narodowi izraelskiemu pokutę i przebaczenie. Zarówno pokuta, jak i przebaczenie, są Bożymi darami.

Niekiedy niewłaściwie rozumie się słowa Piotra i usprawiedliwia swoje nieposłuszeństwo. „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” dotyczy tylko tych sytuacji, w których żądania ludzkie wobec nas stoją w sprzeczności ze Słowem Bożym.

---

## Dzieje Apostolskie 5,33–42

---

W drugim rozdziale czytaliśmy o ludziach, których serca zostały poruszone przez ewangelię. Oni przyjęli usłyszane Słowo i zostali uratowani. Wydaje się, że teraz słowa apostołów także wywarły duże wrażenie. Czytamy: „...wpadli we wściekłość i chcieli ich zabić” (w. 33). Przywódcy narodu nie chcieli przyjąć do wiadomości, że i oni potrzebują pokuty i przebaczenia swoich grzechów, stąd ich nienawiść do apostołów.

Jak Bóg uchronił swoje sługi przed prześladowaniem ze strony Sanhedrynu? Używając odpowiedniego członka z ich grona, który był obdarzony świecką mądrością. Gamaliel na podstawie dwóch wcześniejszych przypadków dał im do zrozumienia, że Jezusa można by uznać za zwodziciela. W takim wypadku chrześcijaństwo upadłoby, nie mając żadnego fundamentu. Jeśli to jednak pochodzi od Boga, wtedy wszelkie ludzkie wysiłki zmierzające do zniszczenia chrześcijaństwa będą daremne. Ponadto okazałoby się, że religijni i pobożni Żydzi walczą z Bogiem. Z ludzkiego punktu widzenia była to mądra rada. Lepiej byłoby jednak, gdyby Gamaliel i reszta nauczycieli zakonu szczerze zbadała całą sprawę opierając się na pismach Starego Testamentu. Wtedy Bóg pokazałby im Pana Jezusa jako ich Mesjasza.

Razy, jakie zadano apostołom przed ich wypuszczeniem, wskazują na to, jak bardzo nienawidzono uczniów. Ci jednak cieszyli się, że byli godni cierpieć dla swojego Mistrza.



---

## Dzieje Apostolskie 6,1–7

---

Szatan ma dwie metody, którymi próbuje szkodzić dziełu Bożemu: niezgoda wśród wierzących oraz prześladowanie z zewnątrz. W naszym rozdziale używa obydwu.

„W tych dniach”, kiedy Duch Boży działał z mocą, a wielu ludzi przyjęło wiarę i zgromadzenie ciągle się rozrastało, szatan próbował zakłócić wewnętrzny pokój dzieci Bożych. Dopomogła mu w tym stara natura wierzących, która przejawiała się w szemraniu i niezadowolaniu.

Helleniści byli Żydami, którzy przybyli z pogan – mówili po grecku i byli pod wpływem kultury greckiej. Hebrajczycy byli ich przeciwieństwem – żyli w Palestynie i uważali się za bardziej bogobojnych niż ci, w których życiu widoczne były wpływy greckie. Wydaje się, że w tym przypadku różnice te podzieliły wierzących.

Jak należało rozwiązać ten problem? Apostołowie poważnie podeszli do tej sprawy, jednak nie dali się odciągnąć od swojej głównej służby, czyli od zwiastowania Słowa Bożego. Polecili wierzącym rozglądać się za mężami, którzy podjęliby się usługiwania przy stołach. Zwróćmy uwagę na warunki, które musieli oni spełniać. Mieli mieć dobre świadectwo, być pełni Ducha Świętego i mądrości. Wszystkim spodobała się rada apostołów. Wybrano siedmiu mężów – wszystkich z „szemrzącej grupy”, gdyż ich imiona wskazują na ich hellenistyczne pochodzenie.

---

## Dzieje Apostolskie 6,8–15

---

W 1. Tym. 3,13 jest mowa o sługach lub diakonach, których tu właśnie spotykamy: „Bo ci, którzy dobrze służbę pełnili, zyskują sobie wysokie stanowisko i prawo występowania w sprawie wiary, która jest w Chrystusie Jezusie”. Szczepan był jednym z tych, do których odnoszą się te słowa. Jeśli ktoś jest wierny w małym, temu Bóg powierzy większe zadanie.

Ponieważ szatanowi nie udało się podzielić wierzących i zniszczyć dzieła Pana, zaczął więc ich ponownie prześladować. Różnorodne kręgi żydowskie dyskutowały ze Szczepanem. Trwało to jednak krótko, gdyż Żydzi nie byli w stanie sprostać mądrości i Duchowi, z którego natchnienia przemawiał.

Na początku rozpowszechniono kłamstwa, aby podburzyć lud i jego przywódców przeciwko Szczepanowi i w końcu zaprowadzić go przed sąd. Następnie postąpiono tak samo jak w przypadku Pana Jezusa – powołano fałszywych świadków. Jeśli porównamy wiersz 14 z fragmentem z Mat. 24,2; Łuk. 21,20–24 oraz Mat. 5,21–43, natychmiast zauważymy, jak wszystko zostało przekręcone. Tak, połowiczna prawda jest kłamstwem. Jest tak również wtedy, gdy wyjmemy z kontekstu wiersze biblijne i zinterpretujemy je po swojemu. Jakim świadectwem był jednak Szczepan dla swojego Pana! Stał przed tłumem, który patrzył na niego pełen pogardy i złości. Musiał przysłuchiwać się fałszywym oskarżeniom. Jednak on spoglądał na nich z pogodnym obliczem, które odzwierciedlało panujący w nim pokój.

---

## Dzieje Apostolskie 7,1–8

---

Po pytaniu najwyższego kapłana Szczepan wygłasza swoją mowę obronną. Rozpoczyna ją ukazując Boga chwały i kończy ją w ten sam sposób (w. 2 oraz 55). Szczepan doświadczył działania obietnicy z Mat. 10,19–20. Był pełen Ducha Świętego i pod Jego wpływem przemawiał. Patrząc z Bożego punktu widzenia, było to ostateczne świadectwo dla całego narodu, a wraz z ukamienowaniem Szczepana spełniły się słowa Pana z podobieństwa o 10 minach: *Lecz poddani nienawidzili go, wysłali więc za nim poselstwo [Szczepana] z tymi słowy: Nie chcemy, aby ten królował nad nami.* (Łuk. 19,14).

W pierwszej części swojej mowy Szczepan wspomina Abrahama, praojca Izraela. Zauważmy, że Bóg nie w Haranie, lecz już w Mezopotamii zwrócił się do Abrahama, aby opuścił swój kraj, swoją rodzinę i udał się do ziemi, którą on mu wskaże (por. w. 3 z 1. Mojż. 12,1).

To właśnie Bóg chwały ukazał się Abrahamowi. Ten Bóg otoczony jest chwałą, która przewyższa wszystko, co może zaoferować ten świat. Patrząc z tej perspektywy rozumiemy wiarę Abrahama opisaną w Hebr. 11,10–16. Abraham i pozostali patriarchowie żyli na tej ziemi jako pielgrzymi – bez obywatelstwa. Oczami wiary spoglądali na niebiańskie miasto, niebiańską ojczyznę. Oprócz tego otrzymali obietnicę, że ich potomstwo posiada ziemi Kanaan.

---

## Dzieje Apostolskie 7,9–16

---

W drugiej części mowy Szczepan wspomina Józefa, syna Jakuba i podkreśla jego stosunek do swoich braci.

Bracia nienawidzili Józefa, gdyż ojciec darzył go szczególną miłością. Józef bardzo się cieszył miłością swojego ojca. Nienawidzili go także z powodu jego snów świadczących o jego przyszłej chwale. W końcu sprzedali go do Egiptu. Józef w każdym okresie swojego życia jest obrazem na Pana Jezusa. Czy słuchający mowy Szczepana nie zachowali się podobnie jak ci, którzy oskarżyli Pana Jezusa? Tak, oni go nienawidzili, bo mówił, że jest Synem Bożym, nienawidzili go z powodu słów, które wypowiedział.

Druga część historii o Józefie również wskazuje na życie Pana Jezusa. On nie przyjdzie ponownie w uniżeniu, lecz w mocy i chwale. Wtedy bogobojni Żydzi poznają Go jako swojego Mesjasza, którego ukrzyżowali i przebodli i upadną przed Nim jako przed swoim Zbawicielem i Panem (Zach. 12,10; Obj. 1,7).

Wiersze 15 i 16 jeszcze raz podkreślają, że w tamtym okresie Izrael nie posiadał w ziemi kanaanejskiej nic oprócz grobowca, który Abraham kupił kiedyś od mieszkańców Sychemu.

---

## Dzieje Apostolskie 7,17–25

---

W trzeciej części swojej mowy Szczepan przedstawia swoim słuchaczom historię Mojżesza. Działo się to wtedy, kiedy Izrael był bardzo uciskany przez Egipcjan. Przeżycie dziecka płci męskiej było wówczas cudem, ale córka faraona znalazła Mojżesza w koszyku pływającym po Nilu i zaadoptowała. Opisy w 2 Księdze Mojżeszowej nie mówią wiele o pierwszych 40 latach życia Mojżesza. Dowiadujemy się tylko, że zdobył on w Egipcie wszechstronne wykształcenie.

Kiedy Mojżesz przebywał na dworze faraona, nie zapomniał, że *jego* lud był w niewoli. W wieku 40 lat uznał, że nadszedł czas oswobodzenia ludu, czego miał dokonać Bóg poprzez niego. „Oni jednak nie zrozumieli go”, tzn. nie rozpoznali w nim wybawcy posłanego przez Boga.

Patrząc dalej na życie Mojżesza wiemy, że było konieczne, aby po 40-letnim kształceniu w Egipcie kształcił się jeszcze przez 40 lat w szkole Bożej. Dopiero wtedy był w stanie zostać przywódcą ludu izraelskiego.

Szczepan używa tego przykładu jako analogii do życia Pana Jezusa. On przyszedł, aby uwolnić Izraela od ich grzechów, ale nie został rozpoznany, nie zrozumiano Go i odrzucono.

---

## Dzieje Apostolskie 7,26–34

---

Kiedy zastanowimy się, w jaki sposób Mojżesz został odrzucony przez swoich ziomków, przychodzi nam na myśl Pan Jezus, który także został wzgardzony podczas swojego pierwszego przyjścia na ziemię. Szczepan przypomina przywódcom żydowskim grzechy ich przodków i nawiązuje do tego, co oni sami niedawno uczynili.

W wierszach 26–30 zauważamy również, jak bardzo różnił się Mojżesz od doskonałego sługi – Pana Jezusa. Mojżesz chciał wyzwolić naród swoją mocą, swoimi zdolnościami. Spotkał się jednak z niezrozumieniem ze strony swoich braci i musiał uciekać do ziemi midiańskiej (2. Mojż. 2,14–15). Tam rozpoczęła się dla niego Boża szkoła. Przez 40 lat uczył się tego, że jego siła nic nie znaczy, że liczy się jedynie Boża moc.

Dopiero gdy dożył 80 lat, ukazał mu się anioł Pana w gorejącym krzewie. Krzew, który płonął, a jednak się nie spalał, jest obrazem narodu izraelskiego, który był przetapiany przez Egipcjan w ognistym piecu, a jednak nie został strawiony. Jak bardzo cierpieli Żydzi na całym świecie po zburzeniu Jerozolimy w roku 70 n.e., a jednak jako naród nie zostali unicestwieni! Bóg czuwał nad tym ludem. Czuwał także wtedy, gdy powołał Mojżesza, aby przez niego uwolnić swój lud z Egiptu.

---

## Dzieje Apostolskie 7,35–41

---

Przedstawiając historię Mojżesza, Szczepanowi bardzo zależało na tym, aby skierować myśli słuchaczy na Jezusa, którego odrzucili. W tym celu scharakteryzował Mojżesza jako odrzuconego, a potem użył cytatu z 5 Księgi Mojżeszowej, w której wyraźnie zapowiedziano przyjście Mesjasza. I tak, jak Mojżesz został przyjęty przez swój naród po powrocie z ziemi midiańskiej (pierwszy raz, kiedy zabił Egipcjanina, został odrzucony) i poprzez znaki i cuda wyprowadził go z niewoli egipskiej, tak też Pan Jezus podczas swojego drugiego przyjścia zostanie przyjęty przez wierną resztkę Izraela, aby swoją mocą wyzwolić ją od ich wrogów.

Wkrótce po tym Mojżesz znowu został odrzucony przez swój lud, kiedy rozmawiając z Bogiem, za długo – według Izraelitów – przebywał na górze Synaj. Jednak nie było to odrzucenie jedynie Mojżesza. Przez to, że lud zażądał od Aarona widzialnego boga, odrzucił także swojego Boga. Ulanie złotego cielca na pustyni stało się początkiem pustoszącego lud bałwochwalstwa i Bóg został w końcu zmuszony do ukarania tego niewolą babilońską (w. 43).

Jeśli wierzący nie chce żyć jedynie wiarą, lecz także oglądaniem (2. Kor. 5,7), jeśli żąda rzeczy widzialnych, wchodzi na niebezpieczną drogę. Oby ten przykład był dla nas ostrzeżeniem.

---

## Dzieje Apostolskie 7,42–50

---

Jak straszne są słowa zawarte w 42 wierszu: „Wtedy odwrócił się Bóg i oddał ich w służbę zastępów niebieskich...”! Następnie Szczepan cytuje słowo z proroka Amosa wskazujące na początek bałwochwalstwa w Izraelu. Naród ten już podczas 40-letniej wędrówki po pustyni ustanowił sobie wielu bogów i nigdy całkowicie nie osądził sedna tego grzechu. Dlatego w historii Izraela grzech ten pojawiał się ciągle na nowo, aż Bóg ukarał ten naród uprowadzeniem go do niewoli babilońskiej. Zauważmy: jeśli nie osądzimy i nie odrzucimy zła, które jest w naszym życiu, ale je będziemy tolerować, ono rozpleni się i doprowadzi nas do upadku.

W czwartej części swojej mowy Szczepan mówi o tym, że Bóg zamieszkał pośród swojego ludu. Najpierw wspomina przybytek, a następnie świątynię. Miejsca te mówią o Bożej łasce. Ten wielki Bóg tak bardzo musiał się unżyć, aby zamieszkać wśród swojego narodu. A co uczynił z tym Izrael, co zrobili Żydzi? Oni szczylic się świątynią, lecz zapomnieli o tym, który w niej zamieszkiwał. Czy Pan Jezus nie musiał im powiedzieć, że z domu Jego Ojca uczynili jaskinię zbójców? Aby ukazać to wszystko we właściwy sposób, Szczepan cytuje słowa z Księgi Izajasza 66,1–2, w których Bóg mówi o swojej wielkości. Chociaż On tak bardzo się do nas zniżył i stał się jednym z nas – a Pan Jezus nawet powiedział, że jeśli dwaj albo trzej zgromadzą się do Jego Imienia, On będzie pośród nich – to jednak dalej powinniśmy myśleć o Nim jako o kimś wszechpotężnym.



---

## Dzieje Apostolskie 7,51–60

---

W tym, co Szczepan przedstawił im na podstawie Starego Testamentu, Żydzi zobaczyli samych siebie. W jednoznacznych i poruszających słowach pytał ich: Czy nie zauważacie, jak bardzo jesteście podobni do waszych ojców? Przeciwstawiacie się Bogu, Duchowi Świętemu! Żydzi opierali się na zakonie nadanym na górze Synaj, ale dowiedli, że nie wytrwali w przestrzeganiu go, z powodu swojego bałwochwalstwa, a na dodatek zabili obiecane Mesjasza. Teraz, podczas mowy Szczepana, zasiedli jakby na ławie oskarżonych, a on był ich sędzią.

Tego było już za wiele dla zebranego, znakomitego grona. Ich serca znowu zostały dotknięte (por. 5,33), a ich nienawiść osiągnęła apogeum. W tej wypełnionej nienawiścią atmosferze stał Szczepan i wznosił swoje oblicze ku niebu. Co tam zobaczył? Pana Jezusa jako człowieka stojącego po Bożej prawicy! On jeszcze nie usiadł, jak to czytamy w Liście do Hebrajczyków (1,3; 8,1; 10,12; 12,2). Wydaje się, jakby On jeszcze czekał, aż ten naród zacznie pokutować.

Świadectwo Szczepana jeszcze bardziej rozwścieczyło zebranych. Bez wyroku sądowego wywleczono go poza miasto i ukamienowano. Stał się pierwszym chrześcijańskim męczennikiem i zakończył swoje życie podobnie jak jego Mistrz: z prośbą o przyjęcie swojego ducha i z przebaczeniem na swoich ustach.

---

## Dzieje Apostolskie 8,1–8

---

Ukamienowanie Szczepana było początkiem wielkiego prześladowania „zgromadzenia w Jerozolimie”. Jeden z młodzieńców był w tym bardzo gorliwy: nazywał się Saul. Podczas kamienowania strzegł on szat tych, którzy dokonywali tego mordu i sam się z nim zgadzał. Następnie z religijnym fanatyzmem zaczął prześladować chrześcijan.

Chociaż źli, niewierzący ludzie, prześladowali chrześcijan, Bóg o tym wiedział. W gruncie rzeczy chodziło o to, aby w ten wprawdzie bolesny sposób, uczniowie wypełnili zlecone im zadanie – opowiadali dobrą nowinę. Na krótko przed wstąpieniem do nieba Pan Jezus powiedział do apostołów: *Będziecie moimi świadkami..., aż do krańców ziemi.* W tamtym czasie przebywali oni jedynie w granicach Jerozolimy. Bóg jak dotąd okazywał im cierpliwość, jednak teraz musiał zganić ich ociężałość.

Z powodu prześladowań wielu uczniów się rozproszyło. Jednak apostołowie, do których szczególnie skierowane były te słowa, pozostali w Jerozolimie. Nie wiemy dlaczego. Rozproszeni uczniowie zwiastowali dalej ewangelię. Filip, jeden z siedmiu pomocników usługujących przy stołach, poszedł do Samarii. Treścią jego ewangelii na pewno nie były sporne kwestie społeczne, lecz osoba Pana Jezusa. On zwiastował ludziom Zbawiciela. Wydaje się, że serca Samarytan były na to zwiastowanie przygotowane, gdyż pilnie go słuchano, przyjęto słowo i cieszą się bardzo.

---

## Dzieje Apostolskie 8,9–13

---

Zanim ewangelia dotarła do Samarii, mieszkający tam ludzie całkowicie byli pod wpływem Szymona czarnoksiężnika. Byli zafascynowani jego czarami. On wykorzystywał ich uznanie i bardzo wysoko się cenił. Uważał siebie za *kogoś wielkiego*, a ludzie wierzyli, że za jego czarami stoi wielka Boża moc.

Sytuacja jednak zmieniła się, kiedy ludzie usłyszeli prawdę. Zrozumieli, jak bardzo byli oszukiwani i odwrócili się od swoich grzechów. Uwierzyli ewangelii i dali się ochrzcić. Przez to oficjalnie przyznali się do Pana Jezusa, któremu zapragnęli teraz służyć.

A Szymon czarnoksiężnik? Uznał, że najlepiej będzie, jeśli przyłączy się do tego nowego ruchu. Czytamy: „Nawet i sam Szymon uwierzył, gdy zaś został ochrzczony, trzymał się Filipa, a widząc znaki i cuda wielkie, jakie się działy, był pełen zachwytu” (Dz.Ap. 8,13). Dalszy przebieg tej historii pokazuje nam, że istnieją dwa rodzaje wiary. Można uwierzyć w Pana Jezusa jako w postać historyczną. Można w Niego uwierzyć, a mimo to nie zostać zbawionym. Tak właśnie było z Szymonem. Kto jednak przyjmie Pana Jezusa jako osobistego Zbawiciela i pozna, że On umarł za jego grzechy, ten będzie zbawiony i dostąpi życia wiecznego – życia, którego nie można już stracić.

---

## Dzieje Apostolskie 8,14–25

---

Wieść o działaniu Ducha Świętego w Samarii dotarła aż do Jerozolimy. Dlatego apostołowie posłali do nowo nawróconych Piotra i Jana. Było to konieczne, gdyż wierzący po chrzcie nie otrzymali jeszcze Ducha Świętego, jak to przepowiadał Piotr w dniu Zielonych Świąt (Dz.Ap. 2,38). Dlaczego nie otrzymali?

Pomiędzy Samarią a Jerozolimą panowała religijna rywalizacja. Mogło to się łatwo udzielić chrześcijanom, a wtedy powstałoby w Samarii niezależne, albo nawet rywalizujące z Jerozolimą, zgromadzenie. Jedność zgromadzenia byłaby od początku zburzona. Ponieważ z Jerozolimy przyszedli apostołowie, aby włożyć na wierzących w Samarii ręce i wyrazić przez to jedność z nimi, okazali przez to, że jest tylko *jedno* zgromadzenie.

Całe to wydarzenie pokazało, co było szczere, a co nie. Szymon czarnoksiężnik nie otrzymał Ducha Świętego, ponieważ jego wiara nie była wiarą zbawienną. Kiedy przyniósł apostołom pieniądze, ujawnił swoje prawdziwe intencje. Odpowiedź apostoła zdemaskowała go. On nie rozumiał, że zbawienie jest aktem Bożej łaski (Rzym. 6,23). Poza tym jego serce nie było szczere wobec Boga. On wyglądał na wierzącego, lecz nigdy nie pokutował. Piotr musiał mu powiedzieć: *Widzę bowiem, żeś pogrążony w gorzkiej żółci i w więzach nieprawości. Bez pokuty nie można otrzymać przebaczenia grzechów.*

---

## Dzieje Apostolskie 8,26–35

---

Od tego dobrze rozwijającego się dzieła w Samarii, gdzie ludzie przyjmowali wiarę, dawali się ochrzcić, otrzymywali Ducha Świętego i bardzo się radowali, Filip został odsunięty. Pan powierzył mu inne zadanie i wysłał go na pustynną drogę, która prowadziła z Jerozolimy do Gazy. Filip nie buntował się i nie zadawał żadnych pytań, lecz był całkowicie posłuszny.

Bóg znał skarbnika królowej etiopskiej Kandaki i wiedział, z jakim zamiarem pojechał on do Jerozolimy i jak bardzo zawiedziony i zniechęcony wracał z powrotem do swojego kraju. On pragnął w Jerozolimie uwielbiać prawdziwego Boga, a znalazł tam jedynie pusty formalizm. Kiedy w swoim sercu zadawał sobie pytanie: „Jak ja, biedny grzesznik, mogę znaleźć społeczność z Bogiem?”, to nie otrzymał na nie w Jerozolimie żadnej odpowiedzi.

Jednak miał ze sobą rzecz o nieocenionej wartości: fragment Słowa Bożego – zwój Księgi Izajasza. Kiedy z powrotem jechał na swoim wozie i czytał głośno tę księgę, wtem zbliżył się do niego Filip i zapytał: „Czy rozumiesz to, co czytasz?”. W ten sposób Bóg wyszedł naprzeciw szukającemu, tęskniącemu za zbawieniem sercu. Filip mógł natychmiast przysiąc się do podróznego. Ten człowiek na wysokim stanowisku akurat czytał 53 rozdział tej księgi, mówiący tak dobitnie o cierpieniach Pana Jezusa. Wiersze te stały się punktem wyjścia w zwiastowaniu Filipa, który objaśnił mu ewangelię zbawienia w Jezusie Chrystusie.

---

## Dzieje Apostolskie 8,39–40

---

Kiedy wsiedli do wozu, Filip na pewno odpowiedział podróżnikowi na wiele pytań, lecz najdokładniej przedstawił mu kwestię dotyczącą zbawienia w Jezusie Chrystusie. Z pewnością rozpoczął mówiąc o Jego przyjściu na ziemię, o Jego poświęconym dla Boga życiu, złożonej ofierze za nasze grzechy na drzewie krzyża, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu oraz poleceniu, które wydał uczniom (Mat. 28,18–20). Poselstwo to padło na dobrze przygotowaną glebę serca i kiedy obaj rozmówcy znaleźli się nad wodą, skarbnik zapytał nagle: *Cóż stoi na przeszkodzie, abym został ochrzczony?*

Zatrzymano wóz. Obydwaj wstąpili do wody i Filip ochrzcił Etiopczyka. Po tym wydarzeniu Filip znikł sprzed jego oczu. Czy urzędnik dalej był smutny? Nie, w żadnym wypadku! Jego spragnione serce wypełniło się pokojem i radością. On poznał swojego Zbawiciela, który teraz stał się jego Panem i którego chciał odtąd naśladować. Dlatego *...radując się jechał dalej swoją drogą*. Oby moje i twoje życie również było wypełnione ciągle radością, ponieważ my także znaleźliśmy Zbawiciela. On stał się naszym Panem i możemy Go teraz naśladować, a On pragnie ciągle być z nami.

Pan od razu zabrał Filipa, nie dopuszczając, aby eunuch skupił się na nim, a nie na osobie Pana Jezusa. Dla Filipa Pan przygotował nowe zadanie.

---

## Dzieje Apostolskie 9,1–9

---

Pałając nienawiścią do chrześcijan, Saul z Tarsu wyruszał w drogę do Damaszku, prosząc arcykapłana o listy do synagog, aby móc uwięzić zwolenników drogi Pańskiej. Chrześcijanie, których on prześladował, zostali określani przez niego jako *zwolennicy drogi Pańskiej*, czyli wyznający Chrystusa. Wiara w Jezusa Chrystusa nie jest więc jedynie środkiem do zbawienia – ratunkiem od wiecznego sądu, lecz także drogą błogosławieństwa, sprawiedliwości i radości już teraz, w tym życiu na ziemi.

Przed bramami Damaszku olśniła go nagle światłość z nieba – tak wielka, że upadł na ziemię. Następnie usłyszał głos: *Saulu, Saulu, czemu mnie prześladujesz? Czy nie prześladował on raczej chrześcijan? Oczywiście, lecz słowa te pokazują prawdę, którą później znajdujemy w listach apostoelskich Nowego Testamentu. Jako wierzący tworzymy na ziemi ciało Chrystusa. Jesteśmy ściśle i nierozzerwalnie związani z uwielbionym Panem w niebie, który jest naszą głową. Jeśli ktoś prześladowuje wierzących, ten tak naprawdę prześladowuje Pana Jezusa!*

Saul musiał zawrócić z drogi, którą szedł, lecz od razu rozpoznał Tego, który powalił go na ziemię. Co stało się z nim w ciągu trzech dni, kiedy był ślepy i nic nie jadł? Całkowicie się zmienił, szczerze się nawrócił! Bóg zupełnie mu przebaczył, a on nigdy nie zapomniał tego, kim był wcześniej (Gal. 1,13; 1. Kor. 15,9).

---

## Dzieje Apostolskie 9,10–19

---

Teraz Pan posłał swojego ucznia, Ananiasza, chrześcijanina żyjącego w Damaszku, aby pomógł nowo nawróconemu Saulowi z Tarsu. Ten, który jeszcze niedawno był prześladowany przez Saula i bał się o swoje życie, został właśnie do niego posłany. Rozumiemy więc, dlaczego tak dokładnie przedstawia on Panu swoje położenie. Kiedy jednak usłyszał, jakie znaczenie ma dla Pana Saul, natychmiast stał się posłuszny i poszedł szukać oślepionego Saula.

Jakie piękne jest pozdrowienie Ananiasza: „Bracie Saulu”. Z prześladowcy wierzących Saul staje się członkiem Bożej rodziny. Dla Ananiasza Saul stał się jednym ze „swoich”. On sam pozostał nadal skromnym, pokornym uczniem, który pragnął być posłusznym posłańcem Pana Jezusa, aby ten, co do którego Bóg miał tak wielkie plany, przejrzał i mógł zostać napełniony Duchem Świętym.

Jak wiele zmieniło się w życiu Saula w czasie, kiedy był ślepy! On uważał siebie za „pierwszego z grzeszników” i mógł doświadczyć przeogromnej łaski Bożej, która została mu okazana (1. Tym. 1,12–16). To, co wtedy przeżył, sprawiło, że mógł później powiedzieć: *Z Chrystusem jestem ukrzyżowany, żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus*. Przez chrzest przyznał się oficjalnie do Tego, którego uczniów wcześniej prześladował.



---

## Dzieje Apostolskie 9,20–30

---

Saul natychmiast zaczął świadczyć o swoim Zbawicielu i Panu. On zwiastował Żydom, że Jezus jest Synem Bożym. Ponadto, na podstawie pism Starego Testamentu dowodził, że jest on Chrystusem, tzn. obiecany Mesjaszem. Bardzo dobra znajomość pism z pewnością bardzo mu pomogła.

Jego dotychczasowi przyjaciele zachodzili w głowę słysząc Saula i patrząc na zmianę, jaka się w nim dokonała. Wprawiał ich także w zakłopotanie, kiedy im udowadniał, że Jezus był obiecany Mesjaszem. Nie trwało długo, jak z wcześniejszych przyjaciół zamienili się w zagorzałych wrogów planujących go zabić. Jedyne ucieczka mogła uratować Pawła.

W Jerozolimie daremnie próbował przyłączyć się do uczniów Pańskich, ponieważ bano się go – do momentu, aż Barnaba wstawił się za nim i opowiedział bojaźliwym wierzącym, jak cudownego nawrócenia doznał ten wcześniejszy wróg Chrystusa. Polecenie kogoś, ustnie bądź pisemnie, jest jeszcze dzisiaj potrzebne, kiedy wierzący udają się w miejsca, w których nie są znani i chcą być w społeczności z mieszkającymi tam wierzącymi. Listy polecające na pewno nie są rzeczą zbędną.

Także w Jerozolimie Paweł świadczył śmiało o swoim Panu. Lecz i tam sprzeciw był tak wielki, że musiał stamtąd uchodzić. Tak więc już na początku życia wiary musiał doświadczyć wielu cierpień dla imienia swojego Pana (por. w. 16).

---

## Dzieje Apostolskie 9,31–35

---

Kiedy Saul, którego greccy Żydzi chcieli pozbawić życia tak jak Szczepana, został przez braci wyprawiony do Tarsu, Pan sprawił, że zgromadzenie zaczęło wzrastać. W całym okręgu palestyńskim (Judea, Galilea i Samaria) zbory przeżywały okres rozkwitu. Dzisiaj zadajemy sobie pytanie, dlaczego spotyka nas coś całkiem przeciwnego. Czy nie brakuje nam przypadkiem bojaźni Bożej? Czy może czasem Duch Święty nie może działać tak, jakby chciał, gdyż w naszym życiu, w naszych sercach, tolerujemy rzeczy, które są dla niego przeszkodą?

Od wiersza 32 znowu czytamy o apostołe Piotrze i jego służbie. Duch Święty działał w wielu miejscach, także w Lyddzie. Eneasz, który od ośmiu lat leżał sparaliżowany na łożu boleści, powstał na słowa apostoła Piotra: „Uzdrowia cię Jezus Chrystus”. Ten cud, który Bóg sprawił przez swego sługę, poruszył serca ludzi i zwrócił ich uwagę na Pana Jezusa Chrystusa. Czytamy, że oni: „...nawrócili się *do Pana*”. W ich życiu nastąpił więc zdecydowany zwrot. Oni pokutowali z powodu swoich grzechów i dotychczasowego życia w niewierze i przyjmowali Pana Jezusa jako swojego Zbawiciela. Na tym jednak nie poprzestali. To, że się nawrócili, zmieniło ich życie. Pan Jezus stał się ich autorytetem i byli Jemu posłuszni.

---

## Dzieje Apostolskie 9,36–43

---

Chrześcijaństwo nie jest jedynie środkiem pozwalającym dostać się do nieba. Nie jest ono także nauką samą w sobie. Nie, prawdziwe chrześcijaństwo to wspa-  
niały rozwój Bożego życia i Bożej miłości w świecie pełnym grzechu i nieszczęść. W tym fragmencie Słowa Bożego widzimy to bardzo wyraźnie.

Nie wiemy dokładnie, kiedy Tabita nawróciła się do Pana Jezusa. Tutaj przedstawiona jest nam jako uczen-  
nica Pana, w życiu której widoczne są oznaki nowego życia. Ona znalazła pokój w swoim Panu, który umarł za nią na krzyżu Golgoty i teraz nie myślała już o so-  
bie, lecz o innych i ich potrzebach. Ona spełniała do-  
bre uczynki, które przygotował dla niej Bóg, które były w zakresie jej możliwości (por. Efez. 2,10).

Wkrótce jednak ta wierna chrześcijanka zachoro-  
wała i umarła. Była to wielka strata dla tych, którym służyła. Rozumiemy więc, dlaczego posłano po Piotra. Lecz czy on jest w stanie pomóc? Z pewnością będzie starał się pocieszyć wszystkich zasmuconych.

Jednak w tym początkowym okresie chrześcijań-  
stwa Pan sprawił cud i Tabita zmartwychwstała. Mogła znowu być wśród swoich braci i siostr i dalej im służyć. Ta potężna demonstracja Bożej mocy doprowadziła do tego, że wielu ludzi w Joppie uwierzyło w Pana Jezusa. Głoszona ewangelia była potwierdzana znakami i cu-  
dami (Mar. 16,20).

---

## Dzieje Apostolskie 10,1–8

---

W Ewangelii Mateusza 16 Pan Jezus powierzył apostołowi Piotrowi klucze Królestwa Niebios. W Dziejach Apostolskich widzimy, jak Piotr ich używa: w rozdziale 2 otwiera drzwi ewangelii Żydom, a w 10 poganom.

Korneliusz, rzymski setnik, dowódca kohorty rzymskiej (czyli dziesiątej części legionu), był mężem pobożnym i bogobojnym. Rozpoznał w żydowskim Bogu prawdziwego Boga (choć nie jest napisane, jak do tego doszło) i otworzył dla Niego swoje serce. Ten człowiek otrzymał Boże życie. Odłączył się od bałwochwalczych praktyk panujących wśród Rzymian i w pokucie zwrócił się do Boga. Z wiersza 2 możemy wywnioskować, że narodził się na nowo. Korneliusz dawał jałmużny ludności żydowskiej i nieustannie modlił się do Boga (por. Hebr. 11,6). O niewierzących ludziach jest napisane w Liście do Rzymian 3: *Nie masz, kto by szukał Boga (...) nie masz, kto by czynił dobrze, nie masz ani jednego.*

Bogu upodobało się jednak zapoznać tego człowieka z ewangelią łaski, z przesłaniem chrześcijaństwa. Posłał On do Korneliusza anioła, który mu polecił sprowadzić do siebie apostoła Piotra. Zauważmy, że anioł nie przekazał Korneliuszowi ewangelii łaski, gdyż może być ona przekazana jedynie przez tego, który sam ją przyjął, który przeżył nawrócenie. Dlatego potrzebny był Piotr. Niezwłocznie więc wysłano do Joppy mężów, którzy mieli przyprowadzić tego Żyda do Korneliusza.

---

## Dzieje Apostolskie 10,9–20

---

Z Korneliuszem Bóg nie miał żadnych problemów. Z Piotrem było trudniej, gdyż musiał go uwolnić od żydowskich uprzedzeń i pokazać mu, że Boże plany uległy zmianie. Po śmierci krzyżowej Pana Jezusa rytuały żydowskie przestały mieć dla Boga znaczenie. W czasie łaski, który obecnie nastął, Bóg wszystkich traktuje równo, nie zważając na rasę lub narodowość, płeć czy status społeczny. Jego łaska okazała się dla wszystkich, którzy są gotowi pokutować i uwierzyć w dzieło wykupienia Chrystusa. Na pewno zauważyliśmy, że zarówno Korneliusz, jak i Piotr modlili się w momencie, gdy Bóg do nich przemówił. Widzimy więc Korneliusza, który modlił się szukając Boga oraz modlącego się sługę Bożego, Piotra.

Jak Bóg przygotowywał swojego sługę do wykonania powierzonego mu zadania? Ukazał mu lniane prześcieradło z różnego rodzaju zwierzętami i zażądał: *Wstań, Piotrze, zabijaj i jedz!* Ale Piotr wiedział, że może jeść jedynie czyste zwierzęta, a tutaj były razem i czyste, i nieczyste, dlatego wzdbraniał się to uczynić. Usłyszał jednak, że Bóg jest w stanie oczyścić to, co nieczyste. Tak czyni suwerenny Bóg. Jeśli On coś oczyści, człowiek nie może uważać już tego za skalane.

Obraz ten jest trafnym przedstawieniem ewangelii zstępującej z otwartego nieba. Ona jest posłana wszystkim ludziom, w tym poganom, którzy według zakonu są nieczyszczeni. Jednak każdy człowiek może zostać oczyszczony dzięki łasce i jedynie na tej podstawie przyjęty do nieba.

---

## Dzieje Apostolskie 10,21–33

---

Trzykrotne pojawienie się niebiańskiego widzenia upewniło Piotra, że ma przyjąć posłańców Korneliusza, udzielić im noclegu, a następnego dnia pójść z nimi. Korneliusz oczekiwał już na niego w Cezarei wraz z krewnymi i przyjaciółmi. Wszyscy czekali w napięciu i byli gotowi do wysłuchania słów ewangelii.

Musimy dokładnie rozważyć wiersz 25, aby móc zrozumieć nastawienie i zachowanie Korneliusza. Rzymski oficer padł do nóg prostemu galilejskiemu rybakowi! Była więc to poważna sprawa. Chociaż Korneliusz posunął się za daleko oddając cześć Piotrowi, to jednak całe to wydarzenie bardzo nas porusza. Piotr od razu mu uświadamia, że przed Bogiem są przecież takimi samymi ludźmi.

Pozdrowienie apostoła pokazuje nam, że w pełni zrozumiał i zaakceptował Boże wskazówki. Dla Żyda, wiernemu zakonowi, zachowanie Piotra było nie do przyjęcia. On jednak spojrzał na to w Boży sposób.

W odpowiedzi na pytanie Piotra o powód zaproszenia go, Korneliusz opowiedział o swoich niedawnych przeżyciach. Godnym uwagi jest także koniec wiersza 33. Mąż ten był świadomy, że wszystko działo się pod Bożym kierownictwem i że także w czasie tego spotkania Bóg jest wśród nich. Poza tym zebrani byli gotowi wysłuchać *wszystkiego*, co Bóg zlecił Piotrowi. W dzisiejszych czasach niewielu wyraża sprzeciw słysząc jakieś pocieszające i pokrzepiające słowa. Jeśli jednak zwiastuje się ewangelię, wielu nie chce jej słuchać.

---

## Dzieje Apostolskie 10,34–43

---

Piotr rozpoczyna swoją mowę dobitnym stwierdzeniem, że Bóg nie ma względu na osobę. Każdy, kto szczerze Go szuka, kto przyjdzie do Niego w pokucie ze swoimi grzechami, dostąpi Bożej łaski.

Pokój w Jezusie Chrystusie, o którym mówi ewangelia, ma dwa wymiary. Każdy, kto uwierzy w Jezusa Chrystusa jako osobistego Zbawiciela, otrzymuje *pokój z Bogiem*. A jeśli ktoś jest już wierzący i codziennie przynosi w modlitwie Bogu swoje problemy i potrzeby, wtedy *pokój Boży* wypełnia jego serce i strzeże go w Chrystusie Jezusie.

Świadectwo o życiu i śmierci krzyżowej Pana Jezusa było słuchaczom znane jako fakt historyczny. Dlatego Piotr mógł im powiedzieć: *...wy wiecie*. Lecz było jeszcze coś, o czym oni nie wiedzieli, i dlatego Piotr przybliżył im te nadzwyczaj ważne zagadnienia. Rozpoczął wspominając rzecz zadziwiającą – wzbudzenie z martwych ukrzyżowanego Jezusa. Następnie powiedział im, co Jezus przykazał zwiastować apostołom i o czym polecił im świadczyć: że On sam został przez Boga wyznaczony na sędziego żywych i umarłych. Każdy człowiek, prędzej czy później, będzie miał do czynienia z Jezusem Chrystusem. Zanim jednak ten wzgardzony Jezus z Nazaretu zasiądzie na sędziowskim tronie, wszystkim ludziom zwiastowana jest ewangelia zbawienia: *...każdy, kto w niego wierzy, dostąpi odpuszczenia grzechów przez imię jego* (Dz.Ap. 10,43). Otrzymać przebaczenie w imieniu sędziego – jakie to wspaniałe!

---

## Dzieje Apostolskie 10,44–48

---

Gdy Piotr jeszcze przemawiał, Duch Święty zstąpił na wszystkich słuchaczy. Skutki tego były takie same jak w dniu Zielonych Świąt, w dniu wylania Ducha Świętego na wierzących Żydów. Czegoś takiego nie spodziewali się towarzysze Piotra – czytamy, że oni „zdumieli się”. Lecz Bóg zna ludzkie serca. On widział, że ci ludzie pochodzący z pogan zrozumieli i natychmiast przyjęli we wierze słowo zwiastowane przez Piotra. Tak, oni przybyli na to miejsce z ufnością i pragnęli przyjąć wszystko to, co Bóg chciał im przekazać przez swego sługę. Na podstawie wiary, którą Bóg widział w ich sercach, natychmiast zesłał na nich Ducha Świętego (Efez. 1,13).

Piotr, będąc pod wrażeniem tego, co się stało, powiedział: *Czy może ktoś odmówić wody, aby ochrzcić tych, którzy otrzymali Ducha Świętego jak i my?* Jeśli Bóg przez Ducha Świętego przyłączył tych ludzi do zgromadzenia, do jednego ciała, nikt nie mógł zabronić im wejść poprzez chrzest do grona chrześcijan.

Przyjrzyjmy się, czym różni się ten fragment od Dz. Ap. 2. Zanim wierzący Żydzi otrzymali Ducha Świętego, musieli najpierw przez chrzest oddzielić się od niewierzącej reszty narodu żydowskiego i stanąć po stronie odrzuconego i ukrzyżowanego Chrystusa. Natomiast wierzący z pogan otrzymali Ducha Świętego w momencie, gdy uwierzyli Zbawicielowi, a następnie przez chrzest poświadczyli, że stali się Jego uczniami.



---

## Dzieje Apostolskie 11,1–18

---

Chrześcijanie pochodzący z Żydów mieli ogromny problem z zaakceptowaniem faktu zakończenia się okresu zakonu i rozpoczęcia czasu łaski, który nastąpił po śmierci krzyżowej Pana Jezusa. Ich uprzedzenie do pogan bardzo utrudniało rozpowszechnianie się ewangelii.

Kiedy Piotr przyszedł do Jerozolimy, rodowici Żydzi zarzucali mu niewłaściwe postępowanie. W 10 rozdziale Duch Boży przedstawił nam historię nawrócenia Korneliusza i jego domu, a teraz powtarza to wszystko jeszcze raz. Bóg chce, aby wierzący Żydzi zrozumieli Jego suwerenne działanie w okresie łaski i dlatego cierpliwie im to wyjaśnia.

W wierszu 14 znajdujemy jeszcze jedną znaczącą uwagę. Choć Korneliusz przed przyjściem Piotra posiadał już życie z Boga, nie był jeszcze „uratowany” w świetle nauki Nowego Testamentu. Pod pojęciem „ratunek” należy rozumieć pełną świadomość swojego zbawienia, a tę może osiągnąć jedynie ten, kto usłyszy całą ewangelię i przyjmie ją z wiarą.

Kiedy Duch Święty zstąpił na słuchających, Piotr przypomniał sobie słowa Pana o chrzcie Duchem Świętym. Rozpoznał w tym dopełnienie tego wydarzenia, które nastąpiło w dniu Zielonych Świąt. Tak, Bóg w jednym Duchu ochrzcił w *jedno ciało* zarówno wierzących Żydów, jak i wierzących pogan (1. Kor. 12,13). Wydaje się, że bracia to wszystko zrozumieli i ucieszyli się, że również poganom Bóg otworzył drzwi do zbawienia.

---

## Dzieje Apostolskie 11,19–30

---

W 19 wierszu podjęty zostaje wątek przerwany w Dz. Ap. 8,1. Na skutek prześladowań ewangelia bardzo się rozpowszechniła. Po tym, jak Bóg użył apostoła Piotra, aby narodom otworzyć drzwi ewangelii, w wierszu 20 czytamy o innych mężach zwiastujących poganom ewangelie o Panu Jezusie Chrystusie. Grecy nie byli bogobojni jak Korneliusz – oni byli bałwochwalcami. Lecz Bóg działał także w ich sercach. Wielu uwierzyło temu zwiastowaniu i nawróciło się do Pana (por. 1. Tes. 1,9). Dzięki temu w Antiochii powstało zgromadzenie składające się w większości z nawróconych pogan.

Kiedy zgromadzenie w Jerozolimie dowiedziało się o tym wielkim dziele, którego Pan dokonał w Antiochii, wysłało tam Barnabę, aby odwiedził wierzących. Jak bardzo on się ucieszył, gdy zobaczył, co sprawiła Boża łaska w życiu wierzących z pogan! Lecz Barnaba zachęcał ich także, aby trwali przy Panu, gdyż wiedział, że diabeł przez zwodnicze pokusy ze strony świata lub przez prześladowania będzie chciał odwieść ich z drogi prawdy. Zauważył również, że ci młodzi wierzący potrzebują pouczenia, dlatego przyprowadził do nich Pawła. Jak bardzo błogosławiona była służba tych dwóch mężów! Zachowanie wierzących z Antiochii było tak przykładowe, że otaczający ich ludzie nazwali ich „chrześcijanami” (wł. „chrystianami”). W ich sercach mieszkał Chrystus i ludzie od razu to zauważyli. W końcowych wierszach widzimy efekty wzajemnej miłości. Wierzący z Antiochii wspomogli potrzebujących w Jerozolimie.

---

## Dzieje Apostolskie 12,1–6

---

W czasie, kiedy ewangelia rozpowszechniała się wśród pogan, w Jerozolimie król Herod ponownie zaczął prześladować chrześcijan. Najpierw zamordował apostoła Jakuba. Następnie kazał aresztować Piotra. Miał zamiar w czasie Paschy stawić go przed trybunałem i skazać na śmierć. Plan ten podobał się Żydom i dlatego popierali Heroda.

Zgromadzenie w oczekiwaniu na osądzenie uwięzionego Piotra dobrze wykorzystywało czas, nieustannie modląc się do Boga. Chociaż Bóg wie wszystko, co dzieje się w naszym życiu, to jednak pragnie, abyśmy przynosili mu nasze potrzeby w modlitwie, aby mógł na nie odpowiedzieć (Mat. 7,7–8; Jak. 4,2b). Zauważmy, że modlitwa wierzących była *szczerą*, *społeczną* (całego zgromadzenia), *konkretną* (za Piotra) i *usilną* lub *nieustanną*. Czy tym charakteryzują się również nasze modlitwy? Na takie modlitwy odpowiada Bóg. Również w tym przypadku odpowiedział.

Wiersz 6 mówi o dwóch ważnych rzeczach. Herod zastosował wszelkie środki ostrożności bojąc się, aby ten znaczący więzień w ostatniej chwili mu nie uciekł. My jednak wiemy, że były to wręcz śmieszne zabezpieczenia w porównaniu do Bożych możliwości! A co z Piotrem? W noc, która mogła być jego ostatnią, spał sobie spokojnie i tak mocno, że anioł musiał go trącić w bok, aby go obudzić. Piotr czuł się spokojny w mocnych i pewnych rękach swojego Pana, za którego kiedyś był gotów oddać swoje życie.

---

## Dzieje Apostolskie 12,7–17

---

Bardzo interesujące jest to, kiedy i w jaki sposób Bóg wysłuchał modlitwy zgromadzenia. Kiedy? W ostatnią noc, gdy z ludzkiego punktu widzenia sytuacja była beznadziejna. Pomyślmy tylko o łańcuchach, zamkniętych drzwiach i bramach, o pilnujących strażnikach. W jaki sposób? Bóg posłał anioła, aby uwolnił Jego sługę. Jak głęboko spał Piotr, że anioł musiał mu dokładnie wytłumaczyć, co ma zrobić! Dopiero wtedy, gdy anioł zniknął, a Piotr był już jakiś czas na wolności, dotarło do niego, co się właściwie stało.

Gdzie skierował Piotr swoje pierwsze kroki? Do domu Marii, gdzie wielu zgromadzonych modliło się za nim. Kiedy jednak uwolniony Piotr stanął przed drzwiami, nie uwierzono, że to on. Boża odpowiedź na ich modlitwy przerosła ich wiarę. Jak często jesteśmy podobni do tych wierzących! Prosimy Boga o jakąś rzecz, ale w naszych sercach brakuje zaufania. Jeśli On pomimo tego nas wysłucha w swojej łasce, jesteśmy tym bardzo zaskoczeni.

Wiersz 17 pokazuje nam, że wierzący powinni być ostrożni i nie postępować lekkomyślnie. Piotr wiedział, że jest poszukiwany. I chociaż Bóg uwolnił go w cudowny sposób z ręki Heroda, Piotr nie miał zamiaru kusić losu i dać się po raz drugi uwięzić. Jeszcze w tę samą noc opuścił Jerozolimę.

---

## Dzieje Apostolskie 12,18–25

---

Możemy spróbować jedynie sobie wyobrazić pochłoch, jaki zapanował wśród żołnierzy, kiedy zorientowali się, że Piotr uciekł – szczególnie wśród tych, pomiędzy którymi Piotr spał skuty łańcuchami. Na cóż się zdały ich wyjaśnienia, skoro Herodowi zależało na tym, aby Piotr pozostał w więzieniu, ten zaś zniknął bez wieści? W swoim gniewie kazał więc stracić wartowników. Dla niego sprawa była zamknięta, dlatego opuścił Judeę i udał się do Cezarei.

Jednak dla Boga nie był to koniec. Duch Boży podaje kilka szczegółów odnośnie uprawiania w tamtym czasie polityki, aby pokazać nam, jak Bóg rozprawił się z Herodem. Ten brutalny władca kazał sobie oddawać cześć. Na jego mowę lud odpowiedział: „Boży to głos, a nie ludzki”. Cześć, która należała się Panu, Herod przypisywał sobie. Bóg więc znowu posłał swojego anioła. Tym razem po to, aby porazić tego wyniosłego człowieka straszną, śmiertelną plagą. Tak, Bóg nie da się z siebie naśmiewać i nikomu nie odda swojej chwały (Gal. 6,7; Izaj. 42,8).

Podczas tych wydarzeń zasiane ziarno Słowa Bożego padło na żyzną glebę wielu serc i przyniosło owoc – *Słowo Boże rosło i rozszerzało się*. Barnaba i Saul, słudzy Pana, którzy przynieśli dar z Antiochii do Jerozolimy, po spełnieniu swojego zadania udali się w drogę powrotną.

---

## Dzieje Apostolskie 13,1–4

---

W rozdziale 13 rozpoczyna się druga część Dziejów Apostolskich, która opisuje, jak Duch Święty działał poprzez służbę apostoła Pawła. W rozdziale 11 czytaliśmy, w jaki sposób powstało zgromadzenie w Antiochii – zgromadzenie składające się w większości z pogan. Teraz widzimy, że Pan dał pięć różnych darów dla zbudowania tamtych wierzących. Zdziwiający, jak różne było pochodzenie tamtejszych braci – prawdopodobnie jeden z nich był czarnoskóry.

Oni wspólnie służyli wierzącym, a także Panu. Jednak Duch Święty wyraźnie im pokazał, że dwóch z nich ma zostać odłączonych do specjalnego zadania. Mają pójść tam, gdzie ewangelia łaski jeszcze nie dotarła.

Dlaczego w wierszu 3 czytamy, że wszyscy „modlili się i pościli”? „Wszyscy” prawdopodobnie oznacza całe zgromadzenie (por. 14,26). Prosimy Boga, aby i oni właściwie zrozumieli to szczególne zadanie powierzone Saulowi i Barnabie. Zauważywszy w całej sprawie kierownictwo Boże, włożyli na nich ręce, wyrażając przez to jednomyślność i jedność z nimi. Włożenie rąk nie miało nic wspólnego z praktykowaną dzisiaj ordynacją. To nie ludzie, lecz Pan powołuje do służby. Pan już od dawna przewidział tych mężów do swojej służby. Teraz zostali wysłani nie przez zgromadzenie, ale przez Pana. Cała sprawa wyszła od Niego.

---

## Dzieje Apostolskie 13,5–12

---

Ponieważ Barnaba urodził się na Cyprze, pierwszym celem podróży Pawła i Barnaby była właśnie ta wyspa. Głosiciele ewangelii wzięli sobie jako towarzysza Jana zwanego Markiem, krewnego Barnaby. Mąż ten został później użyty przez Ducha Świętego, aby napisać Ewangelię Marka. Zanim to jednak nastąpiło, musiał jako sługa lepiej poznać samego siebie i swoje własne ułomności.

Po tym, jak Barnaba i Saul po raz pierwszy głosili Żydom w synagodze Słowo Boże, przemierzywszy całą wyspę, spotkali pewnego znamienitego człowieka interesującego się zwiastowanym przez nich Słowem. Od razu jednak pojawił się ktoś, kto starał się, aby serce Sergiusza nie otwarło się na ewangelię.

Przeciwnikiem tym był Elymas, Żyd czarnoksiężnik, fałszywy prorok, który nazywał siebie Bar Jezus („syn Jezusa”) – człowiek, który zaprzedał się diabłu. Używając go jako narzędzia, szatan próbował przeciwstawić się działaniu Ducha Bożego. Lecz Paweł mógł doświadczyć tego, że: *...Ten, który jest w was, większy jest aniżeli ten, który jest na świecie. W mocy Ducha Świętego zgromił fałszywego proroka, a Pan poraził go ślepotą. Paweł nazwał go „synem diabelskim”. Nie każdego niewierzącego można w ten sposób określić. Jedynie wtedy, gdy ktoś jawnie staje po stronie Bożego przeciwnika (np. Kain – por. 1. Jana 3,12). Prokonsul jednak uwierzył – przekonał go nie tyle cud, który oglądał, co nauka Pana.*

---

## Dzieje Apostolskie 13,13–22

---

Z Cypru pożeglowali do Perge oraz Pamfilii, w okolicy dzisiejszej Turcji. Nie wiemy, dlaczego ich pomocnik Marek opuścił obydwu misjonarzy i powrócił do Jerozolimy. Być może nie był przygotowany na znoszenie tak wielu trudów podróży lub trudów wykonywanej służby.

Następnym etapem ich podróży była Antiochia Pizydyjska. Tam w pierwszej kolejności szukali Żydów. Apostołowi Pawłowi zawsze leżało na sercu głoszenie ewangelii swoim ziomkom. Oni znali pisma Starego Testamentu, więc to im pragnął Paweł zwiastować Mesjasza, na którego tak długo czekali.

W tamtejszej synagodze zetknęli się z dwoma grupami ludzi: z Żydami oraz z tymi, którzy się bali Pana. W ten sposób Duch Święty określa pochodzących z pogan prozelitów. Tym właśnie słuchaczom Paweł, poproszony o zabranie głosu, przedstawia fragmenty historii Izraela. Jak bardzo Bóg troszczył się o ten naród! Jak bardzo wstawiał się za nim! Przez czterdzieści lat *pielęgnował* go na pustyni. Pomimo ciągłego szermowania i buntowania się dał mu chleb z nieba, wodę ze skały i okazywał wiele innych dobrodziejstw. W wierszu 22 Paweł opowiada o królu Dawidzie, mężu według serca Bożego. Określenie to nie oznacza jednak, że Dawid był bezgrzeszny. Ze Słowa Bożego wiemy, że popełnił ciężki grzech, ale otrzymał też pełne Boże przebaczenie. Jednak jeśli chodzi o jego panowanie, to postępował on zgodnie z Bożą wolą.



---

## Dzieje Apostolskie 13,23–31

---

Kontynuując swoją mowę Paweł przechodzi od króla Dawida do prawdziwego Syna Dawida – Pana Jezusa Chrystusa. On jest tym obiecany Wybawcą. Tylko ludzie, którzy pokutują za swoje grzechy, mogą zostać rzeczywiście uratowani. Dlatego Paweł wspomina Jana Chrzciciela, który głosił chrzest pokuty. Następnie zwraca się ponownie do dwóch grup ludzi siedzących w synagodze, mówiąc: „nam to została posłana wieść o tym zbawieniu”.

W wierszach 27–31 Paweł opisuje fundament naszego zbawienia: śmierć i zmartwychwstanie Pana Jezusa. Ukrzyżowanie Zbawiciela przez Żydów było czymś strasznym. Ale było to także wypełnieniem proroctw m. in. z Psalmu 22 oraz z Księgi Izajasza 53. Właśnie pod tym kątem przedstawia Paweł Żydom śmierć Chrystusa. Potem jednak czytamy: *Lecz Bóg wzbudził go z martwych*. Zmartwychwstanie Pana było dziełem Boga. On udowodnił przez to, że dokonane dzieło wykupienia odpowiadało wszystkim świętym Bożym pragnieniom. To, co uczynił Jego Syn, w pełni Go zadowoliło. Dlatego teraz daje wszystkim ludziom swoją łaskę.

Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa jest podstawą chrześcijaństwa. Dlatego też w Dziejach Apostolskich wielokrotnie znajdujemy potwierdzenie tego wydarzenia. Kiedy Paweł o tym mówił, żyło jeszcze wielu naocznych świadków zmartwychwstania.

---

## Dzieje Apostolskie 13,32–41

---

Świadectwo o zmartwychwstaniu Pana Jezusa Paweł nazywa *dobrą nowiną o obietnicy danej ojcom*. Jest oczywiste, że proroctwa Dawida nie odnosiły się do niego samego, gdyż on umarł, a jego ciało obróciło się w proch. Słowa z psalmów i proroków odnoszą się do Chrystusa, którego wzbudził Bóg i który nie oglądał skażenia.

Kiedy Paweł w wierszu 38 rozpoczyna słowami: *Niechże więc będzie wam wiadome, mężowie bracia*, to nie chodzi mu już o coś, co Żydzi znali ze Starego Testamentu. Przebaczenie grzechów i usprawiedliwienie z wiary to elementy przesłania nowotestamentowego, które Bóg objawił apostołom przez swojego Ducha. Nam zaś zostało ono przekazane przez Ducha Świętego w natchnionym Słowie Bożym Nowego Testamentu (por. 1. Kor. 2,9–13). Treścią cudownego przesłania ewangelii Bożej łaski jest osoba Pana Jezusa. Zostało to potwierdzone w tych wierszach, w których czytamy, że *przez Tego* zwiastowane jest przebaczenie grzechów i w *Nim* bywa usprawiedliwiony każdy, kto wierzy.

Na tych, którzy słyszeli ewangelię, spoczywa wielka odpowiedzialność. O tym wspomina Paweł przy końcu swojej mowy. Ostrzega słuchaczy, aby nie zamykali swojego serca w niewierze. Jeśli odrzucą zwiastowane zbawienie w Jezusie Chrystusie, wtedy wypełni się na nich proroctwo Habakuka (Dz.Ap. 13,41). Jakże byłoby to straszne!

---

## Dzieje Apostolskie 13,42–52

---

Zwiastowane słowo nie pozostało bez echa. Wielu słuchaczy otwarło swoje serca na prawdę ewangelii i we wierze przyjęło ofertę łaski. Byli oni napominani przez Barnabę i Saula, aby *trwali w łasce Bożej*. Czy nie istniało niebezpieczeństwo, że gdy będą prześladowani przez Żydów, znowu wrócą do zasad zakonu?

Żydzi nie mogli zrozumieć, że na gruncie łaski znikają wszelkie dotychczasowe różnice między ludźmi, dlatego byli zazdrośni o pogan. Żydzi przestali być uprzywilejowani. Bóg uważa ich teraz za takich samych grzeszników jak pogan. Łaska wszystkich traktuje jednakowo (Rzym. 3,23; 10,12.13). Tego nie mogła znieść żydowska duma.

Jakie straszne słowa skierowane zostały do niewierzących Żydów (w. 46), a jak wspaniałe do tych, którzy nie posiadali żadnych obietnic, a pomimo tego Bóg oferuje im zbawienie! Radość pogan jest w pełni uzasadniona. Cytat z Izajasza 49,6 pokazuje, że światło i zbawienie dla innych narodów było już od dawna w Bożych planach.

Ci, którzy przyjęli Słowo Boże, nieśli je dalej. Żydzi nie przyglądali się temu beczynn timer. Udało im się wzniecić prześladowanie przeciwko Pawłowi i Barnabie i wygnać ich z tego okręgu. Słudzy Pana musieli odejść, ale szczęśliwi uczniowie pozostali na miejscu, ponieważ Pan był z nimi.

---

## Dzieje Apostolskie 14,1–7

---

Skoro Żydom *najpierw miało być opowiadane Słowo Boże* (jak powiedział Paweł w Antiochii), to także w Ikonium apostoł postępuje zgodnie z tymi słowami. Znowu najpierw udaje się do synagogi. I znów czytamy o tłumie ludzi – Żydach i Grekach – którzy uwierzyli. Lecz i tutaj ujawnia się duma niewiernych Żydów, którzy sprzeciwiali się ewangelii i podburzali lud przeciwko wierzącym.

Prześladowanie nie było początkowo tak silne jak w Antiochii. Słudzy Pana mogli pomimo sprzeciwu przez dłuższy czas wypełniać swoje zadanie. Pan dał głoszonemu słowu łaski szczególną moc i potwierdził je znakami i cudami.

W tamtych czasach było podobnie jak dzisiaj. Ludzi dzielił ich stosunek do Pana Jezusa. Nie wszyscy, którzy są skonfrontowani z ewangelią, przyjmują ją. Odrzucenie tego przesłania jest równoznaczne z odrzuceniem Zbawiciela oraz z prześladowaniem tych, którzy wierzą. Rozłam, jaki miał wtedy miejsce w Ikonium, przepowiedział Pan Jezus w Ewangelii Mateusza 10,34–36. Pokój na ziemi nastanie dopiero w Tysiącletnim Królestwie, kiedy wszyscy żyjący wówczas ludzie uznają i przyjmą Pana Jezusa i poddadzą się Jego panowaniu.

Bóg strzegł w Ikonium życia swoich sług i w odpowiednim czasie umożliwił im ucieczkę. Musieli oni wprawdzie opuścić to miasto, lecz ich zapał i odwaga nie przygasły.

---

## Dzieje Apostolskie 14,8–18

---

Kiedy apostoł Paweł głosił ewangelię w Listrze, wśród słuchaczy był człowiek chromy od urodzenia. Ta fizyczna niepełnosprawność nie miała jednak wpływu na jego serce. On chętnie przyjął głoszone słowo i zaufał Panu Jezusowi. Wiarę tę zauważył Paweł i rozkazał mu stanąć na nogi. I tak się stało – chory wyzdrowiał.

Mąż ten pokazuje nam, co może zdziałać ewangelia w sercu i w życiu każdego grzesznego człowieka. W naszym grzesznym stanie nie potrafiliśmy sami zbliżyć się do Boga. Od naszego nawrócenia możemy prowadzić życie ku chwale i uwielbieniu Boga, naśladując Pana Jezusa i będąc posłuszni Słowu Bożemu. Czy nie jest to cud?

Ludzie, którzy widzieli ten cud, chcieli oddać cześć Pawłowi i Barnabie, gdyż uznali ich za bogów, dlatego próbowali złożyć im ofiarę. Jakaż różnica w porównaniu z sytuacją w Ikonium, gdzie chciano ich ukamienować! To szatan zmienił swoją taktykę. Najpierw chciał ich zabić, a teraz wystawia ich na próbę, czy pozwolą sobie oddać cześć jak bogom.

Paweł i Barnaba oburzyli się i tłumaczyli, że są zwykłymi ludźmi. Bardzo interesujące są słowa Pawła. Przed żydowskim audytorium podpira się on cytatami ze Starego Testamentu, natomiast kiedy przemawia do pogan, podkreśla wszechmoc Stwórcy i wzywa do odwrócenia się od bałwochwalstwa do żywego Boga.

---

## Dzieje Apostolskie 14,19–28

---

Jak niestałe jest ludzkie serce. Dowodzą tego mieszkańcy Listry. Najpierw potraktowali Pawła i Barnabę jak bogów, a później pod wpływem Żydów z Ikonium, gotowi byli ich ukamienować. Ale służba apostoła Pawła nie została jeszcze zakończona. Dlatego w tym krytycznym momencie Bóg zainterweniował, dokonując cudu i darował Pawłowi siły i zdrowie.

Tak więc obydwaj misjonarze udali się dalej, do Derbe. Dotarłszy tam, zawrócili tą samą drogą. Dotychczas byli czynni jako ewangelisci, teraz jako pasterze. Pokrzepiali, zachęcali i napominali uczniów Pańskich. Uświadamiali im także, że bycie chrześcijaninem wiąże się z prześladowaniami (por. Jana 15,19–20).

W drodze powrotnej ustanawiali starszych, powierzając im służbę pasterską (1. Tym. 3,1–5); 1. Piotra 5,1–3). Jednak samych wierzących nie powierzali starszym, lecz Panu i Jego łasce (Dz.Ap. 20,20).

W końcu wrócili do miejsca, z którego wyszli, do Antiochii w Syrii. Tamci wierzący polecali ich wcześniej Bożej łasce. Teraz mogli oglądać, jak cudownie Bóg działał podczas całej podróży otwierając poganom drzwi wiary. Wielu skorzystało z tej łaski i przez wiarę w Pana Jezusa znalazło życie wieczne.

---

## Dzieje Apostolskie 15,1–5

---

W rozdziale 11 czytaliśmy, jak bracia z Jerozolimy zrozumieli, że: „...i poganom dał Bóg upamiętanie ku żywotowi”. Lecz teraz przyszedli do Antiochii pewni ludzie z Judei, którzy wprawdzie temu nie zaprzeczali, lecz uważali, że wierzącym z pogan należy postawić pewne wymagania, aby przez nie związali się z systemem zakonnym. Temu błędnemu myśleniu przeciwstawili się Paweł z Barnabą, gdyż było to podważenie doskonałego dzieła Pana Jezusa i bezwarunkowej Bożej łaski.

Ponieważ powstał spór, zgromadzenie w Antiochii postanowiło wysłać Pawła i Barnabę oraz innych braci do Jerozolimy, aby omówić tę sprawę z apostołami i starszymi. Sam Bóg dał apostołowi Pawłowi do zrozumienia, że musi pojechać do Jerozolimy (Gal. 2,2). Gdyby w Antiochii podjęto niezależną od innych zborów decyzję, szybko mogłoby dojść do rozłamu w zgromadzeniu.

W czasie drogi do Jerozolimy obydwaj misjonarze opowiadali wszędzie o „nawróceniu pogan”, co bardzo radowało słuchających. Również w Jerozolimie rozpoczęli relacją o tym, co Bóg działał za ich pośrednictwem. Dopiero wtedy, kiedy bracia uważający siebie samych za faryzeuszy przedstawili swoje żądania odnośnie zachowywania zakonu, apostołowie zaczęli omawiać powstały w Antiochii problem.

---

## Dzieje Apostolskie 15,6–12

---

Piotr, którego Bóg użył, aby poganom otworzyć drzwi do Królestwa Bożego, po bezowocnej dyskusji sam rozstrzygnął powstały problem. Jeszcze raz przypomniał o wydarzeniach, które miały miejsce w domu Korneliusza. Bóg darował poganom przyjmującym z wiarą ewangelię Ducha Świętego, tak samo jak udzielił go Żydom w dniu Zielonych Świąt. Przez to Bóg jasno pokazał, że nie zależy Mu na zewnętrznych rytuałach, czy na uczynkach, lecz jedynie na wierze. Ratuszek można uzyskać jedynie na podstawie wiary.

Wiersz 10 pokazuje, czym właściwie jest zakon: jarzmem, którego nikt nie jest w stanie unieść. Oprócz Pana Jezusa nie było nikogo, kto byłby w stanie zawsze przestrzegać Bożych przykazań. Jarzmo, które obecnie nosi wierzący, jest miłym i lekkim jarzmem Pana Jezusa. Polega ono na posłuszeństwie.

Dlatego w wierszu 11 Piotr z przekonaniem mówi o tym, że Żydzi mogą zostać uratowani w ten sam sposób co poganie – przez Bożą łaskę. Nie inaczej! Ona ratuje zarówno pogan, jak i Żydów – pogan z przekleństwa bałwochwalstwa, a Żydów z niewoli zakonu.

Słowa Barnaby i Pawła mówiące o ich przeżyciach w czasie podróży misyjnej potwierdziły to, co powiedział apostoł Piotr. Apostołowie mogli podzielić się tym, czego doświadczyli, gdy ludzie nawracali się i stawali się bogobojni, a także opowiedzieć o tym, jak Bóg potwierdzał to wszystko znakami i cudami.



---

## Dzieje Apostolskie 15,13–21

---

Po tym, jak Paweł i Barnaba zdali relację z podróży, głos zabrał Jakub. Ten mąż był cielesnym bratem Pana Jezusa i należał do tych, którzy w zgromadzeniu w Jerozolimie posiadali wielki autorytet (Gal. 1,19; 2,9.12). Chociaż uwierzył on Panu Jezusowi, wydaje się, że nadal był bardzo przywiązany do zakonu. Właśnie Jakuba użył Bóg, aby w czasie tej rozmowy przekazał bardzo ważną prawdę.

Jakub poparł słowa Piotra, a następnie na podstawie Starego Testamentu dowodził, że dopiero nadejdzie czas, kiedy Izrael zostanie odbudowany, a przez niego spłynie błogosławieństwo na inne narody. W obecnym czasie, tzn. w czasie łaski, Bóg ratuje pojedynczych ludzi ze wszystkich narodów. Wszyscy, którzy przez wiarę w Pana Jezusa stali się Bożą własnością, tworzą obecnie „lud dla Jego imienia” – zgromadzenie.

Jakub polecił wszystkim obecnym na spotkaniu braciom, aby nie nakładali na wierzących z narodów zakonnych przepisów. Chrześcijanie mieli jednak stronić od czterech konkretnych rzeczy: bałwochwalstwa i wszeteczeństwa (które były wśród pogan czymś normalnym, ale w oczach Bożych były złe), a także powstrzymać się od tego, co zadławione i od krwi, o czym Bóg mówił już w czasach Noego (1. Mojż. 9,4). Niestety dzisiaj wielu ludzi lekceważy to przykazanie, chociaż uważa się za chrześcijan.

---

## Dzieje Apostolskie 15,22–29

---

Kiedy apostołowie i starsi omówili tę kwestię, *całe zgromadzenie* powzięło pewne postanowienie. Napisali list do wierzących wywodzących się z pogan i przesłali go do Antiochii przez dwóch przywódców wybranych z ich grona – Judę i Sylasa, wraz z Pawłem i Barnabą.

List zawierał godne uwagi szczegóły, których nie powinniśmy przeoczyć. Na początku jasno zostało powiedziane, że ci ludzie, siejący niepokój w Antiochii, postępowali w sposób niezgodny z postanowieniami zgromadzenia w Jerozolimie. Poza tym zgromadzenie całkowicie poparło Barnabę i Pawła. Kiedy ci dwaj przybyli do Jerozolimy, spotkali się początkowo z brakiem zaufania, a ich służbę podważano. Teraz jednak zostali określani jako „ludzie, którzy oddali życie swoje dla imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Przez wysłanie do Antiochii Judy i Sylasa została poświadczona i wzmocniona społeczność wewnątrz Bożego zgromadzenia.

Na początku rozmowy Piotr zaświadczył o tym, co Bóg sprawił na ich oczach w domu Korneliusza. Następnie Paweł i Barnaba opowiedzieli o Bożych czynach wśród pogan, a na końcu Jakub przytoczył pisma Starego Testamentu, które potwierdziły Boże działanie. Tak więc mogli napisać: „Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my...”. Byli przekonani, że to Pan pokierował całą tą sprawą.

---

## Dzieje Apostolskie 15,30–41

---

Diabeł chciał, aby pomiędzy zbozem w Antiochii a tym w Jerozolimie nastąpiło rozdzielenie. Jednak za sprawą Bożej łaski problem ten został właściwie rozwiązany. Zarówno napisany list, jak i wypowiedziane przez braci z Jerozolimy słowa, były dla wierzących z Antiochii pociechą, radością i zachętą.

Pomimo ważnej pracy, jaką wykonywał Paweł w Antiochii, nie zapomniał także o swoim powołaniu. Pan powierzył mu szczególnego rodzaju zadanie (Dz. Ap. 26,15–18). Miał głosić ewangelię pogańskim narodom.

Niestety, dobry początek jego drugiej podróży misyjnej przyćmiły brzemienne w skutki różnice pomiędzy nim a Barnabą. Ich przyczyną był Jan Marek, który zawiódł jako pomocnik podczas pierwszej podróży. Barnaba chciał dać mu jeszcze jedna szansę. Paweł przeciwnie, nie chciał zabrać tego niedoświadczonego młodego człowieka. W końcu ci dwaj słudzy Pana rozstali się. Jakie to smutne!

Wydaje się, że Barnaba i Jan Marek tak bardzo śpieszyli się z odjazdem, że bracia nie mieli nawet możliwości pomodlić się za nimi. W Syllasie Paweł znalazł nowego towarzysza. Obaj poruczeni przez braci Bożej łasce, odwiedzili najpierw okolice, w których powstały zbory w czasie pierwszej podróży. Ich służba była obecnie służbą pasterską.

---

## Dzieje Apostolskie 16,1–5

---

Akurat w Listrze, gdzie chciano Pawła ukamienować, spotkał młodego człowieka imieniem Tymoteusz, który później był dla niego wielką pomocą i prawdziwym pokrzepieniem. Ten młody mężczyzna uwierzył przez służbę apostoła Pawła, dlatego Paweł nazywa go potem „prawowitym synem” (1. Tym. 1,2). Po swoim nawróceniu stał się szczerym uczniem Pana Jezusa, a „bracia z Listry i Ikonium wystawili mu dobre świadectwo”. Zauważmy, że to nie Tymoteusz poleca sam siebie, lecz czynią to bracia, z którymi on przebywał. Paweł chciał zabrać tego wypróbowanego ucznia i uczynić go swoim towarzyszem.

Obrzezanie Tymoteusza nie oznaczało, że sprzeciwiał się on postanowieniom powziętym w Jerozolimie i chciał wrócić do zasad zakonu. W przypadku Tymoteusza chodziło o pozbycie się tego, co mogło stanowić przeszkodę w dalszej służbie Panu. Ponieważ jego ojcem był Grekiem, dlatego nie został on obrzezany w dzieciństwie, przez co mógłby nie zostać przyjęty w kręgach żydowskich. Paweł o tym wiedział i dlatego obrzezał go („ze względu na Żydów, którzy mieszkali w owych okolicach”).

Paweł nie był sługą działającym niezależnie. Swoje powiązania z Jerozolimą potwierdzał przez to, że na każdym miejscu wspominał o powziętych tam postanowieniach. Wiersz 5 opisuje owoce bogobojnej służby wśród wierzących. Zgromadzenia stawały się liczniejsze i wzrastały w poznanie.

---

## Dzieje Apostolskie 16,6–15

---

W wierszach 6–12 widzimy, jak Bóg prowadził apostoła Pawła do Europy. Na początku czytamy, że Duch „przeszkodził im” głosić słowo w Azji. To, o czym myślał Paweł, nie było w zasadzie złe, ale w tamtej chwili Duch Święty miał inny zamiar – chciał poprowadzić go w innym kierunku. Duch Święty musiał przezwyciężyć jego wewnętrzny opór. Jeśli w wierszu 7 czytamy, że Duch Jezusa nie zezwolił im iść do Bitynii, to chodzi tutaj o poddanie i zależność naszego Pana Jezusa, kiedy żył jako człowiek na ziemi. Jego Duch Święty do niczego nie przymuszał. Ale czytamy, że w końcu Bóg otworzył Pawłowi drogę do Europy, przemawiając do niego w widzeniu. Jak wspaniale ukazuje się w tych wierszach zależność i posłuszeństwo sługi Pana!

W Filippi początkowo nikt nie zwracał uwagi na misjonarzy. W sabat znaleźli nad rzeką miejsce, gdzie modlili się Żydzi, gdyż w Filippi prawdopodobnie nie było synagogi. Tam spotkali bogobojne kobiety zebrane na modlitwę. Jedną z nich była Lidia, sprzedawczyni purpury, która przysłuchiwała się uważnie słowom Pawła. Bóg w ciszy dokonywał w jej sercu swego dzieła. Ona uwierzyła ewangelii i przez chrzest oficjalnie wyznała, że należy do Pana Jezusa. Jemu pragnęła teraz służyć i naśladować Go. Od razu uwidoczniły się w niej pierwsze oznaki życia wiecznego. Zaprosiła sługi Pana do swojego domu.

---

## Dzieje Apostolskie 16,16–24

---

Od wiersza 10 zmienia się forma relacji. Nagle pojawia się zaimbek „my”, gdyż Łukasz, autor Dziejów Apostolskich, przyłącza się w Troadzie do Pawła i jego towarzyszy. Razem z nimi bierze udział w tym, co dzieje się w Filippi.

Kiedy przybyli na modlitwę, zabiegła im drogę dziewczyna mająca ducha wieszczego, zarabiająca dla swoich panów wróżbiarstwem. Diabeł użył ją, aby ludzie zwrócili uwagę na Pawła i jego towarzyszy. Jego celem było zaszkodzić dziełu Pana. Kiedy nieuważnie czytamy te wiersze to stwierdzimy, że mówiła ona prawdę o Pawle i jego pomocnikach! Działania diabła zawsze przynoszą jedynie szkodę. W tym wypadku chciał on zwrócić uwagę mieszkańców Filippi na sługi Boże zamiast na Boga. Poza tym ta dziewczyna wypowiadała jedynie połowiczną prawdę. Ludzie ci nie tyle byli sługami Najwyższego, co sługami Bożymi, który objawił się w Panu Jezusie, zwycięzcy szatana na krzyżu. Paweł znosił tę sytuację przez wiele dni. Następnie pełen współczucia dla tej biednej dziewczyny rozkazał demonowi wyjść z niej w imieniu Pana Jezusa Chrystusa. I w tej godzinie została ona uwolniona.

Kiedy pochlebstwa szatana nie przyniosły spodziewanego rezultatu, okazał się ryczącym lwem i wystąpił przeciwko ewangelistom. W krótkim czasie zostali oni pochwyceni i oskarżeni, sponiewierani i uwięzieni w ciemnym lochu, bez wyroku sądu.

---

## Dzieje Apostolskie 16,25–34

---

Słudzy Pańscy siedzieli teraz z zakrwawionymi plecami i zakutymi w dyby nogami w więzieniu. O czym mogli myśleć w pierwszej połowie nocy? Być może pytali siebie: czy podróż do Macedonii była właściwym przedsięwzięciem? Czyżby widzenie nocne było jedynie iluzją? O północy ich wiara znów się wzmocniła i byli w stanie się modlić. Byli przy tym tak szczęśliwi, że rozpoczęli śpiewać pochwalne pieśni. Takich dźwięków jeszcze nie słyszano wśród tych więziennych murów. Nic więc dziwnego, że inni przysłuchiwali się temu. I wtedy Bóg przemówił w trzęsieniu ziemi.

Poruszyło ono nie tylko więziennymi murami tak, że pootwierały się wszystkie drzwi i rozwiązały się wszystkie więzy, ale też poruszyło serce więziennego stróża. Powstrzymany od popełnienia samobójstwa stróż więzienny, który poprzedniego dnia tak bezwzględnie obszedł się z apostołami, drżący upadł do ich nóg. Zrozumiał, że jest zgubiony, dlatego zapytał: *Panowie, co mam czynić, abym był zbawiony?* Jak krótkie i konkretne jest przesłanie ewangelii: *Uwierz w Pana Jezusa, a będziesz zbawiony ty, i twój dom!* Bóg pragnie, aby wszyscy członkowie rodziny zostali zbawieni. Jeśli ktoś uwierzy najpierw zostaje pouczony przez Słowo, po czym ujawniają się pierwsze oznaki nowego życia – w tym przypadku była to miłość braterska. Kiedy ci, którzy uwierzyli, potwierdzili to przez chrzest, zapanowała wielka radość.

---

## Dzieje Apostolskie 16,35–40

---

Świat zauważył, że słudzy Pańscy zostali źle potraktowani, dlatego chciał po cichu załatwić całą sprawę. Lecz Paweł powołał się na swoje obywatelstwo rzymskie – nie z powodu dumy czy egoizmu, lecz dlatego, że myślał o braciach w Filipi. Gdyby w jego sercu były te cechy, z pewnością wykorzystałby fakt posiadania obywatelstwa rzymskiego już wcześniej i w ten sposób uniknąłby cielesnej kary. Jako wierny naśladowca swojego Pana nie szukał on swoich racji, lecz dobra innych. Dla nowo powstałego zgromadzenia było bardzo istotne, czy Paweł i Syłas opuścili miasto po kryjomu jako ludzie, którzy przestąpili zakon i zakłócali spokój, czy też oficjalnie jako zrehabilitowani obywatele rzymscy. Zapewniło to wierzącym szacunek innych i uchroniło ich od prześladowań.

Z postępowania Pawła uczymy się, że wierzący chrześcijanin może zwrócić uwagę świata na jego złe zachowanie, lecz nie powinien liczyć na świeckie prawo (1. Mojż. 21,25; Jana 18,23). Wiersze 39 i 40 wyraźnie pokazują, że Paweł nie mścił się i nie domagał się swoich praw. Nie chciał po prostu obciążać miejscowych braci skutkami swojego uwięzienia. Zaakceptował to, że został odrzucony przez świat, który nie chciał przyjąć ewangelii o Jezusie Chrystusie.



---

## Dzieje Apostolskie 17,1-9

---

Wydaje się, że Łukasz pozostał w Filipi, podczas gdy Paweł i jego towarzysze powędrowali w dalszą drogę (nie spotykamy już w dalszej relacji zaimka „my”). Nie znamy żadnych szczegółów dotyczących wydarzeń w Amfipolis i Apolonii. W Tesalonice Paweł znowu odnalazł synagogę, gdyż dalej trzymał się zasady „najpierw Żydom”, i dlatego zawsze w pierwszej kolejności szedł do synagogi, aby rozmawiać ze swoimi rodakami. Och, jakże leżało mu na sercu zwiastowanie im Tego, na którego od dawna czekali! Na początku otwierał im pisma Starego Testamentu świadczące o Chrystusie. Kiedy przedstawił im już wszystkie fakty, było mu łatwiej wskazywać na osobę Pana Jezusa i dowodzić, że On bez wątplenia był obiecany Mesjaszem.

Niektórzy dawali się przekonać. Jego słowom uwierzyli nie tylko rodowici Żydzi, lecz także greccy prozelici i niemała liczba znamienitych kobiet. Niewierzących Żydów, którzy nie chcieli przyjąć Zbawiciela, ogarnęła zazdrość i próbowali przeszkodzić innym w przyjęciu ewangelii. To, o co oskarżyli Pawła i Sylasa, było tylko częściową prawdą. Dobra nowina rzeczywiście wywoływała wielkie zmiany w życiu grzesznych ludzi. Kiedy jednak oni przyjmowali Jezusa jako swojego Pana i Mistrza, pragnęli Go naśladować i być Jemu posłuszni, w żadnym wypadku nie buntowali się przeciwko cesarzowi (Rzym. 13,1-7).

---

## Dzieje Apostolskie 17,10–21

---

Stosownie do wskazówek Pana z Ewangelii Mateusza 10,23, Paweł opuścił Tesaloniki, aby udać się do następnego miasta, do Berei. Tamci Żydzi byli szlachetniejszego usposobienia niż ci z Tesalonik. Oni porównywali wszystko to, co mówił Paweł, ze świętymi pismami Starego Testamentu. Następnie skłaniali się ku temu, co mówiło Słowo Boże i będąc przekonani o tym, że Paweł mówi prawdę, uwierzyli.

Szatan nie może znieść tego, iż ludzie otwierają się na ewangelię i wierzą Słowu Bożemu. Przez niewierzących Żydów z Tesalonik udało się mu wywołać tak wielkie prześladowanie w Berei, że Paweł musiał opuścić miasto.

Sylas i Tymoteusz pozostali w Berei, aby umacniać młodych wierzących, natomiast Paweł udał się do Aten, stolicy Grecji. Kiedy czekał w tym mieście na ich powrót, bardzo przeraził się bałwochwalstwem, w którym trwali mieszkańcy miasta. Pewien grecki filozof żyjący kilka lat przed Pawłem powiedział: „W Atenach łatwiej można znaleźć bożka niż człowieka”. W jaki więc sposób Paweł zwiastował im ewangelię? Po pierwsze rozmawiał z Żydami w synagodze, po drugie z tymi, których napotkał na rynku, a dotarwszy na Areopag jasno przedstawił ewangelię.

---

## Dzieje Apostolskie 17,22–34

---

Grecy, którzy chcieli rozmawiać z Pawłem, kierowali się jedynie ciekawością, a nie potrzebą serca czy sumienia. Jednak apostoł wykorzystał tę okazję, aby tym wykształconym poganom zwiastować prawdziwego Boga, ewangelię o Jezusie. W 1. Kor. 9,20–22 wyjaśnia on, że zawsze starał się dopasować do ludzi, aby zdobyć ich serca. Kiedy przemawiał do Żydów, opierał się na pismach Starego Testamentu. Tutaj natomiast mówiąc do Greków, powołał się na stworzenie i Stwórcę.

Na początku Paweł wskazał im na jeden z ołtarzy poświęcony „Nieznanemu Bogu”, który widział w mieście. Opierając się na tym, zwiastował im prawdziwego Boga, który wszystko stworzył i jest tak potężny, że nie może mieszkać w domu zbudowanym przez człowieka. On jest wszechobecny, wszechmocny i wszechwiedzący. Wszyscy ludzie należą do Jego stworzenia.

Jednak ludzie coraz bardziej oddalali się od Boga na skutek grzechu, coraz bardziej pogrążali się w bałwochwalstwo, nic nie wiedząc o Bogu. Kiedy Pan Jezus przyszedł na ziemię jako człowiek i objawił nam Boga, skończyły się czasy niewiedzy. Bóg teraz oczekuje od ludzi, aby pokutowali, tzn. powrócili do Niego. Kto tego nie uczyni, może oczekiwać jedynie Bożego sądu. Wydaje się, że Paweł zakończył tymi słowami swoją mowę, gdyż nie czytamy więcej, aby zwiastował „dobrą nowinę o Jezusie”, tak jak w wierszu 18.

---

## Dzieje Apostolskie 18,1–11

---

Odnosi się wrażenie, że Paweł nie przebywał długo w Atenach (Dz.Ap. 17,33; 18,1). Wielu tamtejszych filozofów i myślicieli szydziło z jego słów, a pozostali odłożyli na później decyzję pójścia za Jezusem. Uwierzyło jedynie niewielu.

Z Aten Paweł udał się do Koryntu. Tam znalazł schronienie i pracę u pewnego żydowskiego małżeństwa, które musiało opuścić Rzym na skutek antysemickich rozporządzeń cesarza. Było to błogosławieństwem dla Akwili i Pryscylli, gdyż w ten sposób zetknęli się z ewangelią i nawrócili się. Tych dwoje spotykamy pięciokrotnie na kartach Nowego Testamentu. Stali się pełnymi oddania sługami swojego Pana i Zbawiciela.

Żydzi z Koryntu nie byli tak szlachetni jak ci z Berei, więc Paweł musiał stamtąd odejść. Ponieważ *nie chcieli* uwierzyć, poszedł do pogan. Wielu z nich, pogrążonych w swoich grzechach, nawróciło się (por. 1. Kor. 6,9–11). Zauważmy Bożą kolejność ukazaną w wierszu 8. Jest ona aktualna do dzisiejszego dnia: 1) słuchanie, 2) wiara, 3) chrzest.

Jak wielka jest Boża łaska, która pozyskała w takim grzesznym mieście tak wielu ludzi! Bóg widział pogrążonych w grzechu ludzi, których pragnął wyratować i uczynić umiłowanymi dziećmi. Paweł pozostał w tym mieście około 18 miesięcy. Miał on tam dużo pracy, ale i spotykał się z ciągłym sprzeciwem, dlatego Pan osobiście musiał go pokrzepić.

---

## Dzieje Apostolskie 18,12–22

---

Również w Koryncie niewierzący Żydzi występowali przeciwko Pawłowi i chcieli zaszkodzić dziełu Bożemu. Bóg jednak temu zapobiegł, używając rzymskiego prokonsula, któremu spory religijne były zupełnie obojętne.

Ponieważ nie chodziło tu o pospolite przestępstwo, lecz jedynie o spór dotyczący słów, nazw i zakonu, odprawił Żydów. On nie przejął się także tym, że przed jego krzesłem sędziowskim doszło do zamieszania, a nawet do rękoczynów. Jak wielu „Gallionów” spotykamy także w dzisiejszych czasach! Oni nie chcą zajmować się sprawami religijnymi. Ponieważ zamykają swoje uszy i serce na ewangelię, będą na wieki zgubieni.

Z Koryntu Paweł zamierzał udać się do Jerozolimy na Zielone Świąta. Pozostał więc jedynie na krótko w Efezie i obiecał tamtejszym Żydom, że jeśli Bóg pozwoli, wróci do nich. Akwila i Pryscylla towarzyszący Pawłowi z Koryntu, pozostali w Efezie.

O pobycie Pawła w Jerozolimie Duch Święty nie wspomina ani słowa. Czy było to rzeczywiście Bożą wolą, aby brał on udział w żydowskim świącie? Czy nie powierzył mu Bóg służby wśród pogan? W każdym razie spotykamy go w końcu w Antiochii, skąd wyruszył w swoją kolejną podróż misyjną.

---

## Dzieje Apostolskie 18,23–28

---

Wiersz 23 mówi o rozpoczęciu trzeciej podróży misyjnej apostoła Pawła. Najpierw przechodził on przez krainę galacką, gdzie od jakiegoś czasu istniały już zgromadzenia. Ta służba pasterska dla umacniania zgromadzenia była bardzo ważna, gdyż na świecie jest tak wiele rzeczy, które mogą osłabić lub zachwiać wiarę naśladowców Pana.

W czasie gdy Akwila i Pyscylla przebywali samotnie w Efezie i oczekiwali na powrót Pawła, przyszedł tam bardzo wymowny mąż znający jedynie część Bożej prawdy, którą my znamy z Nowego Testamentu. Nic nie wiedział o życiu i śmierci Pana Jezusa, o Jego zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu, o zesłaniu Ducha Świętego. Akwila i Pryscylla, którzy wiele nauczyli się od Pawła, zabrali Apollosa do swojego domu i „wyłożyli mu dokładniej drogę Bożą”. Nie krytykowali go z tego powodu, że nie znał całej prawdy, lecz pouczyli go.

Jakie wspaniałe były rezultaty tej służby! Rzemieślnik Akwila nie był, jak się wydaje, wielkim mówcą. Bóg pobłogosławił jednak służbę tego małżeństwa, gdyż Apollos, znawca Starego Testamentu, stał się wielką pomocą wierzącym w Koryncie. Kiedy poznał już całą prawdę o Jezusie Chrystusie, mógł udowodnić Żydom, że On był Mesjaszem.

---

## Dzieje Apostolskie 19,1–9

---

Gdy Paweł w czasie swojej trzeciej podróży przeszedł krainę galicką, przyszedł do Efezu, który był stolicą Azji – ówczesnej prowincji rzymskiej. Spotkał tam uczniów znajdujących się w podobnej sytuacji co Apollos (zanim zajęli się nim Akwila i Pryscylla) i dlatego zwiastował im całą ewangelię. Zadając im konkretne pytania, Paweł od razu zauważył, czego jeszcze nie rozumieli. Kiedy ich pouczył, zostali ochrzczeni chrześcijańskim chrztem. Przez to wyznali, że Jezus jest ich Panem. Kiedy Paweł włożył na nich ręce, otrzymali Ducha Świętego.

Przez trzy miesiące Paweł nauczał Żydów w synagodze. Królestwo Boże, o którym mówił apostoł, jest obecnie niewidzialne, gdyż król nie przebywa na ziemi, lecz w niebie. Jednak każdy, kto Go wyzna, należy do Jego królestwa i jest Jego poddanym, dlatego powinien być Mu posłuszny. Ponadto, poddani powinni być przygotowani na takie samo odrzucenie, jakie spotkało Pana Jezusa, kiedy był na ziemi (Jana 15,20).

Po kilku miesiącach Paweł przestał chodzić do synagogi, gdyż wielu zatwardziło swoje serce i nie chciało uwierzyć. Oddzielił więc uczniów od niewierzących Żydów. Chrześcijanie zaczęli zgromadzać się w jednej ze szkół, gdzie Paweł ich nauczał.

---

## Dzieje Apostolskie 19,10–22

---

Paweł pracował w Efezie przez dwa lata. Słowo Pana doszło nie tylko do ludzi z tego miasta, lecz ogarnęło całą prowincję. Jednak wszędzie tam, gdzie działał Bóg, również szatan jest aktywny.

Na początku szatan chciał zaszkodzić wierzącym posługując się żydowskimi zaklinaczami. Oni próbowali zniesławić imię Pana, podobnie jak ci, którzy sprzeciwili się kiedyś Mojżeszowi (por. 5. Mojż. 18,9–14). Jednak doznali wielkiego upokorzenia i ledwie uszli z życiem.

W następstwie tego wydarzenia strach padł na wszystkich, którzy o tym usłyszeli, a imię Pana Jezusa było uwielbione. Jakiż triumf dla sprawy Pana! Było to oficjalne zwycięstwo nad szatanem oraz nad czarną magią, którą zajmowało się wielu wierzących przed nawróceniem. Oni wyznali swój grzech, pozostali zaś palili okultystyczne książki, aby całkowicie zerwać z przeszłością. Kiedy wszelkie przeszkody zostały usunięte, słowo Pańskie potężnie rosło i rozpowszechniało się.

Paweł powziął pewne plany dotyczące swojej dalszej pracy. Chciał udać się w okolice Macedonii (do Filipi i Tesalonik) oraz w okolice Achai (do Koryntu), dlatego wysłał dwóch swoich pomocników do Macedonii. Miał jednak wielkie pragnienie, aby udać się do Rzymu. Wtedy jednak jeszcze nie wiedział, w jaki sposób przyjdzie mu się tam znaleźć.



---

## Dzieje Apostolskie 19,23–41

---

Kiedy Pan dał swoim uczniom nakaz, aby nieśli ewangelię na krańce ziemi, we wszystkich prowincjach Imperium Rzymskiego szerzyło się bałwochwalstwo. Radosne przesłanie o zbawieniu w Panu Jezusie uwalniało wszystkich, którzy przyjmowali je z wiarą, od mocy szatana i bałwochwalstwa. Im więcej ludzi przyjmowało wiarę, tym mniejszy był wpływ pogaństwa. Zauważyli to także wytapiacze srebra z Efezu, wytwarzający miniatutki świątyni Artemidy i sprzedający je odwiedzającym. Dlatego wywołali zbiegowisko chcąc ograniczyć wpływ chrześcijaństwa i, jeśli to możliwe, zamordować Pawła. Bóg jednak chronił swoje dzieło i swoje sługi i wykorzystał mądrego, chociaż niewierzącego męża, w celu uspokojenia tłumu i rozwiązania zgromadzenia. Mąż ten zwrócił uwagę tłumowi, że od rozstrzygania sporów są sądy, a także ostrzegł ich, że mogą zostać oskarżeni o wywołanie rozruchów. O Pawle i jego towarzyszach powiedział, że nie są oni ani „świętokradcami, ani bluźniercami naszej bogini”. Oni tylko zwiastowali ewangelię i nie znieważali bogini Artemidy.

Jak niebezpieczna i zagrażająca życiu była to sytuacja, dowiadujemy się z 2 Listu do Koryntian 1,8–9. Apostoł zaufał wtedy jedynie Bogu i nie zawiódł się.

---

## Dzieje Apostolskie 20,1–6

---

Wraz z tym wydarzeniem zakończyła się praca apostoła w tym mieście i okolicach. Najpierw udał się w podróż do Macedonii, gdzie wcześniej wysłał już Tymoteusza i Erasta. Chodziło mu przede wszystkim o umocnienie wierzących, którzy niedawno się nawrócili.

Zamiast zaplanowanej długiej podróży morskiej z Grecji do Syrii, a następnie do Jerozolimy, wrócił on drogą lądową do Macedonii. Z Filippi popłynął najpierw do Troady. Od niedawna, prawdopodobnie od czasu podróży z Efezu do Macedonii, Paweł znalazł w Troadzie otwarte drzwi dla ewangelii. Ponieważ był on wewnętrznie obciążony tym, co działo się w zborze w Koryncie, nie mógł w pełni wykorzystać swojego pobytu w Troadzie (2. Kor. 2,12–13). Dalsze wiersze tego rozdziału pokazują, że w tym mieście ciągle było duże zainteresowanie ewangelią.

Z wiersza 3 jasno wynika, że Paweł dalej był prześladowany przez Żydów (por. w. 19). Będąc pełni nienawiści, znowu chcieli znaleźć jakiś pretekst, aby go uwięzić.

Pawłowi towarzyszyła w podróży pewna grupa braci. Na podstawie wiersza 6 wnioskujemy, że był z nim także Łukasz, gdyż pojawia się znowu zaimbek „my”. Wymienienie konkretnych imion świadczy o tym, że Pan interesuje się tymi, którzy w jakikolwiek sposób współpracują przy Jego dziele. Niektóre z tych osób pojawią się znowu w listach Pawła.

---

## Dzieje Apostolskie 20,7–16

---

Dlaczego Paweł i jego towarzysze siedem dni przebywali w Troadzie, skoro Paweł śpieszył się, aby w dzień Zielonych Świąt być w Jerozolimie (wiersz 16)? Powodów mogło być kilka, lecz jeden wydaje się najbardziej prawdopodobny. Pragnął on być w niedzielę, w pierwszy dzień tygodnia, w miejscu, gdzie mógłby obchodzić pamiątkę śmierci Pana. W 7 wierszu zauważamy, że było wtedy w zwyczaju, aby chrześcijanie zgromadzali się w niedzielę na łamanie chleba. Czy jest to także naszym zwyczajem?

Ponieważ była to ostatnia okazja przed wyjazdem, aby zwiastować Słowo Boże, zgromadzenie trwało dłużej niż zazwyczaj. Pierwsi chrześcijanie nie mieli jeszcze wtedy spisane Nowego Testamentu, dlatego tak chętnie słuchali zwiastowanego Słowa. Wierzący z Troady nie chcieli w żadnym wypadku zaprzepaścić możliwości wysłuchania apostoła Pawła. Jeden ze słuchaczy, Eutychnus był jednak bardzo zmęczony. Zasnął i spadł z okna z trzeciego piętra, poniosłszy śmierć na miejscu. Z łaski Bożej został jednak znowu przywrócony życiu, tak, że zgromadzenie mogło być kontynuowane.

Dlaczego Paweł pieszo przebył kolejny etap swojej podróży? Z pewnością chciał być na osobności ze swoim Panem. Tego potrzebują od czasu do czasu wszyscy słudzy Pana. Dlaczego apostoł tak bardzo śpieszył się na Zielone Świąta do Jerozolimy? Czyżby miał nadzieję, że będzie mógł głosić ewangelię wielu swoim rodakom?

---

## Dzieje Apostolskie 20,17–27

---

W swojej mowie pożegnalnej w Milecie Paweł spogląda wstecz na swoją służbę. Ostrzega także braci odpowiedzialnych za zbór, przed czyhającymi niebezpieczeństwami i wskazuje im na zwycięskie źródła Bożej pomocy.

Chociaż Paweł służył innym, czynił to dla swego Pana. Swoją służbę wykonywał z całą pokorą, czyli nigdy nie był na pierwszym planie. Pracował *wśród łez i doświadczeń* – z zaangażowaniem, pośród trudności i sprzeciwów. W swoim poświęceniu w ogóle nie zważał na swoje życie.

A co było treścią jego zwiastowania? Publicznie i po domach mówił o czterech rzeczach. Niewierzących wzywał do „*upamiętania się przed Bogiem* i do wiary w Pana naszego Jezusa”. Kto otwierał się na to przesłanie, temu zwiastował „*ewangelię łaski Bożej*”, tzn. wszystko, co dotyczy zbawienia w Panu Jezusie. Zwiastował także „*Królestwo Boże*”. Przy tym nie przedstawiał jedynie jego przyszłej chwały, lecz przede wszystkim czas obecny, w którym Król jest odrzucony. Każdy, kto staje po stronie Chrystusa i wyznaje Go przez chrzest, jest poddanym w Królestwie Bożym i uczniem Pana Jezusa, któremu winien jest posłuszeństwo. Ponadto Paweł zwiastował „*całą wolę Bożą*”, czyli wszystko to, co dotyczy Chrystusa i Jego zgromadzenia.

---

## Dzieje Apostolskie 20,28–38

---

Wypowiadając słowa zapisane w wierszu 26, Paweł miał na myśli zapewne fragment z Księgi Ezechiela 33,2–6. On wiernie wykonywał swoją służbę. Jeśli ludzie nie chcieli go słuchać i z tego powodu pójdą na potępienie, on nie będzie temu winien.

Starszym polecił, aby rzetelnie wykonywali swoją służbę pasterską, ponieważ grożą im dwa niebezpieczeństwa. Pierwsze to wilki, czyli niewierzący ludzie, którzy będą próbowali wejść do grona wierzących i im zaszkodzić. Również wewnątrz zgromadzenia może dojść do tego, że wierzący odstąpią od Słowa Bożego i zaczną głosić błędną naukę, tworząc własne ugrupowania – to drugie niebezpieczeństwo. Zamiast prowadzić ludzi do Pana Jezusa, będą odciągali wierzących od Niego i pociągali za sobą. Niestety, obie te rzeczy pojawiły się wśród nich, gdyż nie wzięli do serca ostrzeżeń apostoła.

Jedyne źródła pomocy, które posiadamy, to Bóg, słowo Jego łaski (Nowy Testament) oraz modlitwa (wiersz 36).

Apostoł Paweł nie był teoretykiem. Wszystko, czego nauczał i co zwiastował, urzeczywistniał w swoim życiu. Starszym z Efezu mógł powiedzieć: „W tym wszystkim pokazałem wam”. Na koniec Paweł przytacza słowa Pana, które nie zostały zapisane w Ewangeliach, a które apostoł wprowadzał w czyn w swoim życiu.

W ujmującej scenie wierzący żegnają się z apostołem, bolejąc nad tym, że już się z nim nie zobaczą.

---

## Dzieje Apostolskie 21,1–14

---

W opisie podróży apostoła Pawła z Miletu ciągle pojawiają się słowa ostrzeżenia, aby nie szedł do Jerozolimy. Dlaczego pomimo tego skierował tam swe kroki? On miał pełne przekonanie o słuszności swej decyzji, od której nie mógł go odwieść nawet głos Ducha Świętego przemawiającego przez innych braci (por. Dz.Ap. 20,22). Paweł działał z dobrych pobudek – nie był egoistyczny, lecz myślał o swoich zaślepionych rodakach, którym tak bardzo pragnął pokazać, że Jezus Chrystus jest Mesjaszem. Wcale nie myślał o sobie i swoim życiu. Był gotowy oddać w Jerozolimie życie dla swojego Mistra. Czy jednak taka była wola Boża, aby stało się to w tym momencie?

Zwróćmy uwagę na niektóre szczegóły, jakie znajdujemy w opisie tej podróży. Po opuszczeniu Tyru Paweł brał udział w kolejnym spotkaniu modlitewnym. W Cezarei możemy zobaczyć gościnność wierzących tamtych czasów. Gospodarzem był Filip, którego spotkaliśmy w rozdziale 8. Jego córki są przykładem kobiet, które posiadały dar prorokowania, bez wątpienia używany w oparciu o zasady Słowa Bożego dotyczące służby kobiet. Aby ostrzec Pawła przed tym, co spotka go w Jerozolimie Bóg nie użył tych kobiet, lecz proroka Agabusa. Jednak nawet jego nie chciał Paweł posłuchać. Wierzący przestali więc z nim o tym dyskutować, lecz oddali sprawę w ręce Pana.

---

## Dzieje Apostolskie 21,15–26

---

Wszyscy udali się teraz z Cezarei do Jerozolimy. Zostali serdecznie przyjęci przez tamtejszych wierzących. Paweł zaczął opowiadać, „czego Bóg dokonał wśród pogan przez jego służbę”. Ci, którzy słuchali tych słów, oddali chwałę Bogu. Następnie bracia z Jerozolimy zajęli się sporną kwestią dotyczącą zachowywania przepisów zakonu z góry Synaj. Oni przestrzegali zaleceń, o których była mowa w 15 rozdziale i nie chcieli wymuszać na wierzących z pogan niczego innego, jak tylko wstrzymywania się od bałwochwalstwa, od spożywania krwi i rzeczy zadławionych oraz od wszeteczności (w. 25; Dz.Ap. 15,20.29). Jednak chcieli być jeszcze bardziej gorliwi w przestrzeganiu zakonu. Jak zareagował Paweł? Do tej pory natchniony Duchem Świętym wyraźnie pisał do Rzymian i Galacjan, że wierzący nie żyje pod zakonem, lecz pod łaską. Jeśli teraz znowu poddałby się pod przepisy zakonu, czy nie podważyłby przez to Słowa Bożego?

Bracia z Jerozolimy byli podobni do adresatów Listu do Hebrajczyków. Ich gorliwość względem zakonu była przeszkodą w duchowym wzroście. Trzymali się podstawowych prawd o zbawieniu, nie rozumiejąc, że powołanie i nadzieja wierzących są niebiańskie (Hebr. 5,11–6,2). Ponadto, Bóg nie czyni różnicy pomiędzy wierzącymi Żydami a wierzącymi z pogan, co niektórzy początkowo czynili (Gal. 3,28; Kol. 3,11).

---

## Dzieje Apostolskie 21,27–40

---

Przez propozycję, którą dali Pawłowi bracia z Jerozolimy, chcieli pozbyć się problemu oraz uniknąć dyskusji na temat przestrzegania przepisów zakonu. Co by się jednak stało, gdyby Paweł złożył ofiary za nazarejczyków? Czy głoszona ewangelia nie zostałaby w ten sposób podważona? Bóg w swojej łasce w porę jednak temu zapobiegł.

Na krótko przed zakończeniem siedmiu dni oczyszczenia Paweł został rozpoznany przez Żydów z Azji, którzy natychmiast wywołali zamieszki. Został pojmany przez żołnierzy rzymskich i tym samym uwolniony z ręki Żydów, którzy chcieli go zabić.

Jak wspaniale Bóg kontrolował wszystko to, co działo się w Jerozolimie! Jest to bardzo pocieszające. Nawet kiedy Paweł nie stał na wyżynach wiary, Boża sprawa nie doznała uszczerbku. Paweł został jednak uwięziony, jak prorokował Agabus. Dni swobody w głoszeniu ewangelii dobiegły końca. Paweł mógł teraz złożyć świadectwo ewangelii mieszkańcom Jerozolimy (rozdział 22), a później mężom stanu i królowi, wreszcie samemu cesarzowi. Ponadto, jako więzień napisał z Rzymu wiele listów, które weszły w skład odwiecznego Słowa Bożego.



---

## Dzieje Apostolskie 22,1–9

---

Wydaje się, że z dowódcą rzymskim Paweł rozmawiał w języku greckim, który ten z pewnością lepiej rozumiał niż hebrajski. Do swoich rodaków przemówił jednak w języku ojczystym.

W rozdziale 9 znajdujemy historyczny opis nawrócenia Saula z Tarsu. Tutaj Paweł sam mówi o tym, co się wydarzyło, podkreślając szczegóły, które miały dla Żydów duże znaczenie. Żydzi z Azji przedstawili go jako wroga narodu żydowskiego (21,28). On jednak im udowodnił, że był gorliwy dla Boga żyjąc pod zakonem.

Tak, jak w rozdziale 9, wiarę chrześcijańską Paweł nazywa „drogą Pańską”. Przypomina nam to słowa Pana: „Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie”. Wiara w Pana Jezusa jest jedyną drogą do Boga, do życia wiecznego, do nieba. Wierzących chrześcijan Saul prześladował z całą zaciekłością, aż sam Pan stanął na jego drodze.

Paweł jasno ukazał swoim słuchaczom, że jego nawrócenie było efektem bezpośredniego Bożego działania w jego życiu. Olśniła go tak wielka światłość z nieba, że upadł na ziemię, a następnie usłyszał głos. Kto do niego przemówił? Och, on słyszał to bardzo wyraźnie: „Ja jestem Jezus Nazareński, którego ty prześladujesz”. Żydzi pogardliwie nazywali Pana Jezusa Nazareńczykiem. Ten wzgardzony i ukrzyżowany Jezus był w niebie!

---

## Dzieje Apostolskie 22,10–21

---

Jest to bardzo interesujące, w jaki sposób Paweł poddaje się w posłuszeństwie Temu, który stanął na jego drodze. Najpierw pyta się Go: „Kto jesteś, Panie?”, a następnie: „Co mam czynić, Panie?”. Paweł został zaprowadzony do Damaszku, gdyż światłość chwały wywyższonego Pana oślepiła go na pewien czas. Kiedy znów mógł przejrzeć, zobaczył wszystko w nowym świetle. W jego życiu nastąpił całkowity zwrot, szczerze nawrócenie.

Wzmianka o Ananiaszu przypieczętowała opis. Nie był to byle kto, lecz „mąż żyjący bogobożnie według zakonu, cieszący się dobrym świadectwem u wszystkich mieszkających tam Żydów”. Ananiasz zachęcił Saula, aby się ochrzcił. W momencie przyjęcia chrześcijańskiego chrztu każdy Żyd oficjalnie przyznawał się do Pana Jezusa, a więc do tego, którym naród żydowski wzgardził i którego odrzucił. Wezwanie Jego imienia oznaczało wyznanie Go. Dla Żyda było to konieczne. Jedynie w ten sposób jego grzechy mogły zostać obmyte i wierzący Żyd mógł otrzymać Ducha Świętego (por. 2,38).

To, co Saul przeżył w świątyni (w. 17), miało miejsce krotko po jego nawróceniu. Pan musiał mu wyraźnie pokazać, że Żydzi nie przyjmą jego świadectwa. Zadaniem Pawła miało więc być głoszenie ewangelii wśród pogan. Teraz jednak był on w Jerozolimie i próbował zdobyć serca i sumienia swoich braci.

---

## Dzieje Apostolskie 22,22–30

---

Gdy Paweł wspomniał o tym, że Bóg polecił mu głosić poganom ewangelię, było to nie do zniesienia dla słuchaczy. W ich sercach pojawiła się straszna zadróżność połączona ze śmiertelną nienawiścią wobec Pawła, który jako Żyd odważył się wypowiedzieć takie słowa. Dumni Żydzi byli oburzeni, gdyż jako naród nie mieli już żadnych przywilejów, bo Bóg w swojej łasce przestał czynić różnicę między Żydami a poganami. Dodatkowo apostoł Paweł przekonał się o prawdziwości słów Pana, który wcześniej mu powiedział: „nie przyjmą twego świadectwa o mnie”.

Rzymski dowódca nie mógł zrozumieć, dlaczego powstało to zamieszanie. Dlatego rozkazał go przesłuchać z zastosowaniem biczowania. Teraz, przeciwnie do tego, jak postąpił wcześniej (rozdz. 16), Paweł wyjawiał swoje obywatelstwo rzymskie, gdyż cierpiałby niepotrzebnie, nie z powodu wiary w Jezusa, a tego Pan od nas nie żąda.

Bóg nie zostawił swojego sługi Pawła. Przed rzymskim dowódcą okazał mu łaskę, tak że ten obszedł się z nim przychylnie. Pozwolił mu również dalej przemawiać do Żydów, do ich przywódców. Na jego polecenie, następnego dnia zszedł się Sanhedryn. Rzymianin chciał mieć pewność, o co Żydzi oskarżają Pawła.

---

## Dzieje Apostolskie 23,1–10

---

Paweł rozpoczął swoją mowę przed Sanhedrynem w bardzo szczególny sposób. Dowodził, że żył przed Bogiem zawsze z czystym sumieniem. A wtedy, kiedy prześladował wierzących, czy także czynił to z czystym sumieniem? Tak, gdyż myślał, że służy Bogu (Jana 16,2). Sumienie z pewnością nie jest właściwym kryterium pozwalającym ocenić dobro lub zło (Hebr. 9,14). Jako wierzący powinniśmy nasze sumienia ostrzyć na Słowie Bożym – naszym najlepszym wzorcu. Tylko wtedy sumienie będzie nam pomagało na drodze wiary.

Za te słowa uderzono go w twarz. Jego gwałtowna reakcja, była dowodem braku łagodności, którą posiadał jego Mistrz. W chwili, kiedy zauważył swoje złe zachowanie, od razu wyznał swój błąd, nie próbując się usprawiedliwiać. W tym może być dla nas dobrym przykładem.

Dlaczego Paweł wspomniał także o tym, że jest faryzeuszem? Czy chciał w ten sposób pozyskać stronnictwo faryzeuszów, czy też uczynił to z rozmysłem, chcąc skłócić ze sobą członków Sanhedrynu? Biblia nie udziela nam na to pytanie odpowiedzi. Ich reakcja jednak pokazuje nam, jak bardzo te stronnictwa były przywiązane do swojej nauki. Prawda i sprawiedliwość aż tak bardzo się nie liczyły. Czy my jesteśmy wolni od takiego sposobu myślenia? Cała ta rozprawa przed Sanhedrynem ukazuje i potwierdza to, co trafnie napisał kiedyś pewien człowiek: „minimum świadectwa – maksimum zamieszania”.

---

## Dzieje Apostolskie 23,11–24

---

Kiedy Paweł po raz drugi wyrwał się z rąk Żydów dzięki władzy rzymskiej, znalazł się znowu w więzieniu. Z pewnością był bardzo przygnębiony – z powodu swojego zachowania przed Sanhedrynem oraz na skutek nieprzyjęcia przez Żydów jego świadectwa o Panu Jezusie. Co się z nim stanie? Czy w więzieniu nadal będzie mógł służyć Panu? Wówczas ukazał mu się Pan i dodał mu otuchy. Przyjął także świadectwo, jakie złożył Paweł w Jerozolimie. W ten sposób miał on świadczyć o swoim Zbawicielu także w Rzymie. Jakaż zachęcająca obietnica!

W dalszych wierszach tego fragmentu nie ma żadnej wzmianki o Bogu czy Panu Jezusie. Jest to czysto historyczny, lecz inspirowany przez Boga opis, który pokazuje, że Bóg zabiega o pomyślność swoich wybranych. On, niewidzialny Bóg jest wszędzie i wszystko ma pod kontrolą. Nigdy nie jest za daleko, aby Go zobaczyć czy usłyszeć. Bóg jest także tam, gdzie nawet Jego imię nie jest wspominane i działa wtedy w szczególny sposób, troszcząc się o swoich. On nie zawsze czyni ponadnaturalne rzeczy, gdyż widzimy, jak Paweł chroniony przez 470 żołnierzy zostaje wyprowadzony z Jerozolimy i umyka skrytobójcom. Godne uwagi jest także to, że Paweł słysząc o zamachu, nie powiedział wcale: „Nie boję się, gdyż Bóg uczyni dla mnie cud”. Nie, on zachował się rozsądnie i kazał swojemu siostrzeńcowi powiadomić o tym dowódcę.

---

## Dzieje Apostolskie 23,25–35

---

Dowódca w Jerozolimie posłał list do namiestnika Feliksa w Cezarei, w którym przedstawił sytuację pojmanego Pawła. Bóg uznał za słuszne, aby zamieścić treść tego pisma w swoim wiecznym Słowie. Zauważamy w nim dwie istotne rzeczy.

Po pierwsze Klaudiusz Lizjasz przedstawił swoje poczynania w bardzo korzystnym świetle, nie wahając się przy tym skłamać. Byłoby źle dla Klaudiusza, gdyby jego zwierzchnik dowiedział się o tym, że o mało co nie dopuścił do ubiczowania obywatela rzymskiego. A więc skłamał z konieczności. Ale dla Boga każde kłamstwo jest grzechem. Nie zapominajmy o tym!

Po drugie zauważamy w tym liście, że Paweł został całkowicie oczyszczony ze wszystkiego, co mogło by spowodować skazanie go na śmierć. Oskarżony został jedynie o „sporne zagadnienia dotyczące zakonu” (w. 29). Ten rzymski urzędnik, pod którego opieką znajdował się Paweł, był więc przekonany, że zarzuty wobec niego dotyczą jego wiary i nie popełnił on żadnego przestępstwa. Bóg zatroszczył się o to, aby to zostało ujawnione.

Bóg nie był więc przeciwko swojemu apostołowi, nawet w tym momencie, kiedy on wbrew woli Pana chciał iść do Jerozolimy i jako więzień znaleźć się w Rzymie. On pokierował wszystkim ku dobremu i chciał zaprowadzić Pawła do Rzymu.

---

## Dzieje Apostolskie 24,1–9

---

Pięć dni później u rzymskiego namiestnika Feliksa zjawiła się żydowska delegacja, aby wnieść oskarżenie przeciwko Pawłowi. Przywódcą delegacji był sam arcykapłan, a mówcą bardzo wymowny rzecznik Tertullus, który jednak nie był zbyt obeznany z prawdą.

Było wręcz śmieszne, że Żydzi, którzy nienawidzili Rzymian jako swoich okupantów, tak schlebiali Feliksowi. Myślę, że namiestnik nie dał się nabrać na te pochlebstwa. Paweł został oskarżony o cztery rzeczy, w tym o trzy niesłusznie. Nazwanie Pawła „rozsadnikiem zarazy” oznaczało, że jest on kimś, kto zakłóca pokój. Ale nie było to prawdą. On nie był kimś, kto rozsiewał niepokój. On rozsiewał nowinę ewangelii, on był głosicielem ewangelii, która zmieniała na lepsze życie tych, którzy uwierzyli Panu Jezusowi. Paweł nie próbował również zbecześcić świątyni. Jedyna rzecz, która była prawdą została przedstawiona jako trzecia. On był jednym z tych, których Bóg powołał na przywódcę chrześcijan, nazywanych przez niewierzących Żydów „sektą nazarejczyków”.

Tak, jak się to działo kiedyś, tak i dzisiaj często wierni, bezkompromisowi naśladowcy Pana Jezusa określani są jako sekciarze. Dla świata wierzący chrześcijanie są po prostu naśladowcami znienawidzonego i ukrzyżowanego Nazarejczyka. Dla wierzących Pan Jezus jest Synem Bożym, który ich umiłował i dał za nich swoje życie. Jemu właśnie chcą się poświęcić, naśladować Go i służyć Mu.

---

## Dzieje Apostolskie 24,10–21

---

Kiedy oskarżenie zostało wniesione i Żydzi zdecydowanie poparli wywody Tertullusa, sędzia dał oskarżonemu możliwość obrony. Paweł wiedział, że Feliks miał wieloletnie doświadczenie jako sędzia wśród Żydów, ale wstrzymał się od jakiegokolwiek pochlebstwa.

Potem przedstawił fakty, przeczące oskarżeniom Żydów, które zresztą nie opierały się na jakichkolwiek dowodach. Później Paweł złożył jasne świadectwo. On wyznał, że jest chrześcijaninem, ale również podkreślił, że to, co Żydzi nazywają błędną nauką, jest fundamentalną prawdą. Powiedział także, że posiada chrześcijańską nadzieję, opierającą się na fakcie zmartwychwstania, przede wszystkim zmartwychwstania samego Pana Jezusa.

Następnie podkreślił, że w przyszłości będzie miało miejsce „zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych”. Śmierć nie jest końcem wszystkiego. Jeśli ktoś umrze w swoich grzechach, powstanie do nowego życia wraz z nimi i wtedy zostanie za nie osądzony (Obj. 20,11–15).

Kiedy Paweł oznajmił cel swojego przyścia do Jerozolimy (przyniósł tam biednym i potrzebującym z Judei dary od wierzących z Macedonii i Achai), wspomniał o Żydach z Azji. To oni wywołali rozruchy w świątyni, nie on. Teraz, kiedy mieli wnieść przeciwko niemu oskarżenie, nie było ich.



---

## Dzieje Apostolskie 24,22–27

---

Chociaż Feliks był poganinem, wiedział co nieco o żydowskich przepisach (jego żona była Żydówką) oraz o chrześcijaństwie. Odroczył proces aż do przyjścia Lizjasza. Wtedy miał wydać wyrok. Czy nie był on w tym podobny do Piłata, który chociaż był przekonany o niewinności Pana Jezusa, nie wypuścił Go na wolność?

Sprawa Pawła pozostała nierozstrzygnięta. Ale apostoł otrzymał okazję do zaświadczenia o Panu Jezusie przed Feliksem i jego żoną Druzyllą. Nie wiemy ile Paweł wiedział o grzesznym życiu namiestnika. W każdym razie mówił śmiało o sprawiedliwości, wstrzeźliwości i nadchodzącym sądzie.

Feliks z pewnością bywał niesprawiedliwy i nieopanowany. Jednak również dla niego była otwarta droga do zbawienia, gdy szczerze wyzna swoje grzechy i uwierzy w Zbawiciela. Jeśli jednak nie wyznałby swoich grzechów, to czeka go jedynie nadchodzący sąd i wyrok potępienia. To, co Feliks usłyszał od Pawła, napełniło go strachem. Zamiast się jednak nawrócić, odłożył decyzję na później. On nie chciał skończyć z grzesznym życiem. Miłość do pieniędzy była silniejsza od strachu przed Bożym sądem. Feliks wielokrotnie rozmawiał z Pawłem. Sposobny czas do nawrócenia się mijał bezpowrotnie. Jego serce zatwardzało się coraz bardziej.

---

## Dzieje Apostolskie 25,1–12

---

Festus, następca Feliksa, był zupełnie innym człowiekiem. On nie odkładał spraw, które miał do załatwienia. Już w trzy dni po objęciu stanowiska przybył do Jerozolimy. Również w przypadku Pawła natychmiast wziął sprawy w swoje ręce. W przeciwieństwie do Feliksa nie miał żadnego pojęcia zarówno o przepisach żydowskich, jak i o chrześcijaństwie. On nie interesował się religią.

Religijna nienawiść Żydów do apostoła Pawła nie zmniejszała się wraz z upływem czasu. Jeszcze raz próbowali go zabić. Jednak ich plan się nie powiódł. Zyskali jedynie tyle, że ponownie wniesli oskarżenie. Nie potrafili jednak udowodnić swoich zarzutów i Paweł bardzo łatwo mógł je odeprzeć. Stał przed sądem jako ten, który nie musiał się niczego lękać, gdyż dbał o to, aby „żyć przed Bogiem z całkowicie czystym sumieniem”.

Podobnie jak Feliks, Festus starał się zdobyć przychyłność Żydów, gdyż wiedział, jak oporny jest to naród. Uczynił to stawiając pytanie Pawłowi, czy nie chciałby być sądzony w Jerozolimie. Jako obywatel rzymski Paweł miał prawo tego żądać. Festusa zdziwiło jednak bardzo, że ten biedny wędrowny kaznodzieja odwołał się do cesarza. Po krótkiej naradzie zezwolił na jego prośbę.

---

## Dzieje Apostolskie 25,13–27

---

Jeśli jakaś sprawa jest przekazywana z niższej instancji do wyższej, przekazywane są również akta dotyczące sprawy. Wtedy sąd wie, na co ma zwrócić uwagę i jaki zaproponowano wyrok. Paweł nie był jednak dotąd osądzony przez jakikolwiek sąd. Wniesione oskarżenia nie opierały się na żadnych dowodach i nie znaleziono nic nagannego w życiu Pawła. Co miał więc napisać Festus, odsyłając oskarżonego do Rzymu?

Było mu bardzo na rękę, że po upływie kilku dni odwiedził go król Agryppa z całą świtą. Temu znamienitemu towarzystwu Festus przedstawił sprawę Pawła. Bardzo ciekawy jest wiersz 19. Z jednej strony pokazuje on, jak mało świat jest zainteresowany osobą Pana Jezusa, a z drugiej strony widzimy Pawła, który opowiada Festusowi o centralnej prawdzie ewangelii – śmierci i zmartwychwstaniu Pana Jezusa. Dla sędziego były to sprawy drugorzędne. Spodziewał się, że od tych, którzy tak bardzo domagali się śmierci Pawła, usłyszy zupełnie inne oskarżenia.

Wyjaśnienia namiestnika wzbudziły zainteresowanie Agryppy tym wyjątkowym więźniem. Postanowiono więc przesłuchać tego męża następnego dnia. W ten sposób Bóg podarował Pawłowi kolejną możliwość złożenia świadectwa przed urzędnikami i królami (por. 9,15).

---

## Dzieje Apostolskie 26,1–11

---

Paweł wykorzystał okazję, aby przemówić zarówno do Agryppy, który był obeznany w prawach żydowskich, jak i do Festusa, poganina. Rozpoczął, opisując swoją przeszłość z okresu, gdy był zdecydowanym faryzeuszem. Następnie przedstawił nadzieję Żydów, w którą on uwierzył i dla której został uwięziony. Żydzi wierzyli w obiecanego Mesjasza. Wierzyli oni także w zmartwychwstanie. Tego mocno trzymał się także Paweł. Lecz on wierzył ponadto, że to Jezus Chrystus jest obiecanym Mesjaszem, który umarł i zmartwychwstał.

Zadając pytanie zapisane w wierszu 8 myślał zapewne o Festusie, który nie wierzył w zmartwychwstanie, gdyż z punktu widzenia zwykłego człowieka jest to rzecz niewiarygodna. Jeśli jednak za tą sprawą stoi żywy Bóg, jest to rzecz oczywista.

W swojej relacji Paweł mówi o swoim stosunku do Chrystusa przed nawróceniem. Był on rzeczywiście „błźniercą i prześladowcą” (1. Tym. 1,13) i myślał przy tym, że swoim postępowaniem służy Bogu. Widzimy więc, że nawet silne przekonanie o słuszności swojej wiary nie może być gwarancją jej prawdziwości. Bardziej chodzi o to, czy to, w co wierzę, pokrywa się z myślami Bożymi i z tym, co Bóg objawił w Biblii.

---

## Dzieje Apostolskie 26,12–23

---

Światłość z nieba, przewyższająca blask słońca, doprowadziła tego fanatycznego Żyda do zdecydowanego zwrotu w jego życiu. Na drodze stanął mu sam uwielbiony Pan. Cóż było tym „ościeniem, przeciw któremu on wierzgał?” Czy nie zastanawiało go zachowanie tych, których prześladował? (por. 6,15; 7,55–60).

W opisie swojego nawrócenia, ukazał on także dokładnie służbę, do której powołał go tamtego dnia sam Pan. On miał być teraz świadkiem uwielbionego Pana, który zatrzymał go w drodze do Damaszku. Teraz miał on zwiastować Pana Jezusa i wyjawić to, co zostało mu objawione (prawda o zgromadzeniu).

Pan wyprowadził go zarówno spośród Żydów jak i narodów i pokazał przez to, czym jest zgromadzenie – sumą wszystkich wierzących w Pana Jezusa (1. Kor. 10,32). Jako chrześcijanin został on przede wszystkim posłany do narodów. Jak długo wykonywał to zadanie, był także błogosławieństwem dla wielu Żydów. Inaczej było w Jerozolimie, gdzie jego służba nie przyniosła owocu, gdyż Bóg tam go nie posłał.

Zauważmy kolejność zapisaną w wierszach 18 i 20! Najpierw jakiemuś człowiekowi muszą zostać otwarte oczy na jego grzeszny stan. Następnie musi on zostać doprowadzony do pokuty. Później następuje nawrócenie z ciemności do światłości, przebaczenie grzechów i otrzymanie wszelkich Bożych błogosławieństw związanych ze zbawieniem. Swoim życiem każdy człowiek potwierdza prawdziwość swojego nawrócenia.

---

## Dzieje Apostolskie 26,24–32

---

Słowa o zmartwychwstaniu zniechęciły Festusa. Pomysłał, że wielka uczoność doprowadziła Pawła do szaleństwa. Jaka spokojna była odpowiedź więźnia! Jego słowa były słowami prawdy.

Następnie Paweł zaapelował do króla Agryppy, który znał prorocтва Starego Testamentu, więc powinien także wierzyć, że w Chrystusie wypełniły się obietnice dotyczące przyjścia Mesjasza. Jednak ten człowiek na wysokim stanowisku bronił się, mówiąc: „Niedługo, a przekonasz mnie, bym został chrześcijaninem”. Nie, tak daleko nie mógł się posunąć.

Nawet jeśli Paweł został oskarżony o postradanie zmysłów, w jego sercu nadal było pragnienie, aby ludzie, którym zwiastował ewangelię, uwierzyli. Paweł jako Boże dziecko czuł się tak bogaty i szczęśliwy, że tego samego życzył swoim słuchaczom.

Po tych słowach zakończyło się posiedzenie sądu. Jeszcze raz pełnomocnicy musieli stwierdzić, że Paweł jest niewinny. Mógłby zostać zwolniony, gdyby nie odwołał się do cesarza. Lecz w ten sposób otrzymał kolejną możliwość zaświadczenia o Zbawicielu.

---

## Dzieje Apostolskie 27,1–8

---

Czytając ten rozdział można zauważyć, że Łukasz był towarzyszem uwięzionego Pawła. Dobrowolnie wziął udział w tej trudnej podróży do Rzymu i dlatego mógł pod kierownictwem Ducha Świętego zdać szczegółową relację z jej przebiegu.

Na początku rozdziału czytamy o pewnym postanowieniu, za którym stoi jednak Pan, gdyż on powiedział do apostoła: „jak świadczyłeś o mnie w Jerozolimie, tak musisz świadczyć i w Rzymie” (Dz.Ap. 23,11). Tak więc rozpoczęła się zaplanowana przez Boga podróż Pawła do Rzymu. Jednak już na początku żeglugi dowiadujemy się, że „wiatry były przeciwne”.

Poprzez przebieg tej podróży Pan daje nam pewne pouczenie. Przeciwności nie zawsze są dowodem na to, że powinniśmy zejść z drogi, którą Pan nas prowadzi według swojej woli. Z drugiej strony sprzyjające okoliczności nie zawsze dowodzą tego, że wszystko jest zgodne z Jego wolą. To bardzo niebezpieczne, kiedy na podstawie okoliczności stwierdzamy słuszność bądź niesłuszność drogi, która podążamy.

Paweł miał oprócz Łukasza jeszcze jednego wierzącego towarzysza podróży – Arystarcha z Tesaloniki w Macedonii. On towarzyszył już apostołowi w jego trzeciej podróży i był z nim w Efezie w czasie powstałych tam rozruchów (19,29; 20,4). Na końcu Listu do Kolosan Paweł nazywa go swoim „współwięźniem” (Kol. 4,10).

---

## Dzieje Apostolskie 27,9–26

---

Chociaż rzymski setnik był przyjaźnie nastawiony wobec Pawła, nie słuchał jego ostrzeżeń dotyczących dalszej podróży. Z ludzkiego punktu widzenia wydaje się to zrozumiałe. Również i my posłuchalibyśmy w takiej chwili doświadczonych marynarzy zamiast „religijnego” więźnia. Jednak to, czego nie wiedział setnik i czego nie wiedzą ludzie ze świata to fakt, że wierzący człowiek przez modlitwę i czytanie Słowa Bożego ma kontakt z żywym Bogiem, który kieruje wszelkimi okolicznościami i trzyma wszystko w swojej ręce. W tej historii wyraźnie widać, jak Bóg przyznaje się do tych, którzy mu ufają (w. 25).

Wkrótce po tym, jak popłynęli w dalszą drogę, nastąpiła burza. Wszystkie ludzkie możliwości były niewystarczające, aby uratować statek i pasażerów. W końcu pierzchła wszelka nadzieja na ratunek.

Wtedy wkroczył Bóg używając swojego sługi Pawła. Na początku apostoł wypomniął tym, którzy byli odpowiedzialni za los statku, że nie posłuchali jego wcześniejszej rady. Jednak nie powiedział, że wszystko to stało się za karę. Paweł dodaje im raczej otuchy, kiedy mówi, co Bóg oznajmił mu przez anioła. „Ufam bowiem Bogu, że tak będzie”, dodaje później. Nie było jeszcze widać ocalenia, lecz on ufał temu, co Bóg powiedział. Tak wygląda prawdziwa wiara.



---

## Dzieje Apostolskie 27,27–35

---

Słowa Pawła zaczęły się wypełniać. W czternastą noc burzy marynarze zauważyli, że statek zbliża się do lądu. Aby nie doszło do rozbicia okrętu, próbowano zatrzymać statek, zarzucając cztery kotwice. W tej niebezpiecznej dla życia sytuacji setnik i żołnierze byli gotowi posłuchać rad więźnia. Paweł dowiedział się także o planie marynarzy, którzy próbowali uciec szalupą ze statku, pozostawiając pozostałych pasażerów na pastwę losu. Kiedy żołnierze o tym usłyszeli, natychmiast zareagowali, nie dopuszczając do wykonania tego zamiaru.

Swoim zachowaniem Paweł dowiódł, że całkowicie zaufał Słowu Bożemu, przez co stał się pokrzepieniem dla innych. Jego postawa skłoniła pozostałych uczestników podróży do spożycia posiłku (w. 36).

Wiersz 35 jest pięknym przykładem publicznej modlitwy przed posiłkiem. Jakie pokrzepiające jest to, kiedy jeszcze dzisiaj widzimy modlących się przed posiłkiem ludzi, nie tylko w domu, ale także w miejscach publicznych – w restauracji, w kantine, na stołówce studenckiej, w wagonie restauracyjnym itp. Czy jest to także twoim dobrym zwyczajem? Przez taką prostą rzecz możemy temu bezbożnemu światu zaświadczyć o Panu.

---

## Dzieje Apostolskie 27,36–44

---

Na statku znajdowało się aż 276 osób. Wszyscy mogli zginąć wraz z całym ładunkiem, lecz wszyscy zostali uratowani. Nikt nie zginie – tak powiedział Pawłowi Pan przez swojego anioła. Czy taka obietnica mogła się wypełnić? Brzmi to nieprawdopodobnie. Bóg nie złał jednak nigdy danego słowa.

Wszyscy musieli podporządkować się temu, co powiedział Bóg, inaczej nie skorzystaliby z Bożego błogosławieństwa. Tak więc marynarze musieli pozostać na statku, aby doprowadzić go możliwie jak najbliżej wyspy. Szatan używając żołnierzy usiłował pokrzyżować Boże plany. Z pewnością głównym jego celem było zabicie wiernego sługi Pana. Jednak to nie Paweł zatroszczył się wtedy o swoje życie. On przecież od dawna był gotowy złożyć je dla swojego Mistrza. Chodziło o to, aby Boże plany się wypełniły. Bóg użył teraz setnika, aby uratować Pawła i resztę więźniów.

Ratunek wszystkich pasażerów statku jest obrazem tego, czego doświadczamy także dzisiaj jako wierzący w różnych trudnych sytuacjach. Bóg niekiedy żąda od nas, abyśmy „pływali” w duchowym tego słowa znaczeniu lub uchwycili się kawałka pływającego drewna, aby móc dopłynąć do brzegu. Czy nie byliśmy już w sytuacji, w której nie czuliśmy gruntu pod nogami i musieliśmy „pływać”? Lecz Pan nie pozwolił nam utonąć!

---

## Dzieje Apostolskie 28,1–6

---

Bóg tak pokierował całą sprawą, że statek, na którym znajdował się Paweł, osiadł na mieliźnie w pobliżu Malty. Wszyscy, zarówno obsługa statku, jak i pasażerowie, uratowali się.

Mieszkańcy tej wyspy nie byli ani Rzymianami, ani Grekami. Cywilizowane narody nazywały ich barbarzyńcami. Tubylcy okazali jednak rozbitkom niebywłą życzliwość i zostało to zaznaczone w odwiecznym Słowie Bożym.

Paweł w końcowej fazie podróży przejął dowodzenie na statku. Teraz, na lądzie, pomagał w zbieraniu drewna na ognisko. Bóg tak sprawił, że mieszkańcy wyspy, tak samo jak poprzednio towarzysze podróży, od razu zwrócili na niego uwagę.

Ukąszenie Pawła przez żmiję, które nie było śmiertelne, nie tylko postawiło jego osobę w innym świetle, lecz pokazało także, jak szybko zmieniło się nastawienie ludzi opierających się na przesądach. Zabobony zawsze uniemożliwiają wyciąganie właściwych wniosków. Wierzący człowiek opierający się na Słowie Bożym i poddający się działaniu suwerennego Boga nie musi ciągle zmieniać swojego zdania. Nawet wtedy, gdy nie rozumie całkiem Bożego działania, może odpoczywać ufając Bogu.

---

## Dzieje Apostolskie 28,7–15

---

Cóż za przyjemne chwile musieli przeżywać rozbitkowie, gdy po wielu dniach podróży spotkali się z tak przyjaznym przyjęciem! Bóg z kolei wynagrodził tubylcom ich wspaniałomyślność, uzdrawiając chorego ojca naczelnika wyspy. Nie czytamy, aby Paweł głosił tam ewangelię. On usłyszał o problemie, powiedział o nim Bogu i mógł działać w mocy, którą otrzymał. Miejmy także my otwarte oczy na potrzeby niewierzących ludzi! Dajmy się użyć przez Boga, pomagając tym, co On nam powierzył – odwiedzinami, dobrym słowem lub środkami materialnymi.

Paweł napisze później z Rzymu do Filipian, że nauczył się żyć w dostatku, jak i cierpieć niedostatek (Fil. 4,12). Miesiące spędzone na Malcie były okresem dostatku.

Przy końcu swojej podróży Paweł doznał kolejnego pokrzepienia. W porcie Puteola spotkał pewnych chrześcijan, którzy przyjęli go i jego towarzyszy na kilka dni. Ponadto, o przybyciu apostoła usłyszano w Rzymie. Wielu wybrało się w drogę, aby wyjść mu naprzeciw. Jakąż pociechą było dla Pawła ujrzeć braci! Bóg przyprowadził go wreszcie do Rzymu. Podziękował za to Bogu, a spotkanie z umiłowanymi Pana dodało mu otuchy.

---

## Dzieje Apostolskie 28,16–22

---

Już po trzech dniach od przybycia do Rzymu, Paweł zaprosił do siebie przywódców żydowskich. Po raz ostatni czytamy w tej księdze o tym, że Paweł zwraca się *najpierw* do Żydów (por. Rzym. 1,16–17). Mimo, że wiele wycierpiał od rodaków, nie odrzucił ich. Miłość do swojego narodu i pragnienie zbawienia go były niezmiennie w jego sercu.

Na wstępie krótko wyjaśnił przybyłym Żydom, dlaczego został pojmany, udowadniając, że niczym nie zawinił. Powodem jego więzów była „nadzieja Izraela”, tzn. *Chrystus*, podstawa i źródło wspaniałej przyszłości Izraela. W tych słowach jasno ukazał swoim żydowskim słuchaczom, że wierzy w Pana Jezusa jako Mesjasza.

Odpowiedź Żydów była jednoznaczna. Do tej pory nie słyszeli nic negatywnego o Pawle. Słyszeli jednak o Chrystusie i uznanie Go było jednoznaczne z przynależnością do sekty, której wszędzie się sprzeciwiają. *Wszędzie*, a więc zarówno wśród Żydów, jak i wśród pogan. Żydzi byli gotowi wysłuchać Pawła i dowiedzieć się, co myśli.

Prawdziwe chrześcijaństwo nie było nigdy sprawą jakiegoś jednego narodu i nigdy nie będzie. Ono dotyka głęboko wnętrza każdego człowieka.

---

## Dzieje Apostolskie 28,23–31

---

Krótko później Żydzi spotkali się z Pawłem w mieszkaniu, w którym był on więziony. Spotkanie trwało od rana do wieczora. Pawła zadał sobie wiele trudu, aby słuchaczom *przedstawić (w tekście: **wyłuszczał sprawę**)* całą prawdę, *poświadczyć* o Królestwie Bożym i o Jezusie na podstawie Starego Testamentu. On pracował – jak powiedział pewien człowiek – z miłą gorliwością, aby zdobyć serca słuchaczy i wzbudzić w nich wiarę. Jedni dali się przekonać, a inni nie. Sprzecząc się za sobą, opuścili apostoła.

Paweł mógł im zacytować jedynie słowo z Izajasza 6, mówiące o Bożym sądzie nad niewiarą swojego ludu. Ten sam cytat znajduje się także w Mateusza 13, kiedy naród odrzucił swojego Mesjasza, a faryzeusze oskarżyli Go, że wygania demony mocą księcia demonów. W Jana 12 miejsce to zacytowane jest po raz kolejny. Wtedy Żydzi ostatecznie odrzucili świadectwo Syna Bożego, dlatego Bóg zwrócił się do pogan.

Jak pięknie kończy się ta księga! Ostatni wiersz mówi o tym, że dobra nowina o Jezusie Chrystusie rozpowszechniała się bez przeszkód, chociaż Paweł był więźniem. Nic więcej o apostołe nie czytamy. Wiemy natomiast, że Bóg, Duch Święty, użył go, aby z więzienia napisał wiele drogocennych listów będących dzisiaj częścią inspirowanego Słowa Bożego.

---

## List do Rzymian 1,1–7

---

W Liście do Rzymian, który apostoł Paweł napisał z Koryntu, ukazany jest grzeszny stan ludzkości. Ponieważ człowiek jest odpowiedzialny za swoje czyny, Bóg musi go za nie osądzić. Jednak Bóg nie chce śmierci grzesznika, dlatego też sam znalazł rozwiązanie, by go ułaskawić: Bóg posłał swego Syna, Pana Jezusa, aby zmarł za nas na krzyżu. Tam Boża świętość i sprawiedliwość znalazły zadośćuczynienie i tam został położony fundament naszego zbawienia. W Liście do Rzymian Duch Święty ukazuje nam pełnię ewangelii łaski Bożej.

W szczególnie długim wprowadzeniu mowa jest o radosnej nowinie skierowanej do wszystkich ludzi, o Panu Jezusie. Z jednej strony jest On prawdziwym człowiekiem, bez grzechu, który jako potomek Dawida wypełnił wszystkie obietnice dane przez Boga. Z drugiej strony Bogiem, Synem. Moc, w której zmartwychwstał po dokonaniu dzieła zbawienia, jest dowodem Jego boskości.

Od Pana Jezusa apostoł Paweł otrzymał łaskę i pełnomocnictwo, by głosić ewangelię. Wierzący w Rzymie, mimo że Paweł ich jeszcze nie widział, byli w obrębie jego służby, i dlatego ten list jest do nich skierowany (w. 14–15).

---

## List do Rzymian 1,8–17

---

Po pierwsze apostoł dziękuje za realność wiary, którą posiadali wierzący w Rzymie. Nowe życie, które rozpoczęło się wraz z ich nawróceniem, było widoczne dla wszystkich. Ich wiara była czynna i mówiono o niej. Po drugie apostoł modli się za wierzącymi w Rzymie. Nie czyni on tego jedynie od czasu do czasu, lecz nieustannie. I po trzecie, Paweł ma ogromne pragnienie, by zobaczyć braci i siostry w Rzymie, by służyć im i zostać pocieszonym przez ich wiarę.

Jednak w swojej wielkiej mądrości Bóg pierwotnie przeszkodził apostołowi w urzeczywistnieniu tego planu, więc Paweł napisał Rzymianom to, co chciał im powiedzieć osobiście. Dzięki temu i dzięki sile wiary, jaką miał Paweł w swojej służbie, która sprawiała, że nic nie mogło go powstrzymać w działaniu, posiadamy tę kosztowną część Słowa Bożego, w której Bóg przedstawia nam swoją ewangelię.

Ewangelia mówi nie tylko o łasce. Jest ona także Bożą siłą, która w każdym, kto wierzy, dokonuje wielkich rzeczy. Ta moc działa ku zbawieniu, czyli ku uratowaniu tych, którzy są zgubieni i którzy zasłużyli jedynie na sąd. Kto przyjmie tę wieść o zbawieniu w prostocie wiary, temu Bóg da swoją sprawiedliwość na podstawie dzieła z Golgoty (2. Kor. 5,21).



---

## List do Rzymian 1,18–32

---

Następnie apostoł odpowiada na pytanie, dlaczego w ogóle jest głoszona ewangelia. Odpowiedź brzmi: gdyż wszyscy ludzie są winni i zasłużyli tylko na Boży gniew (Jana 3,36).

Najpierw Paweł mówi o poganach. Nie są oni, jak wielu twierdzi, w totalnej niewiedzy. Jeśli poganie nie wiedzą nic o Bogu, jest to jedynie ich wina, gdyż Bóg objawił się wszystkim ludziom poprzez stworzenie. To nierozsądne twierdzić, że nic się nie dostrzega z Bożej mocy i boskości w cudach stworzenia, z którymi mamy na co dzień do czynienia. Boży osąd jest jasny: nie ma dla takich ludzi usprawiedliwienia!

Dzieje pogan są straszne: nie uczcili oni Stwórcy, ich serce pogrążyło się w ciemności, dopuścili się bałwochwalstwa, a w końcu upadku w sferze moralnej i obyczajowej. Ponieważ odrzucili Boga, wydał ich Bóg na łup cielesnych pożądliwości (w. 24, 26, 28). Czyż to nie jest także ostrzeżenie dla ludzi naszych czasów? Wielu naukowców uznaje teorię ewolucji, zaprzeczając istnieniu Stwórcy, który w swej mądrości wszystko tak cudownie uczynił. Oni mienią się mądrymi, ale stali się głupcami (w. 22). Co gorsza, zwodzą innych ludzi na drogę, która prowadzi do opisanego tu moralnego upadku, gdyż ich teorie głoszą, że nie ma żadnej wyższej instancji, przed którą człowiek byłby odpowiedzialny!

---

## List do Rzymian 2,1–16

---

Zawsze byli jednak ludzie, którzy brzydzili się takim życiem, jakie opisuje koniec pierwszego rozdziału. Za czasów apostoła byli nimi wykształceni Grecy, którzy oskarżali tych „barbarzyńców”, ale sami potajemnie czynili tak samo, jak oni. Jakże często dzieje się tak i dziś!

Wiersz 4 udziela odpowiedzi na pytanie dlaczego Bóg pozwala, aby ten upadek się pogłębiał. On chce, by ludzie pokutowali, prawdziwie się nawrócili (2. Piotra 3,9). Niestety, ta Boża cierpliwość sprawia, że ludzie często zatwardzają swoje serca wobec Boga i żyją chwilą według własnej woli. Jakże straszny będzie ich stan w dniu gniewu i objawienia sprawiedliwego sądu Bożego!

Końcowe wiersze tej części rozdziału pokazują jasno, że żaden grzech nie ujdzie przed sądem Bożym. Nie ma znaczenia, czy został popełniony przez kogoś, kto zna Boże przykazania czy przez nieświadomego poganina. Sąd nad wszystkimi niewierzącymi ludźmi będzie miał następujące cechy:

1. Jezus Chrystus, kiedyś odrzucony i ukrzyżowany, będzie sędzią.
2. Sąd ten nie ma względu na osobę – znikną socjalne i wszelkie inne różnice między ludźmi.
3. Ukrywane rzeczy będą w pełni objawione i osądzone. Przed przenikliwymi oczami sędziego każda piękna fasada zniknie, każdy blask zblednie.

---

## List do Rzymian 2,17–29

---

Od wiersza 17 apostoł mówi o Żydach, którzy czuli się lepsi od innych. Myśleli, że są blisko Boga. Ponieważ Bóg im się objawił i dał im zakon, uważali się za nauczycieli tych, którzy nie zostali oświeceni. Dlatego też wywyższali się i z pewną pogardą patrzyli na innych (Łuk. 18,9).

Bóg to wszystko widział. Przede wszystkim oskarżał ich, że będąc nauczycielami, sami źle czynili, chodzili złymi drogami i zawiedli w prawdziwej służbie Bogu. Poganie mieli taki obraz Boga, jaki widzieli w życiu Żydów. To powodowało, że bluźnili imieniu Bożemu.

Te słowa dotyczą także nas, chrześcijan. Ilu z nas chwali się czytaniem Biblii, a nie przestrzega tego, co w niej jest napisane? Żydzi mieli obrzezanie jako zewnętrzny znak, że należą do ludu Bożego (1. Mojż. 17,10–14). Ale ten znak nie miał żadnej wartości, gdy nie przestrzegało się zakonu. Chrześcijanie uznają chrzest jako znak przynależności do chrześcijaństwa. Jednak dla Boga taki znak nigdy nie zastąpi zbawczej wiary płynącej prosto z serca (por. w. 29).

---

## List do Rzymian 3,1–8

---

Jeśli Bóg patrzy tylko na serce, czym górują Żydzi nad poganami? Apostoł wymienia tu tylko jeden z wielu przywilejów, które są wymienione w Słowie Bożym (Rzym. 9,4–5; Am. 3,2). Żydzi posiadali spisane Słowo Boże (5. Mojż. 4,7–8). Na zarzut, że niektórzy i tak nie uwierzyli, apostoł odpowiada, że mimo niewiary ludzi Bóg nadal jest wierny swojemu Słowu. Przyjęcie lub odrzucenie prawdy przez ludzi nawet trochę nie zmieni tego, co Bóg powiedział. Apostoł podejmuje ten temat jeszcze raz w rozdziale 11 w odniesieniu do Izraela (w. 29).

Gdy już stało się jasne, że mimo niewiary człowieka Bóg osiągnie swój cel, pojawia się kolejne, niezbyt mądre pytanie. Jeśli Boża sprawiedliwość, wierność i prawda w świetle niesprawiedliwości jaśnieją jeszcze bardziej, to czy słuszne jest, że Bóg karze grzech? Kto dopuszcza, by tak głupie myśli pojawiały się w jego umyśle mówiąc: czynimy zło, by dobro obfitowało, ten sam na siebie wydaje wyrok. Bóg nie może usprawiedliwić grzechu, ignorując go. Grzech zawsze będzie czymś strasznym, godnym potępienia, Bóg nienawidzi grzechu i musi go osądzić.

---

## List do Rzymian 3,9–20

---

Wiersze 9–18 opisują całą winę ludzkości. Przywi-  
leje Żyda nie czynią go lepszym od poganina. To, że  
zarówno Żydzi jak i Grecy żyją w grzechu, jest oczywi-  
ste. Nie jest to wniosek apostoła, gdyż Pismo Święte już  
wcześniej o tym mówiło, co podkreślają cytaty z Psal-  
mów i z Księgi Izajasza.

„Nie ma ani jednego sprawiedliwego” – cóż za osąd  
moralności człowieka! Rozum człowieka jest zepsuty  
przez grzech, człowiek nie ma żadnego pragnienia, by  
być blisko Boga, chodzi własnymi drogami, nie posia-  
da nic, co Bóg mógłby użyć, nie ma w nim nic dobre-  
go! Cóż za charakterystyka! Wszystkie grzechy są wy-  
nikiem wrogości wobec Boga, przed którym człowiek  
nie okazuje żadnej bojaźni.

Zakon kiedyś oskarżał tych, którzy byli pod jego  
panowaniem, czyli Żydów. Ale zakon pokazuje także  
wszystkim ludziom całą obrzydliwość grzechu w Bo-  
żych oczach. Niepodważalne jest, że cały świat będzie  
sądzony przez Boga. Jednak zakon może jedynie poka-  
zać grzech i odwieść od grzechu, ale nie jest w stanie  
pomóc grzesznikowi. Może potępić, ale nie może go  
usprawiedliwić przed Bogiem. Z uczynków zakonu nie  
będzie usprawiedliwiony przed nim żaden człowiek.

---

## List do Rzymian 3,21–26

---

„Ale teraz” – te słowa wprowadzają cudowną zmianę w postępowaniu Boga z ludźmi. Po setkach lat próby, w czasie których człowiek okazał się nieprzyjacielem Boga, Bóg objawił swoją istotę, wywiódł na światło swoją sprawiedliwość niezależnie od zakonu. Uczynił to, posyłając swojego jedyne, umiłowanego Syna na tę ziemię.

Przez wiarę w Pana Jezusa Bóg oferuje wszystkim ludziom, bez wyjątku, swoją sprawiedliwość. Jednak otrzymują ją jedynie ci, którzy osobiście w wierze przyjmą dzieło Chrystusa.

A co stało się z grzechami, które uniemożliwiały nam dostęp do chwały Bożej? Czy Bóg udaje, że ich nie widzi? W żadnym wypadku! Na krzyżu, na Golgocie, Pan Jezus wycierpiał cały ogrom Bożego sądu nad grzechem. W tych trzech godzinach ciemności dotknął go święty Boży gniew. Boża sprawiedliwość została zaspokojona. Krew Jego Syna sprawia, że Bóg może przebaczyć grzechy każdemu, kto wierzy i usprawiedliwić go za darmo. Winy są odkupione, gdyż została wylana krew, która je odkupiła. Bóg jest sprawiedliwy, dlatego przebaczy każdemu grzesznikowi, który przyjmie Pana Jezusa jako swojego Zbawiciela.

---

## List do Rzymian 3,27–31

---

Jeśli jedynie Bóg może usprawiedliwić człowieka, to czy jest jeszcze coś, czym człowiek mógłby się chlubić? Nie, gdyż wszystko, co było konieczne do zbawienia, uczynił Bóg. Tylko Jemu należna jest chwała i cześć (1. Kor. 1,30–31).

Słowo „zakon” w wyrażeniu „zakon wiary” oczywiście nie oznacza zakonu Mojżeszowego z góry Synaj. Tutaj przez słowo „zakon” rozumiana jest pewna stała, niezmienna zasada (porównaj z wyrażeniami: prawa przyrody, prawo grawitacji itp.). Takie znaczenie słowa „zakon” znajdziemy też w rozdziale 7.

Gdy porównamy 28 wiersz z Księgą Kaznodziei 12,13 to może nam się wydawać, że wiersze te przeczą sobie wzajemnie. Naturalnie tak nie jest. Kaznodzieja zajmuje się obowiązkami człowieka i sądem Bożym. Natomiast List do Rzymian mówi, że człowiek całkowicie zawiódł i ukazuje jego winę, ale też usprawiedliwienie Boże. Różnica polega na tym, że pomiędzy tymi księgami znajduje się krzyż Golgoty!

Bóg, który stworzył wszystkich ludzi, wszystkim ludziom oferuje swoje zbawienie. Nie jest On już jedynie Bogiem Żydów. On usprawiedliwia Żydów na podstawie wiary (w przeciwieństwie do tego, co czynił zakon), a pogan usprawiedliwia przez wiarę w Pana Jezusa. Dzięki temu zakon nie zostaje zniesiony, a utwierdzony, czyli dalej ukazuje grzech człowieka.

---

## List do Rzymian 4,1–12

---

Apostoł Paweł przytacza dwa przykłady ze Starego Testamentu, na potwierdzenie usprawiedliwienia z wiary. Najpierw mówi o Abrahamie, na którym Żydzi szczególnie często się wzorowali (Jana 8,33–39). Chodzi tutaj o osobiste usprawiedliwienie Abrahama przed Bogiem. On miał tę wiarę na długo przedtem, zanim otrzymał zewnętrzny znak obrzezania. Później jego wiara objawiła się w uczynkach, co było dobitnym świadectwem dla ludzi (Jak. 2,18–21). Ale przed Bogiem Abraham nie chciał być sprawiedliwy poprzez własne osiągnięcia czy dążenia. W wierze oparł się całkowicie na Bogu, a On podarował mu swoją sprawiedliwość.

Oprócz Abrahama apostoł wymienia także Dawida, pierwszego króla w Izraelu według woli Bożej. W przeciwieństwie do Abrahama, Dawid urodził się za czasów panowania zakonu. Czy wobec tego miał zostać usprawiedliwiony przed Bogiem w inny sposób? Dawid odpowiada sam na to pytanie w cytowanych tutaj wierszach z Psalmu 32. Nie czytamy tam nic o uczynkach zakonu albo o staraniach człowieka. Dawid uznał przebaczenie jako dzieło wyłącznie łaski Bożej.

Obrzezanie nie było środkiem usprawiedliwiającej łaski, lecz pieczęcią sprawiedliwości z wiary. Bóg dał Abrahamowi ten znak i przez to odłączył go dla siebie jako wierzącego. W duchowym znaczeniu obejmuje to wszystkich prawdziwie wierzących, dlatego Abraham jest ojcem wszystkich, którzy wstępują w ślady wiary.



---

## List do Rzymian 4,13–25

---

Bóg dał Abrahamowi obietnicę, że będzie on dziedzicem świata. Czy to przyrzeczenie wiązało się z jakimiś obowiązkami, które Abraham musiał wypełnić? Nie! Jeśli Bóg coś obiecuje, to bezwarunkowo tego dotrzymuje.

Wiara Abrahama została wystawiona na ciężką próbę. Jednak on ufał Bogu i Jego słowu. Wierzył, że Bóg ma moc wzbudzać z martwych. Taka wiara jest ku chwale Bożej. A co czyni Bóg? On czci tych, którzy Jego czczą (1. Sam. 2,30).

Opis wiary Abrahama znajduje się tutaj ze względu na nas, bo my także przez wiarę otrzymaliśmy sprawiedliwość. A jednak jest wielka różnica między nami a Abrahamem. On uwierzył obietnicom, nim się one spełniły. My jesteśmy wzywani w związku z dokonanym dziełem Pana Jezusa, z Jego śmiercią i zmartwychwstaniem, by wierzyć w Boga. Abraham wierzył w obietnicę zmartwychwzbudzenia, my zaś wierzymy w fakt zmartwychwstania.

Nasze usprawiedliwienie związane jest nieodłącznie ze zmartwychwstaniem Chrystusa. Otwarty grób upewnia nas, że Bóg przez dzieło swojego Syna został całkowicie zaspokojony. Jego zmartwychwstanie zaś potwierdza to, że Bóg osądził wszystkie nasze grzechy na swoim Synu, naszym zastępcy, w tych trzech godzinach ciemności na krzyżu. Nie musimy obawiać się już żadnego sądu. Cóż za spokój dla naszych serc!

---

## List do Rzymian 5,1–11

---

Jakże cudowne są skutki naszego usprawiedliwienia! One dotyczą naszej przeszłości, terażniejszości i przyszłości. My, niegdyś bezbożni, grzesznicy i nieprzyjaciele Boga, mamy teraz niewzruszony pokój z Bogiem. Jako wierzący w wolności i z zaufaniem przebywamy w obecności Bożej. Zarówno uwolnienie od naszej winy, jak i społeczność z Bogiem, zawdzięczamy tylko i wyłącznie naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi, a patrząc w przyszłość możemy w nadziei chlubić się chwałą Bożą.

Usprawiedliwienie z wiary nie gwarantuje nam jednak łatwego życia tutaj na ziemi. Nasze życie jest raczej podobne do wędrówki ludu izraelskiego przez pustynię, podczas której przechodząc przez różne doświadczenia, możemy się czegoś nauczyć. Uciski uczą nas wytrwałości, wytrwałość rodzi doświadczenie, doświadczenie daje nadzieję, która wzmacnia naszą odwagę. Naszą prawdziwą siłą jest Duch Święty, który mieszka w każdym wierzącym.

Czy zauważyliśmy, jaki nacisk jest położony na śmierć Pana, gdy mowa o naszym zbawieniu? Wszystko, kim jesteśmy teraz przed Bogiem, opiera się tylko i wyłącznie na dziele z Golgoty. Nam pozostaje tylko dziękczynienie. Tak, my chlubimy się też Bogiem, dawcą wszelkich darów, który nie zatrzymał tego, co miał najcenniejsze, swojego Syna, lecz w Nim darował nam wszystko.

---

## List do Rzymian 5,12–21

---

Od wiersza 12 rozpoczyna się nowy fragment tego listu. Apostoł Paweł porusza w nim temat grzechu oraz mówi o tym strasznym korzeniu, z którego grzech wyrósł. Przez Adama, pierwszego człowieka, grzech wszedł na świat. Cała ludzkość odziedziczyła jego upadłą naturę. Poprzez grzech śmierć dosięgła każdego człowieka. Już nowonarodzone dziecko ma w sobie zarodek śmierci, mimo że nie popełniło jeszcze żadnego grzechu.

Jednak gdy wypełnił się czas, przyszedł Ten, który stał się głową nowego pokolenia, Chrystus. Pierwszy człowiek był z prochu ziemi, drugi człowiek jest z nieba (1. Kor. 15,47). Przez chodzenie w posłuszeństwie i poprzez oddanie swojego świętego życia na krzyżu Golgoty, Pan Jezus sprawił, że Bóg mógł okazać łaskę wszystkim ludziom. Zauważmy jednak, że słowo „wielu” dotyczy tylko tych, którzy są sprawiedliwi. Dzieło Pana Jezusa jest wystarczające dla każdego, kto przyjmie je w wierze.

Już przed nadaniem zakonu grzech był na świecie. Także ci, którzy nie mieli żadnych przykazań, grzeszyli. Grzech stał się normą postępowania całej ludzkości. I właśnie tam, gdzie nie ma dla człowieka jakiegokolwiek nadziei, tam łaska triumfuje. Kto dziś uwierzy w Pana Jezusa, otrzyma nie tylko przebaczenie grzechów, ale i nowe, wieczne życie.

---

## List do Rzymian 6,1–11

---

Nasz stan przed Bogiem był beznadziejny. Pan Jezus został na krzyżu uczyniony za nas grzechem, gdyż tylko On mógł ponieść śmierć, na którą myśmy zasłużyli. Przez to Bóg ostatecznie rozprawił się z naszym starym człowiekiem. Możemy teraz utożsamić się ze śmiercią Pana. Czyż nie wyraziliśmy tego przez chrzest? Gdy zostaliśmy zanurzeni, wyznaliśmy, że miejsce naszego starego człowieka jest w grobie.

Ale tak samo, jak Pan Jezus nie pozostał w grobie, lecz zmartwychwstał, tak i my powinniśmy teraz żyć tym nowym życiem, które otrzymaliśmy przez zmartwychwstanie. Co to dla nas oznacza w kontekście grzechu? Nie musimy być więcej sługami grzechu. Ten stary mistrz (czyli grzech albo nasza stara natura) nie jest już przewodnikiem w naszym życiu, lecz jest nim Pan. Zwróćmy uwagę, w jaki sposób się o tym mówi w tym fragmencie: zmarły nie zważa na polecenia swojego mistrza. To, że umarliśmy dla grzechu (w. 2), ma się urzeczywistniać w naszym życiu: „podobnie i wy uważajcie siebie za umarłych dla grzechu, a za żyjących dla Boga w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”.

Nigdy nie zapominajmy o tym, że nasze uwolnienie z mocy grzechu stało się możliwe tylko dlatego, że Pan Jezus zmarł raz na zawsze za grzech. On musiał umrzeć w naszym zastępstwie i doświadczyć śmierci w całej swej okrutności jako zapłaty za grzech.

---

## List do Rzymian 6,12–23

---

Do tej pory to grzech panował nade mną. Od momentu, gdy uwierzyłem w Pana Jezusa, panuje łaska przez sprawiedliwość. Dlatego nie jestem już posłuszny grzechowi, gdyż należę do innego Mistrza. Chcę dać moje członki do dyspozycji Bogu, a nie grzechowi. „Ale obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie czyńcie starania o ciało, by zaspokajać pożądliwości” (Rzym. 13,14). Nauczmy się z tego fragmentu, że zachowanie nas od mocy grzechu jest możliwe jedynie poprzez poddanie się Bogu („oddawajcie siebie Bogu”).

Są tutaj ukazane dwa fundamenty, które są sobie przeciwstawne: grzech i sprawiedliwość. Apostoł używa tych obrazów, by uzmysłwić Rzymianom, że uwolnienie z mocy grzechu umożliwia wierzącemu bardzo bliską relację z Panem Jezusem.

Wiersz 18 mówi o naszym stanowisku, jako wierzących, przed Bogiem. Wiersz 19 wzywa nas, aby to stanowisko urzeczywistnić: „oddawajcie członki wasze na służbę...”.

W ostatnim wierszu przeciwstawione są sobie życie i śmierć. Śmierć jest sprawiedliwą zapłatą za służbę grzechowi, ale wierzący dzięki łasce Bożej są od tej służby uwolnieni. Nie zasłużyliśmy na życie wieczne, lecz otrzymaliśmy je z łaski.

---

## List do Rzymian 7,1–11

---

Gdy już apostoł omówił kwestie usprawiedliwienia i uwolnienia od panowania grzechu, przechodzi do kolejnego tematu, a mianowicie do naszego stosunku do zakonu. Jeśli jakiś wierzący uczyni zakon wzorem dla swojego życia chrześcijańskiego, by przez przestrzeganie przykazań podobać się Bogu, to odkryje, że w ten sposób nie przyniesie Bogu żadnych owoców.

Aby to wyjaśnić, apostoł Paweł podaje przykład małżeństwa. Według zakonu kobieta jest tak długo związana z mężem, jak długo on żyje. Jeśli mąż umrze, jest w pełni uprawniona do powtórnego zamążpójścia. Apostoł odwraca tutaj ten obraz. To nie mąż, zakon, umarł, lecz my, wierzący, umarliśmy dla zakonu, by żyć dla kogoś innego. Wypływa z tego podobny wniosek jak w rozdziale 6: chrześcijanin w żadnym wypadku nie może służyć dwóm panom – ani Chrystusowi i grzechowi, ani Chrystusowi i zakonowi.

To, co wcześniej powiedzieliśmy jest w tym fragmencie potwierdzone. Zakon pokazuje, co jest grzechem. Mówi o tym, że w nas mieszka grzech i zło. Ale zakon nie daje siły, by wypełnić jego żądania, dlatego prowadzi tylko do śmierci (w. 5–10). „Ale teraz zostaliśmy uwolnieni od zakonu”. Nasza służba nie polega na dosłownym wypełnianiu żądań zakonu we własnej mocy, lecz na naśladowaniu naszego Pana Jezusa w mocy Ducha Świętego (w. 6).

---

## List do Rzymian 7,12–25

---

Problem nawróconego, ale jeszcze nie uwolnionego człowieka, nie ma swojego źródła w zakonie, który sam w sobie jest święty, sprawiedliwy i dobry. Święty, bo odrzuca zło. Sprawiedliwy, gdyż jako nienaruszalny wzór osądza grzesznika. Dobry, bo żąda miłości do Boga i do swojego bliźniego. Ten problem, o którym tu mowa, leży w człowieku. Chce on czynić dobro, gdyż się nawrócił, ale ponieważ próbuje czynić je o własnej sile (zob. powtarzanie słowa „ja”), ponosi same klęski.

Jakże ważne jest, byśmy wszyscy doszli do tego przekonania, że „nie mieszka we mnie, to jest w ciele moim, dobro”. Nasze własne „ja”, również po naszym nawróceniu, nie jest w stanie przynieść Bogu nic dobrego, gdyż nie możemy przewyciężyć go siłą swojej woli. Mieszkający w nas grzech jest silniejszy niż wszelkie nasze próby i dążenia, by zadowolić Boga.

Jak więc mogę być uwolniony od tej walki, która we mnie trwa? Rozwiązaniem jest odpowiedź na pytanie: „kto mnie wyratuje?”. Muszę szukać pomocy poza mną. Ta pomoc jest tylko i wyłącznie w Panu Jezusie i w tym, czego On dokonał za mnie na krzyżu. Ja mogę tylko przynieść dziękczynienie za to, że dla Boga nie jest ważne to kim ja jestem, ale to, kim jest dla mnie Bóg przez Pana Jezusa.

---

## List do Rzymian 8,1–11

---

W pierwszych czterech wierszach tego rozdziału apostoł pisze o prawdziwym wyzwoleniu chrześcijanina. Nie chodzi tu o doświadczenia czy odczucia, lecz o fakty, na których każdy, kto jest w Chrystusie, może się oprzeć. Wyrażenie „zakon Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie” oznacza po prostu działanie Ducha Bożego, który mieszka w każdym wierzącym. On jest w nim źródłem i siłą nowego życia.

Nigdy nie zapominajmy, jak niewyobrażalnie dużo kosztowało Boga, abyśmy zostali wyzwoleni. Bóg posłał swego Syna na ten świat jako bezgrzesznego człowieka, który zewnętrznie nie odróżniał się niczym od innych ludzi, aby umarł za grzech. Ten, który był bez grzechu, na krzyżu został za nas uczyniony grzechem. Tam umarł, potępiwszy grzech w ciele.

Abyśmy zrozumieli działanie Ducha w nas, musi być dla nas jasne, że rzeczy duchowe nie mogą mieszać się z cielesnymi, z naszą starą naturą. Cieleśne usposobienie jest nieprzyjazne Bogu. Stoi w zupełnej opozycji wobec Ducha i jego działania. Wiersze 8 i 9 wyraźnie określają, kim jest niewierzący, a kim zbawiony. Oby Duch Chrystusowy wydobywał z nas te same cechy, które były widoczne w życiu Pana Jezusa.



---

## List do Rzymian 8,12–17

---

Po tym, jak apostoł Paweł wskazał na mieszkającego w nas Ducha Bożego i na źródło siły, które pozwala nam kroczyć śladami Pana, wzywa nas, abyśmy byli odpowiedzialni. Zwraca uwagę na to, że życie, w którym zwycięża nasze ciało, zmierza do śmierci. Duch Święty daje nam jednak siłę, by te ziemskie rzeczy umartwiać (Kol. 3,5).

Wierzący, w życiu których przewodzi Duch Święty, nazywani są synami Bożymi. Jest to szczególnie przywilej wierzącego czasu łaski. Już przed założeniem świata było wielkim Bożym pragnieniem, aby móc nazwać człowieka swoim dzieckiem, z którym będzie mógł dzielić myśli swego serca (Efez. 1,4–5). Tak więc możemy należeć do tej trzody, która otrzymała ducha synostwa, w którym wołamy „Abba, Ojcze”.

Ponieważ należymy do Bożej rodziny, jesteśmy też dziedzicami i współdziedzicami człowieka Chrystusa Jezusa. Jednak droga do tego dziedzictwa prowadzi przez cierpienia. Żaden chrześcijanin nie może przed nimi uciec, gdyż nie ma innej drogi do świętości. Zauważmy, że nie chodzi tutaj o cierpienie dla Chrystusa, ale o cierpienie z Nim. Na naszej drodze życia, która prowadzi przez ten wrogi Bogu świat, gdzie nie przestrzega się Jego zasad i gdzie na każdym miejscu widać tragiczne i bolesne skutki grzechu, my, wierzący, przechodzimy przez to wszystko, przez co przeszedł Pan Jezus.

---

## List do Rzymian 8,18–30

---

Apostoł, który doświadczył wielu cierpień, zachęca nas, by w tych cierpieniach patrzeć do przodu. Teraźniejszość przeminie, ale przyszła chwała jest wieczna.

Stworzenie, poprzez upadek człowieka w grzech, także cierpi, jednak nie z własnej winy. Dlatego też Słowo Boże nie mówi o łasce, tak jak w przypadku naszego odkupienia, lecz o uwalniającej sile, przez którą całe stworzenie zostanie wyzwolone z przekleństwa.

Nasze ciało należy jeszcze do tego stworzenia – odczuwamy to dzień w dzień. Jakże często wzdychamy z tego powodu! Mamy jednak nadzieję, że nasze ciało zostanie zbawione. Proces ten jest chwilowo wstrzymany, ale na pewno zostanie zakończony. Pan Jezus przez swoje dzieło na Golgocie odkupił naszego ducha, duszę i ciało.

Póki żyjemy na tej ziemi, naznaczeni jesteśmy słabością. Ale Duch Święty, który w nas mieszka, troszczy się także o to. On wstawia się za nami w sposób, który podoba się Bogu. Jakież to dla nas pocieszenie! Jeśli będziemy okazywali się przed Bogiem jako nie potrafiący się modlić, możemy być pewni, że wszystko, co nas spotka, posłuży ko dobremu.

Wiersze 29 i 30 mówią o łańcuchu, który ma pięć ogniw. Rozciąga się on od wieczności, wchodzi w okres czasu i prowadzi znów ku wieczności: wybrani – przeznaczeni – powołani – usprawiedliwieni – uwielbieni.

---

## List do Rzymian 8,31–39

---

Jako podsumowanie tego, co dotąd powiedziano, apostoł stawia retoryczne pytania. Jest jego życzeniem, aby każdy wierzący, ufając wierności Boga, odpowiedział sobie na te pytania.

Czy Bóg mógłby w lepszy sposób udowodnić, że jest za nami, niż ofiarując swojego jedyne uciłowanego Syna za nas? Jeśli On nie oszczędził nam największego daru, to i pozostałe rzeczy nam podaruje. Ale zwróćmy uwagę na wyrażenie „z NIM” – a więc nie w oddzieleniu od Pana Jezusa. Bóg nie może podarować nam niczego, co będzie służyło jedynie do zaspokojenia naszych cielesnych pragnień.

On jest naszym Bogiem, On nas błogosławi i oczyszcza z zarzutów, ponadto Chrystus, nasz Wybawca, siedzi po prawicy Bożej, by się wstawiać za nami. Czy jest coś, co mogłoby nas oddzielić od miłości Pana Jezusa? Niemożliwe! Wszystkie wymienione rzeczy służą do tego, byśmy dzięki nim odczuli prawdziwość i moc tej niezmierzonej miłości, abyśmy jeszcze mocniej zdali się na tę miłość! W tym ukryty jest korzeń zwycięskiego życia. Jakże byłoby wspaniałe, gdybyśmy wszyscy byli więcej niż zwycięzcami!

Kończąc ten fragment, apostoł jest osobiście przekonany, że śmierć nie ma już mocy nad wierzącym. Życie przemija, wraz ze swoimi zmianami, doświadczeniami i przeciwnościami. Chciejmy więc oprzeć się na Bogu i Jego miłości, który jest ponad to wszystko, co nas spotyka.

---

## List do Rzymian 9,1–5

---

Po tym, jak apostoł ukazał to, co Bóg w swojej miłości i łasce przygotował dla grzesznika, w rozdziałach 9–11 odpowiada na pytanie, co stanie się ze szczególnymi obietnicami, które Bóg darował ludowi izraelskiemu. Gdy będziemy rozważać Boże postępowanie wobec Jego ziemskiego ludu, zobaczymy mądrość i poznanie naszego Pana (Rzym. 11,33).

Było pragnieniem apostoła Pawła, aby te cudowne przywileje, które otrzymuje każdy wierzący, były także udziałem ludu izraelskiego. Dlatego też podróżując, w każdym nowym mieście, do którego przybył, najpierw szukał synagogi, by głosić ewangelię Żydom. Mając gorące serce, pragnął, by przez przekleństwo zostać odcięty od Chrystusa, jeśliby to mogło zbawić Żydów.

Błogosławieństwa wymienione w wierszach 4 i 5 odnoszą się do całego ludu. Są one inne niż chrześcijańskie błogosławieństwa, gdyż nie są osobiste. Synostwo dotyczy całego narodu (Oz. 11,1), a chwała obecności Boga objawionej w obłoku (2. Mojż. 40,35; 1. Król. 8,11; Ez. 43,1–5). Bóg zawarł przymierze tylko z Izraelem na górze Synaj, i z tym ludem, a nie z chrześcijanami, zawrze w przyszłości nowe przymierze. Nadanie zakonu i wszystkie ceremonie związane ze służbą Bogu były tylko i wyłącznie dla Izraela. Jako kulminacyjny punkt wymienia apostoł Chrystusa. On jako człowiek był Żydem, ale jednocześnie Bogiem.

---

## List do Rzymian 9,6–18

---

Żydzi nie mogli zrozumieć, że po śmierci i zmartwychwstaniu Pana Jezusa, oferta Bożej łaski została skierowana do wszystkich ludzi. Myśleli, że przez to Bóg przestanie być wierny swoim obietnicom, które dał ich ojcom. Ale tak nie było.

Wywód apostoła zmierza do ukazania dwóch rzeczy. Po pierwsze nieograniczoności Boga. On jest Stwórcą i nikt nie może sobie uzurpować prawa, by coś Jemu zarzucać albo pociągać Go do odpowiedzialności. Po drugie, staje się jasne, że Żydzi byli w całkowitym błędzie myśląc, że przez błogosławieństwa dane Abrahamowi Bóg jest zobowiązany błogosławić wszystkich potomków Abrahama. Błogosławieństwa te już wcześniej pokrywały się z linią wiary – widzimy to u Ismaela i Izaaka, jak i u Ezawa i Jakuba. W swojej wszechwiedzy Bóg widział życie braci daleko naprzód. Ale gdy zakończyli swoje życie, Bóg mógł powiedzieć: „Jakuba umiłowałem, a Ezawem wzgardziłem”.

Jednak w swojej nieograniczoności Bóg nie jest niesprawiedliwy. Więcej, Bóg nawet okazuje łaskę. Dla kogo? Na pewno nie dla tego, kto się wywyższa jak faraon, który zapytał: „Któż to jest Pan, bym miał słuchać głosu jego (...)? Pana nie znam” (2. Mojż. 5,2). Ale Bóg uwielbił się nawet w takiej sytuacji. Każdy, kto ukorzy się przed Bogiem i Jego suwerennością, znajdzie się wśród tych, którym Bóg okaże łaskę.

---

## List do Rzymian 9,19–33

---

Ciągle są ludzie, którzy wierzą, że Bóg zatwardza serce człowieka według swojego upodobania. Historia faraona pokazuje, że tak nie jest. Dopiero gdy faraon kilkakrotnie zatwardził swe serce, czytamy, że Pan zatwardził jego serce (np. 2. Moj. 8,15.19 i 32; 9,7.12). Z tego powodu Słowo Boże odpowiada na wyniosłe pytania z wiersza 19 innym ważnym pytaniem: „Kimże ty jesteś, że wdajesz się w spór z Bogiem?”. Jakże łatwo zapominamy, kim jesteśmy – bryłą gliny!

Wiersze 22 i 23 prowadziły już do wielu błędnych wniosków. Gdy przeczytamy je dokładnie, staną się dla nas jasne. Trzy słowa określają tutaj naczynia. Gniew – Boży stosunek względem grzechu. Moc – Boża zdolność do wykonania sądu. Cierpliwość – Boże pragnienie, aby ludzie pokutowali zanim nadejdzie sąd. Jeśli ktoś trwa w grzechu, skazuje sam siebie na potępienie. Naczynia ulaskawienia to wszyscy ci, którzy poszli za Bożym głosem i przyjęli Jego łaskę. Do nich należy także wierząca resztką Izraela.

Większość Żydów odrzuca – podobnie jak poganie – możliwość osiągnięcia Bożej sprawiedliwości przez wiarę. Pragnąc o własnych siłach lub też poprzez wypełnianie zakonu osiągnąć sprawiedliwość, nigdy nie dojdą do celu. Największym grzechem człowieka jest to, że zgorszył się Panem Jezusem i odrzucił Go, zamiast w Niego uwierzyć.

---

## List do Rzymian 10,1–13

---

To, że Żydzi byli gorliwi dla Boga, nie budziło wątpliwości. Paweł znał to z własnego doświadczenia (Fil. 3,6). Niestety, była to gorliwość bez poznania. Żydzi byli tak bardzo skupieni na swojej własnej sprawiedliwości, którą próbowali osiągnąć przez zachowywanie przykazań, że nie dopuszczali myśli, iż Boża sprawiedliwość może być osiągnięta na podstawie wiary. Żydzi nie poznali, że z przyjściem Pana Jezusa nastąpił nowy okres czasu a czas próby człowieka zakończył się. Zakon żądał od człowieka, aby był sprawiedliwy, ale taki był jedynie Chrystus. Ten, kto przyjmuje Chrystusa, musi zostawić dążenia do swojej sprawiedliwości. Zakonu i Chrystusa nie można połączyć.

Wiersz 9 daje nam jasną definicję słowa „wiara”. Chodzi tu o usta i serce, a nie o ręce i nogi. Usta wyrażają to, co myśli serce. Bez prawdziwej wiary w sercu nie można wyznać, że Jezus jest naszym Panem. Kto wierzy, ten mówi i świadczy o tym, że Pan Jezus stał się mistrzem w jego życiu. W co wierzymy? Wierzymy w Boga zmartwychwstania, który wzbudził swego Syna z martwych. Wierzymy w doskonałe dzieło odkupienia, do którego nic nie trzeba dodawać. Tak, jak nie ma różnicy między ludźmi jeśli chodzi o grzech (Rzym. 3,23), tak też Boża oferta jest skierowana bez wyjątku do wszystkich.

---

## List do Rzymian 10,14–21

---

W tych wierszach Duch Święty pokazuje nam ważną Bożą zasadę. Bóg nie żąda od człowieka, by Go szukał sam z siebie. Człowiek nie musi się wysilać, aby poznać Boga – czy to przez filozofię czy przez inne, ludzkie nauki. Bóg objawia się człowiekowi poprzez stworzenie i swoje Słowo. A czego żąda od ludzi, którzy słyszą jego nowinę? Bardzo proste: posłuszeństwa i wiary.

W wierszu 16 Duch Boży zauważa pewna smutną rzecz: nie wszyscy dali posłuch dobrej nowinie. Dostrzegają to nie tylko ci, którzy zwiastują ewangelię łaski – już prorok Izajasz skarżył się: „Któż uwierzył wieści naszej?”. Niewiara w sercach ludzi była od dawna największą przeszkodą dla Bożej nowiny.

Żydzi przeciwstawiali się przede wszystkim temu, że Bóg swoją radosną nowinę chce głosić wszystkim ludziom. Nie rozumieli, że od momentu ukrzyżowania swojego Mesjasza utracili uprzywilejowaną pozycję przed Bogiem. Ich zatwardziałość została przewidziana już w Starym Testamencie. Cytaty, które apostoł przytacza, potwierdzają to. Przez to, że Żydzi w swej gorliwości nie chcieli, aby poganie dostąpili zbawienia, sami zamknęli sobie drogę do zbawienia. Jakże to smutne!



---

## List do Rzymian 11,1–10

---

W tym rozdziale apostoł Paweł prowadzony przez Ducha Świętego pokazuje, w jaki sposób Izrael otrzyma w końcu błogosławieństwo swoich obietnic. Bóg nie byłby Bogiem, gdyby niewierność ludu izraelskiego spowodowała, że Jego postanowienia nie zostałyby wykonane.

Pierwszych sześć wierszy dowodzi, że nawet w obecnym, chrześcijańskim okresie czasu Bóg nie odrzucił całkowicie swojego ludu. Apostoł sam należał do tej resztki według wyboru łaski. Nie wiemy, jak wielka jest to resztką, ale pewne wydarzenie z życia Eliasza przestrzega nas przed niedocenianiem tej liczby. Eliaz narzekał przed Bogiem na Izraela, przeciwstawiając wierności Bożej bałwochwalstwo tego ludu. Ale został pouczony przez Boga, gdyż Pan miał w Izraelu 7000 wiernych Mu dusz, o których Eliaz nie miał pojęcia. Być może nie zauważył ich albo nie interesował się nimi wcale. Tak samo i w dzisiejszych czasach Pan najlepiej wie, ilu Żydów uważa Pana Jezusa za swojego Mesjasza. Dopiero wieczność pokaże, jak wielkie żniwo zebrała łaska pośród Żydów.

Niestety, większość tego ludu jest ślepa. Najpierw nie chcieli ani widzieć, ani słyszeć (Mat. 13,13–15). Gdy Szczepan chciał poruszyć ich serca, zatykali swoje uszy (Dz.Ap. 7,57). Gdy zaś świadomie odrzucili Boga, zesłał na nich ślepotę (w. 8).

---

## List do Rzymian 11,11–21

---

Następnie apostoł odpowiada na pytanie, czy upadek Izraela jest ostateczny. Odpowiedź, którą wyjaśnia Paweł od 25 wersetu, brzmi: absolutnie nie! W rozważanym fragmencie apostoł stwierdza, że upadek Żydów wyszedł na dobre poganom. Pomyślmy o błogosławieństwach, które dzięki chrześcijaństwu dotarły do najdalszych zakątków ziemi. Jakże wiele chrześcijańskich krajów jeszcze do niedawna miało swoje główne prawa oparte na Biblii! Prowadziło to do czasowego błogosławieństwa (do bogactwa świata, bogactwa narodów). Cóż dopiero będzie w Tysiącletnim Królestwie, gdy odnowiony Izrael stanie się kanałem błogosławieństw Bożych dla wszystkich narodów! Tak, czym będzie przyjęcie ich, jeśli nie powstaniem z martwych?

Zaczyn albo korzeń, o którym mowa w wierszu 16, wskazuje na Abrahama, w którym będą błogosławione wszystkie narody ziemi (1. Mojż. 12,2). Naturalne gałęzie to niewierzący Żydzi, którzy tak bardzo szczycili się pochodzeniem od Abrahama, a jednak zostali wyłamani, czyli odstawieni na bok. Zamiast nich wszczepione zostały dzikie gałęzie, czyli narody, które mają udział w błogosławieństwie Abrahama. Jakże to ważne ostrzeżenie skierowane do tych, którzy tylko zwą się chrześcijanami, a brakuje im osobistej wiary!

---

## List do Rzymian 11,22–36

---

Te dzikie gałęzie, które zostały wszczepione w szlachetne drzewo oliwne, nie symbolizują pojedynczych wierzących, lecz chrześcijańskie świadectwo na tej ziemi. Jeśli pomyślimy o tym, jak wiele niewiary jest w dzisiejszych wielkich systemach religijnych, to przyznamy, że nadchodzi czas, kiedy Bóg te dzikie gałęzie znowu odetnie, czyli odrzuci chrześcijańskie świadectwo (Obj. 3,16; 18,21–24).

Zanim to jednak nastąpi, przyjdzie Pan Jezus i pochwyci wszystkich zbawionych do siebie, do nieba. Kiedy to będzie miało miejsce? Gdy dopełni się liczba narodów (w. 25). To będzie nowy początek starań Boga o Izrael. Pan Jezus przyjdzie znowu w chwale i wierna resztką Żydów zobaczy Tego, którego przebodli, uwierzy i doświadczy Jego łaski.

Apostoł jest pod wielkim wrażeniem, tego, że Bóg mimo niewierności ludzi i tak osiągnie swój cel, dlatego wyraża swój podziw i uwielbienie. Czy nie jest to także radością dla nas, że wszystko jest tylko i wyłącznie ku chwale i uwielbieniu Pana? On jest początkiem, przewodnikiem i wiecznym panującym nad wszystkim. On jest szczególnie przedstawiony jako Ten, który jest mądry w swoich postanowieniach, doskonały w swych czynach i doskonały w panowaniu nad wszystkim.

---

## List do Rzymian 12,1–8

---

W ostatniej części naszego listu – od rozdziału 12 do końca – mowa jest o rzeczach, które powinniśmy zastosować w naszym życiu. Czy jesteśmy gotowi, by nasze ciało – nasze ręce, nogi, oczy, usta oddać do dyspozycji Bogu, rezygnując z własnych zamierzeń? Im bardziej rozmyślamy nad tym, co Bóg darował nam w osobie swego Syna, i widzimy, jak bardzo Chrystus się poświęcił (Efez. 5,1–2), tym łatwiej będzie nam przyjąć to napomnienie.

Świat ma swoje, niezależne od Boga, wzorce, pomysły, pobudki. A nasze myśli powinny być wypełnione Bożymi wzorcami, myślami, a nie ludzkimi. Nie jest to łatwe, gdyż nie zawsze potrafimy w naszym życiu rozpoznać wolę Bożą. Gdy jednak świadomie będziemy o niej rozmyślać i badać Słowo, aby poznać Boże zasady i zastosować je w praktyce, a także będziemy dążyć do bycia w obecności Bożej, w społeczności z Nim, ufać Mu i przyjmować Jego mądrość i miłość, to On z pewnością nam pomoże.

Wiersze 3–8 mówią o służbie każdego wierzącego. Wszyscy jesteśmy członkami ciała Chrystusowego. Każdy otrzymał inny dar łaski od Boga mający na względzie dobro całego zgromadzenia. Dlatego tak ważnym jest, by każdy z nas w pokorze zachował to, co mu Bóg darował (w. 3).

---

## List do Rzymian 12,9–21

---

W tych wierszach nie chodzi w pierwszej kolejności o naszą służbę i uczynki, lecz o przynoszenie owocu oraz te cechy charakteru, które są nieodłączną częścią codziennego życia chrześcijanina. To są cechy charakterystyczne Pana Jezusa, które powinny być widoczne także w naszym życiu.

Na początku wymieniona jest nieobłudna miłość. Jest ona źródłem wszelkiego prawdziwego owocu dla Boga. Jak ta miłość postępuje? Odrzuca zło i z całych sił trzyma się dobra. Czy tak jest rzeczywiście w naszym życiu? Wyliczone tutaj pouczenia dotyczą z jednej strony naszego stosunku do współwierzących a z drugiej strony naszej osobistej relacji z Panem. Powinniśmy wiedzieć, jak postępować z tymi, którzy mają wobec nas złe zamiary, którzy nas prześladują albo wyrządzają nam zło. Jakże ważnym jest, by przyjąć do serca wskazówki, które są nam dane na wypadek takich sytuacji. Nasza stara natura chciałaby czynić coś dokładnie odwrotnego. Ale każdy wierzący posiada nowe, Boże życie oraz Ducha Świętego, który jest naszą mocą. Tak więc możemy tym, którzy są wobec nas wrogo usposobieni, okazać łaskę, której sami doświadczyliśmy.

Jakże ważna jest druga część 17 wiersza. Chciejmy prowadzić takie życie, aby ani wierzący, ani niewierzący, nie musieli się na nas gniewać.

---

## List do Rzymian 13,1–7

---

Jak ma się zachowywać wierzący w stosunku do władzy w swoim kraju? Słowo Boże jest tu bardzo precyzyjne: chrześcijanin ma się podporządkować władzy i poleceniom przez nią wydawanym, nawet gdy uważa, że jej wyroki są niesprawiedliwe i szkodzą dobremu bytowi wierzącego. Bóg sam ustanowił władzę, by rządziła ludźmi. Kto się sprzeciwia władzy, jest przeciwnikiem Bożym, a to będzie miało zgubne skutki. Jest tylko jeden jedyny wyjątek, gdy nie możemy być posłuszni władzy: gdy żąda ona od nas czegoś, co jest niezgodne z jasno określoną wolą Bożą i co obciąży nasze sumienie, gdybyśmy to wykonali. Wtedy obowiązują nas słowa: trzeba być bardziej posłusznym Bogu niż ludziom (Dz.Ap. 5,29).

Aby mieć czyste sumienie przed Bogiem, trzeba poddać się zarządzeniom władzy. Czyńmy to także w takich sprawach, jak podawanie rzeczy, które trzeba oclić przy przekraczaniu granicy, albo przy wypełnianiu rocznego rozliczenia podatkowego. Posłuży to ku naszemu błogosławieństwu i wyostrzy nasze sumienie.

Czy chodzi o cła, podatki, bojaźń czy cześć, jesteśmy zobowiązani oddawać wszystkim to, co im się należy – zupełnie niezależnie od tego, co myślimy o ludziach, którzy zajmują dane stanowiska. My nie musimy być poddani osobie, lecz władzy, która pochodzi od Boga.

---

## List do Rzymian 13,8–14

---

Od wiersza 8 poszerza się sfera naszego poddania się, gdyż mowa jest o tym, co jesteśmy winni wszystkim ludziom. Jakże proste jest to wezwanie: nikomu nic winni nie bądźcie prócz miłości wzajemnej. Oznacza to, że chrześcijanin nie powinien w ogóle się zadłużać i powinien okazywać wszystkim miłość. W miłości zawsze będziemy dłużnikami, mimo tego nie powinniśmy się zniechęcać, lecz przy każdej nadarzającej się okazji starać się spłacać ten dług.

Co do zbawienia, o którym Paweł pisze w czasie przyszłym, chodzi tu o odkupienie naszego ciała. Nastąpi to wtedy, gdy ponownie przyjdzie Pan Jezus, by nas pochwyć (Fil. 3,20–21). Jeśli apostoł już wówczas pisał „nadeszła pora”, to jakże blisko teraz jest przyjście Pana!

Jak ma wyglądać nasze życie do czasu, gdy przyjdzie Pan? Czy jesteśmy gotowi zrezygnować z tego, co i tak pozostanie na tej ziemi? To są rzeczy tego świata, dla których niestety poświęcamy tak wiele energii. Założmy zbroję światłości. Światłość jest najlepszą ochroną przed rozprzestrzeniającym się złem i przed zaborczymi roszczeniami świata wobec nas. Światłość jest także świadectwem dla prawdy i sprawiedliwości Bożej, które są objawione w Panu Jezusie. Dlatego przyobleczmy się w Pana Jezusa, aby codziennie był w nas widziany.

---

## List do Rzymian 14,1–12

---

W naszym codziennym życiu mamy do czynienia z wieloma rzeczami, co do których Słowo Boże nie daje nam bezpośrednich wskazówek. Zachowanie w takich sytuacjach zależy od naszego sumienia. Apostoł podaje w tym rozdziale trzy problemy, aktualne w tamtym czasie: spożywanie mięsa, picie wina i przestrzeganie dni. Pouczenia zawarte w tym fragmencie są jednak przydatne także w innych okolicznościach.

Stan sumienia każdego wierzącego jest inny. Bardzo wiele zależy od znajomości Słowa Bożego i od wzrostu duchowego. Ważnym jest, byśmy od dnia nawrócenia zaczęli ćwiczyć nasze sumienie przed Bogiem i wyostrzać je Jego słowem.

W związku z tym, że stan sumienia jest różny – często zależny od wychowania, od nauk, z którymi się zetknęliśmy – nie każdy postąpi tak samo. Ważnym jest, by słaby nie osądzał tego, kto ma inne przekonania, a silny nie obrażał tego, dla którego pewne rzeczy są tak ważne, że nie może ich zlekceważyć.

W pierwszych dwunastu wierszach położony jest nacisk na to, że każdy osobiście stanie przed Panem i zda Jemu relację. Przed tronem sędziowskim nikt nie będzie mógł odpowiedzieć za swojego brata. Jakże ważne jest, byśmy już teraz nauczyli się stać o własnych siłach i ćwiczyć nasze sumienia w rozróżnianiu dobrego i złego.



---

## List do Rzymian 14,13–23

---

Motywe naszych czynów nie jest jedynie świadomość, że będziemy musieli za nie odpowiedzieć przed Panem. Od wiersza 13 ukazany jest kolejny motyw. Jest nim miłość do brata, która troszczy się o to, aby mu się dobrze powodziło. Wartość, jaką ma dla mnie dany brat, nie zawiera się w sympatii, jaką do niego odczuwam, lecz w tym, że Chrystus za niego umarł. Zaprześć więc tego, co może komuś zaszkodzić, a nawet doprowadzić do czyjegós potępienia.

Kto naprawdę chce służyć Panu, musi postępować zgodnie ze swoim przekonaniem. Ale jest on przez nie zniewolony, lecz gotowy zaprzec się samego siebie i dla innych wierzących zrezygnować z pewnych rzeczy. „Albowiem Królestwo Boże, to nie pokarm i napój, lecz sprawiedliwość i pokój, i radość w Duchu Świętym”.

Naturalnie nie chodzi tu o to, aby czcić prawdę. Mamy ją od Pana i w żadnym wypadku nie możemy odsunąć jej na bok. Chodzi tu o osobiste przywileje, z których możemy zrezygnować dla dobra innych.

Wiara to bardzo osobista rzecz, której nie można nikomu podarować. Mamy więc dążyć do tego, by nasz brat postępował zgodnie ze swoją wiarą. Gdy tylko uczyni coś bez wewnętrznego przekonania, zgrzeszy, a jego czyny będą go oskarżać.

---

## List do Rzymian 15,1–7

---

Temat z poprzedniego rozdziału jest kontynuowany w tym rozdziale do wiersza 7. Jest tu przedstawiony trzeci powód, dla którego powinniśmy radzić się naszego sumienia. Jest nim wielbienie naszego Boga i Ojca.

Wezwanie do silnych, by nosić słabości słabych i zabiegać o dobro i zbudowanie brata, podkreślone jest przykładem Pana Jezusa. Ponieważ był jedno z Ojcem, w pokorze wziął na siebie jego urągania. Ale jego cudowny charakter jest przedstawiony nie tylko po to, abyśmy go podziwiali. Gdy nasz wzrok kierujemy na Pana, to powinno odzwierciedlać się to w naszym życiu. Bóg nazwany jest tu Bogiem wytrwałości i posilenia. On jest źródłem tego, przez co za pomocą wiary mamy osiągnąć cel: „...abyśmy przez cierpliwość i przez pociechę z Pism nadzieję mieli”.

Gdy apostoł bardzo obszernie wyjaśnił kwestie dotyczące naszego sumienia, przechodzi do ostatniego punktu. Różna ocena tych samych rzeczy wynikająca z innego stanu sumienia, nie powinna w żadnym wypadku dzielić wierzących. Duch Boży chce, by słabi i silni „...jednomyślnie, jednymi ustami wielbili Boga i Ojca Pana naszego, Jezusa Chrystusa”.

---

## List do Rzymian 15,8–13

---

W tym krótkim fragmencie apostoł jeszcze raz pokazuje dwa wspaniałe wymiary służby Pana Jezusa. Najpierw stał się On sługą obrzezanych. W Nim wypełniły się wszelkie obietnice dane patriarchom i ludowi izraelskiemu (inną kwestią jest to, że niewielu z nich Go przyjęło). On całkowicie poświęcił się dla tego wybranego, a jednak tak nieposłusznego ludu.

Jednak Jego służba nie skończyła się na tym. Dalším celem było, „aby poganie wielbili Boga za miłosierdzie”. Cytaty zaczerpnięte z Psalmów, Pięcioksięgu i proroków – z trzech głównych części Starego Testamentu – potwierdzają Boży zamiar, by błogosławić poganom tak, jak swemu ludowi.

Jeśli chodzi o Izrael, który posiadał pisma starotestamentowe, to błogosławieństwo zostało im dane ze względu na prawdę Bożą. Przyjście Pana Jezusa dowiodło Żydom, że Bóg jest wierny i prawdziwy. Jeśli zaś chodzi o pogan, jest napisane: ze względu na miłosierdzie. Chrystus przyszedł też dla tych, którzy nie mieli żadnej nadziei i żyli bez Boga w świecie. Jest to tylko i wyłącznie łaska.

W odniesieniu do korzenia Isajego, czyli Pana Jezusa, w którym poganie pokładają nadzieję, apostoł określa Boga jako Boga nadziei. On jest źródłem radości, pokoju i nadziei dla tych, którzy niegdyś byli bez nadziei.

---

## List do Rzymian 15,14–24

---

W ostatnich rozdziałach Paweł prowadzony przez Ducha ponownie pisze o sobie i swojej służbie dla ewangelii, którą przedstawił w tym liście. Bóg darował apostołowi szczególną łaskę dla szczególnej służby. Paweł porównuje się do kapłana, który przynosi pogan Bogu jako ofiarę. Kiedyś nie byli oni miłymi dla Niego, ale teraz przez łaskę mają swobodny przystęp do Boga. Podobnie było w przypadku Lewitów w Starym Testamencie. Bóg odłączył to plemię dla siebie w zamian za pierworodnych. Aaron, arcykapłan, ofiarował ich Panu (4. Mojż. 8,11). Ofiarowanie pogan było o wiele większą przyjemnością dla Boga, gdyż byli poświęceni przez Ducha Świętego. Ich przyjęcie związane jest z niebiańskim stanowiskiem i z niebiańskim błogosławieństwem. Bóg użył do tego zadania właśnie apostoła Pawła.

Tak więc apostoł opuścił Jerozolimę, by głosić ewangelię wszędzie tam, gdzie Chrystus jeszcze nie był znany. To był też jeden z powodów, dla których apostoł nie mógł dotąd odwiedzić wierzących w Rzymie, gdyż ewangelia dotarła do nich w inny sposób. Apostoł skierował się do Hiszpanii – było to całkiem nowe miejsce dla głoszenia ewangelii. W trakcie tej podróży miał nadzieję odwiedzić wierzących w Rzymie.

---

## List do Rzymian 15,25–33

---

Końcówka tego listu mówi o zamiarze apostoła Pawła, aby udać się z darem od wierzących z Grecji dla potrzebujących świętych w Judei. Dar ten był bez wątpienia pięknym dowodem przychylności i praktycznej jedności pośród wierzących tamtego czasu. Ewangelia wyszła z Jerozolimy i stała się błogosławieństwem dla wielu z pogan. Teraz zaś dobra doczesne wierzących z pogan spływały dla tych z Jerozolimy, którzy zubożeli (Łuk. 24,47; Dz.Ap. 11,28–29).

Jakże piękne jest przekonanie apostoła w wierszu 29! Mimo że udał się do wierzących do Rzymu w innym czasie niż zamierzał, to jednak w pełni błogosławieństw tam dotarł. Przez dwa lata jako więzień mógł przyjmować wszystkich, którzy do niego przychodzili i głosić im Królestwo Boże, jak również uczyć ich rzeczy dotyczących Pana Jezusa Chrystusa (Dz.Ap. 28,30–31). Będąc więźniem napisał także kosztowne Listy do Efezjan, Filipian, Kolosan, które do dziś mamy zachowane jako część Nowego Testamentu.

Modlitwa to pole walki. Doświadcza tego każdy, kto gorliwie prosi za sługami Pana i za Jego dziełem. Nie dajmy się zniechęcić w tej walce, aby Słowo pańskie mogło wszędzie krzewić się i rozślawiać, a Jego słudzy zostali wybawieni od ludzi przewrotnych i złych (2. Tes. 3,1–2).

---

## List do Rzymian 16,1–16

---

Obszerna lista pozdrowień pokazuje nam, jak wielu wierzących w Rzymie znał Paweł osobiście. Dla każdego z nich miał osobiste słowo. Najpierw wymienia Febę. Była ona służącą albo diakonisą zboru w Kenchreach. Nie wiemy dokładnie, na czym polegała jej służba pośród świętych. Być może była siostrą troszczącą się o innych. Apostoł poleca Febę wierzącym w Rzymie, powierzając ją ich trosce.

Pryska i Akwila znani są nam z innych miejsc w Nowym Testamencie (Dz.Ap. 18,2–18,26; 1. Kor. 16,19; 2. Tym. 4,19). Jest im tutaj wystawione świadectwo, że czynili to, do czego wzywa apostoł Jan: „...i my winniśmy życie oddawać za braci” (1. Jana 3,16). Ich dom był ciągle otwarty dla wierzących. Jest także wspomniane, że w ich domu zgromadzali się wierzący.

Co mógłby o nas powiedzieć Pan, gdyby nasze imiona znalazły się na takiej liście? Z pewnością jesteśmy umiłowanymi i wybranymi Pana. Ale czy jesteśmy także współpracownikami w służbie dla Niego? Czy można Ciebie i mnie nazwać: „pracujący dla Pana” albo „ten, który wiele dla Pana uczynił”?

---

## List do Rzymian 16,17–27

---

Podziały wśród chrześcijan zdarzają się nie tylko w naszych czasach. Już wśród pierwszych chrześcijan byli ludzie, którzy nie zachowywali jedności, lecz wznęcali spory i powodowali zgorzenie. Tacy ludzie nie są sługami Pana, lecz zwodzicielami, których mamy się wystrzegać.

Ale czy nie powinniśmy poznać wszystkiego, aby wiedzieć, co jest złe i czego mamy się strzec? Nie! Tak, jak mówi wiersz 19, mamy wypełniać nasze serca dobrem, czyli Słowem Bożym. Nie mamy się zajmować osądzaniem zła. Im bardziej będziemy wyćwiczeni w dobrym, tym łatwiej rozpoznamy zło.

W wierszach 21–23 wymienieni są kolejni bracia, których apostoł pozdrawia. Jakże piękna jest wzajemna miłość dzieci Bożych!

Trzy ostatnie wiersze są dodatkiem, w którym Paweł w kilku słowach opisuje zakres swojej służby, którą otrzymał od Pana, czyli głoszenie ewangelii i objawianie tajemnicy zgromadzenia. List do Rzymian zajmuje się w zasadzie pierwszą częścią tej służby. Objawianie tajemnicy znajdujemy przede wszystkim w Liście do Efezjan. W tym prorockim piśmie Nowego Testamentu Bóg ukazuje nam prawdy o Chrystusie i o Kościele, które przed wiekami były ukryte w Jego sercu.

---

## Pierwszy List do Koryntian 1,1–3

---

Wielu ludzi uwierzyło w Pana Jezusa przez służbę apostoła Pawła w wielkim mieście portowym i handlowym, w Koryncie. Dzięki temu powstało tak miejscowe zgromadzenie (Dz.Ap. 18,1–11). Jednak nieprzyjaciel nie był bezczynny. Próbował zniszczyć dzieło Boże i osiągnął swój cel. Wśród wierzących pojawiły się podziały, zaś niektórzy z nich żyli w grzechu, a inni to tolerowali. Dodatkowo, przez brak duchowego zrozumienia, przez cielesne zachowanie powstał nieporządek podczas zgromadzeń.

Te i inne złe rzeczy, które miały miejsce w Koryncie, pobudziły apostoła, by napisać ten istotny list. Jest on skierowany do zboru Bożego w Koryncie, jak i do wszystkich, „którzy wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Duch Święty użył okoliczności, które zaistniały w tym zgromadzeniu, by przekazać pouczenia obowiązujące wszystkich, którzy wyznają, że należą do Pana Jezusa. Także i dla nas, którzy żyjemy u kresu czasu łaski i nie jesteśmy takim świadectwem, jakim byli chrześcijanie w pierwszych wiekach, List do Koryntian nie stracił nic na swojej aktualności.

Dla wszystkich wierzących, którzy jeszcze dziś chcą zgromadzać się do imienia Pana Jezusa zgodnie z biblijną nauką o Kościele, pouczenia tego inspirowanego przez Ducha listu są w pełni obowiązujące.



---

## Pierwszy List do Koryntian 1,4–9

---

Po wstępie i pozdrowieniu apostoł dziękuje Bogu za Koryntian. Niestety, nie może dziękować za ich wiarę, miłość, wierność, wytrwałość, gdyż Koryntianie nie posiadali tych cech. Tak więc Paweł dziękuje za to, co Koryntianie otrzymali od Boga: za Jego łaskę, za bogactwo w słowie i poznaniu i za wszelki dar łaski.

Następnie wspomina o objawieniu i dniu naszego Pana Jezusa Chrystusa. W ten sposób przypomina odbiorcom tego listu o ich odpowiedzialności. Objawienie Pana Jezusa jest równoznaczne z Jego objawieniem się jako Syna Człowieczego w mocy i chwale. W owym dniu wierzący objawią się razem z Nim. Wtedy okaże się także ich wierność – w życiu i służbie dla Niego.

Mówiąc o Dniu Pańskim, mamy na myśli pewien okres czasu zawierający pewne wydarzenia. Jest to stawienie się wierzących przed sądową stolicą Chrystusową (por. rozdz. 3,12–15; 4,5), przyjście Pana na sąd dla niewierzących oraz rozpoczęcie Tysiącletniego Królestwa pokoju.

Paweł chce uzmysłwić Koryntianom, że każdy z nich zda sprawę ze swojego życia przed Bogiem, dlatego powinni doświadczać samych siebie. Pan da im siłę i zdolność, by wytrwali aż do końca.

---

## Pierwszy List do Koryntian 1,10–17

---

Gdy apostoł podziękował Bogu za doświadczoną łaskę, przechodzi teraz do napominania. Pośród Koryntian nie było jedności. Skoro nie było jej już na początku chrześcijaństwa, jak jest w dzisiejszych czasach? Liczba rozłamów i podziałów jest wręcz nieprawdopodobna! Jakże potrzebne są te napomnienia apostołskie i dla nas!

Jak sprawić, by wszyscy wierzący mieli takie samo usposobienie i byli tego samego zdania? Każdy z nich musi zwrócić swój wzrok na Pana, który ich wyratował, a celem każdej służby ma być oddanie należnej Bogu chwały oraz pomoc innym. Co więcej, stara natura nie może już nad nimi panować, lecz Duch Święty.

Aby usankcjonować podziały w Koryncie, posłużono się sługami Pańskimi, ustanawiając ich przywódcami poszczególnych grup: Pawła, który był narzędziem Bożym użytym do nawrócenia Koryntian; Apollosa, który głosił wśród nich ewangelię i Piotra – najbardziej znanego z dwunastu apostołów. A byli nawet tacy, którzy przywódcą swojej grupy chcieli uczynić Chrystusa.

Paweł cieszył się, że ochrzcił tylko kilka osób w Koryncie. Ci, którzy zostaliby przez niego ochrzczeni, mieliby pretekst, aby należeć do „grupy Pawłowej”. Wielkim zadaniem apostoła nie było ochrzcić jak najwięcej ludzi, lecz głosić ewangelię chwały. Przez tworzenie grup podważano dzieło Pana Jezusa dokonane na krzyżu, którego fundamentem była jedność (Jana 11,51–52).

---

## Pierwszy List do Koryntian 1,18–31

---

Koryntianom ciężko było przyjąć to, że ludzka natura jest całkowicie zepsuta. Także i my często mamy z tym trudności. Ale musimy uznać Boży sąd, który mówi, że wszelka ludzka mądrość, uczoność, elokwencja nie mają żadnej, ale to żadnej wartości w Jego oczach. Bóg nie uznał mądrości tego świata. Żaden człowiek nie może się chlubić, że własnym wysiłkiem doszedł do poznania Boga.

W przeciwieństwie do mądrości tego świata jest mądrość Boża i Boży plan. Zostały one objawione na krzyżu. Tam w szczególny sposób Bóg okazał swoje miłosierdzie i miłość do zgubionego człowieka. Bóg wydał swojego umiłowanego Syna za grzeszników na sąd i śmierć. A ponieważ On zapłacił nasz dług, Bóg może przebaczyć każdemu, kto uwierzy w Niego i przyjął go jako swoje dziecko. Dla ludzi, którzy chcą dzieło Golgoty pojąć swoim rozumem, to wszystko wydaje się głupstwem. Mocy, która jest w poselstwie ewangelii, może doświadczyć tylko ten, kto w nią wierzy.

Koryntianie, którzy uwierzyli w Chrystusa, byli najlepszym dowodem na słowa apostoła zawarte w wierszach 26–31, gdyż w większości należeli do najgorszych grzeszników (rozdz. 6,9–11). Naturalnie, ewangelia skierowana jest też do mądrych, szlachetnych i możliwych tego świata. Ale im o wiele trudniej jest w nią uwierzyć, gdyż muszą uznać, że ich światowe wartości i zasługi nie są nic warte.

---

## Pierwszy List do Koryntian 2,1–5

---

Gdy Paweł przybył do Koryntu – jak to czytamy w 18 rozdz. Dziejów, głosił ludziom „świadcstwo Boże”. Ono mówi o sędzie nad upadłym człowiekiem i ratunku dzięki śmierci Pana Jezusa na krzyżu. To poselstwo ma taką moc, że nie musi być wyrażone w piękny czy mądry sposób.

Głoszenie „Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego” to zwiastowanie o dziele odkupienia naszego Zbawiciela. Ale te słowa wyrażają przede wszystkim to, że On jako znieważony i odrzucony przez świat wycierpiał najbardziej haniebną śmierć, jaką w ówczesnych czasach można było sobie wyobrazić.

Wiedząc o sprzeciwie ze strony Żydów w Koryncie, jesteśmy w stanie zrozumieć strach i drżenie Pawła. Ale Pan pocieszył go wtedy słowami: „nie bój się, lecz mów i nie milcz, bo ja jestem z tobą” (Dz.Ap. 18,9–10). Apostoł obawiał się o jeszcze jedną rzecz. Nie chciał stać się takim, jacy byli Koryntianie – pewnym siebie i swojej wiedzy. Dlatego zaniechał wszelkiej retoryki i elokwencji. Jego stara natura nie przejawiała się ani w treści kazania, ani w jego postawie jako sługi, ani w sposobie głoszenia. Tylko wtedy Duch Święty mógł okazać swą moc i przywieść ludzi do wiary w Pana Jezusa. Pięknie wygłoszone kazania nie pomogą nikomu w uwierzeniu w Pana.

---

## Pierwszy List do Koryntian 2,6–16

---

W przeciwieństwie do mądrości tego świata, która była ceniona wśród Koryntian, posłańcy Pana Jezusa głosili inną mądrość. Ale nie była ona osiągalna dla naturalnego, nieodrodzonego człowieka, lecz dla „doskonałych”. Doskonali to nie ci wykształceni czy szlachetni tego świata, lecz wierzący, którzy świadomi swojego stanowiska przed Bogiem są Jego dziećmi, ale zarazem są dorośli, dojrzały we wierze. Tego nie można było powiedzieć o Koryntianach (rozd. 3,1–2). Dlatego nie mógł apostoł podzielić się z nimi tą tajemnicą, która jest zawarta w mądrości Bożej.

Ale w wierszach 10–16 Paweł wyjaśnia, jak to, co było w Bożym sercu, zostało nam objawione i w jaki sposób możemy to zrozumieć. Bóg nie objawił tego w czasach Starego Testamentu, lecz dopiero apostołom i prorokom nowotestamentowym poprzez Ducha Świętego, który od czasów Zielonych Świąt mieszka w sercu każdego prawdziwego wierzącego. Przez tego Ducha Koryntianie mogli też zrozumieć Boże prawdy.

Wiersz 13 mówi, że objawienia te zostały nam przekazane poprzez natchnione Słowo Boże, w sposób nieskazitelny i bezbłędny, choć apostołowie i prorocy jako ludzie byli tak samo niedoskonali jak my. Dziś posiadamy to głoszone Słowo w formie pisemnej. Jest nim Nowy Testament. Tylko ten, kto jest nowonarodzony i pozwala się prowadzić Duchowi Świętemu, którego otrzymał od Boga, potrafi właściwie zrozumieć Biblię.

---

## Pierwszy List do Koryntian 3,1–11

---

Jakże smutne jest to, co apostoł musiał powiedzieć o Koryntianach: byli jeszcze cielesni. Nie byli już niewierzącymi, lecz wybawionymi przez łaskę. Na podstawie ich wiary w ewangelię otrzymali Ducha Świętego. Ale nie poddali swojej woli działaniu Ducha Świętego, lecz ich myśli, mowa, czyny były ciągle pod wpływem starej natury. Co z tego wynikło? Zazdrość i kłótnia zamiast wzajemnej miłości. Jakże często zazdrość jest przyczyną braku jedności wśród wierzących (por. wiersze 3 i 4)!

Od wiersza 6 pokazuje Paweł różne aspekty służby dla Pana. Paweł osobiście głosił ewangelię w Koryncie i wielu ludzi uwierzyło w Pana Jezusa. Dzięki Apollosowi otrzymali oni odpowiedni i potrzebny im duchowy pokarm i pomoc. Ale ci dwaj słudzy sami nic by nie zdziałali, gdyby Bóg nie darował wiary i wzrostu. Dla Pawła i Apollosa było to jak najbardziej oczywiste, ale nie dla Koryntian.

Paweł i Apollos pracowali wspólnie dla Boga i pod Jego kierownictwem, a Koryntianie byli Bożą rolą, na której oni siali.

W kolejnym fragmencie Koryntianie są porównani do budowli, której fundamentem jest Jezus Chrystus i Jego dzieło odkupienia na krzyżu. Paweł założył ten fundament, a każdy, kto dalej na nim budował, był odpowiedzialny za jakość wykonanej pracy.

---

## Pierwszy List do Koryntian 3,12–23

---

Te wiersze, które mówią o pracy w Domu Bożym i o osobistej odpowiedzialności każdego budującego, dotyczą nie tylko miejscowego zboru w Koryncie. Są one ważne dla wszystkich, którzy pracują w Domu Bożym. Każdy może być w tej pracy albo pomocą, albo przeszkodą. Ale efekty danej pracy nie są widoczne od razu. Jednak nadejdzie taki dzień, kiedy każdy wierzący stanie przed tronem sędziowskim Chrystusa. Tam nasza praca dla Pana zostanie wypróbowana i oceniona w ogniu świętości Bożej. W zależności od rezultatu tej próby otrzymamy albo nagrodę, albo poniesiemy szkodę, tzn. nie dostaniemy zapłaty.

Zgromadzenie jest nie tylko budowlą, przy której się pracuje, jest ono także świątynią, w której mieszka Bóg, Duch Święty. O tym fakcie przypomina apostoł Koryntianom w wierszu 16 i dodaje poważne ostrzeżenie dla tych, którzy tę świątynię atakują i chcą zniszczyć. Kto tak czyni, nie jest wierzącym, i dlatego będzie na wieki zgubiony.

Na koniec tego rozdziału apostoł ostrzega Koryntian, aby nie dali się oszukać przez mądrość tego świata. Jak można tego uniknąć? Odrzucając tę mądrość. Jeśli tak czynimy, stajemy po Bożej stronie, zgadzając się z Jego osądem o mądrości tego świata (w. 19–20).

---

## Pierwszy List do Koryntian 4,1–5

---

Paweł, Apollos i inni nie byli przywódcami poszczególnych grup, które powstały wśród Koryntian, lecz sługami Pana Jezusa i zarządcami tajemnic Bożych. Jako słudzy byli wierni swojemu Mistrzowi, a jako zarządcy byli wierni w tym, co im powierzono. Paweł jednak nie mógł powiedzieć o tych tajemnicach Koryntianom, ale mógł tym, którzy byli w dobrym stanie duchowym (por. Efez. 1,9; 3,1–12; 5,32).

Najważniejszą cechą pracy zarządcy, szafarza jest wierność. Ale kto może ją ocenić? Koryntianie myśleli, że sami mogą oceniać swoich przywódców, jednak mieli tak odmienne zdania, że spowodowało to powstanie różnych stronnictw. Apostoł Paweł liczył się z ludzką oceną, ale nie była ona najważniejsza.

Mimo że apostoł starał się o to, aby zawsze mieć czyste sumienie (Dz.Ap. 24,16), to nie chciał oceniać samego siebie. On wiedział, że nawet jeśli nie ma sobie nic do zarzucenia, to go nie usprawiedliwia.

Tym, który ocenia wierność naszej służby, jest sam Pan Jezus, gdyż On widzi nie tylko to, co zewnętrzne, ale także nasze motywy. Dlatego bądźmy ostrożni w osądzaniu innych. Gdy przyjdzie Pan, zobaczymy naszą służbę, motywy i myśli w Bożym świetle, czyli takimi, jakimi On je widzi. I za to, co On uznał za wierność wobec siebie, zostaniemy wynagrodzeni. Cóż za łaska!



---

## Pierwszy List do Koryntian 4,6–13

---

Wykształceni Koryntianie powinni się nauczyć od sług Pana, np. od Pawła czy Apollosa, by nie dodawać nic do nauki Pisma Świętego. W Piśmie pycha jest zawsze osądzana, a pokora jest postawą, która się Bogu podoba. W tym Koryntianie zawiedli.

Przez zmianę zaimka „wy” na „ty” (w. 7) apostoł zwraca się do każdego osobiście, mówiąc o różnicach pomiędzy wierzącymi. Z czego one wynikają? Z tego, że Bóg rozdziela dary łaski, jak sam chce – jednym daje mniej, a innym więcej. A więc mamy je z Bożej łaski, dlatego nie ma powodów, by o nie zabiegać.

Samozadowolenie Koryntian i wysoki standard życia zupełnie nie przystawały do czasów, w jakich żyli – był to okres prześladowań. Czas panowania nadziei dopiero w Tysiącletnim Królestwie. Wtedy wszyscy wierzący będą panowali z Chrystusem.

W przeciwieństwie do dążeń Koryntian, aby być uznawanym i mieć wpływy, Paweł i pozostali apostołowie uważali się za ludzi, którzy w tym świecie nic nie znaczą. Cóż za oddanie dla Pana ich cechowało, skoro znieśli dla Niego tak wiele (w. 11 i 12)! Ale oni nie tylko wytrwali w tych doświadczeniach, ale każdego dnia okazywali w swoim życiu charakter Chrystusowy (w. 12 i 13).

---

## Pierwszy List do Koryntian 4,14–21

---

Paweł wyjaśnia Koryntianom, że napisał to wszystko, by nie było wśród nich nieporozumień. On nie był takim wychowawcą, jakich mieli wówczas Rzymianie do wychowywania swoich dzieci, którzy przede wszystkim dbali o to, by dzieci zachowywały się jak przystało na ich pozycję społeczną, a posłuszeństwo było ważniejsze niż miłość. Paweł pisze tu z ojcowską troską o swoje umiłowane dzieci w wierze. On głosił im ewangelię i wielu z nich przyjęło ją z wiarą: „...wszak ja was zrodziłem przez ewangelię w Chrystusie Jezusie”. Jako przyjaciel chciał być im pomocą na drodze wiary. A ponieważ on sam wiernie szedł za Panem, mógł ich prosić: „bądźcie naśladowcami moimi”.

Z tej ojcowskiej troski apostoła wynikało też wysłanie Tymoteusza do Koryntu. On miał przypomnieć im tę naukę, którą apostoł głosił w każdym zborze. To, czego Paweł wtedy nauczał, posiadamy dziś w formie inspirowanych listów. One są ciągle aktualne dla wszystkich chrześcijan.

Na koniec rozdziału Paweł ostrzega pysznych w Koryncie, że gdy do nich przyjdzie, sprawdzi moc ich słów, gdyż puste słowa nie mają żadnego znaczenia ani mocy. Daje im jeszcze czas, by przemyśleli swoje postępowanie i pokutowali. Wtedy nie będzie musiał przyjść do nich z różgą, lecz w miłości i w duchu łagodności.

---

## Pierwszy List do Koryntian 5,1–8

---

Słowo Boże określa każde współżycie cielesne przed- lub pozamałżeńskie jako wszeteczeństwo. W oczach Bożych jest to bardzo ciężki grzech. Jedną z form tego grzechu wystąpiła wśród Koryntian, a zgromadzenie nie ubolewało nad tym. Przypuszczalnie nikt ich jeszcze nie pouczył, co należy uczynić w takim przypadku. Ale gdyby byli w dobrym stanie duchowym, to ubolewaliby nad zniesławieniem Pana i Jego zgromadzenia.

Gdy tylko apostoł usłyszał o tym grzechu w Koryncie, napisał im dobitnie, co należy uczynić: ten, kto tak grzeszy, musi być usunięty spośród nich. Świętość Boża żądała takiego postępowania. Odpowiedzialność za to spoczywała na całym zgromadzeniu.

Nigdy o tym nie zapominajmy, że każde wyłączenie ze społeczności wierzących, która wyraża się w doskonałym stopniu przy stole Pańskim, ma na celu uzdrowienie danej osoby.

Jeśli wśród wierzących jest nieosądzone zło, wszyscy są przez to zanieczyszczeni. Troszkę kwasu, tzn. zła, zakwasza całe ciasto. Dlatego powinniśmy wszystko, co pochodzi z naszej starej natury, sami osądzić i usunąć z naszego życia. Ten stary kwas oznacza wszystko to, w czym żyli Koryntianie przed swoim nawróceniem. Nic z tych rzeczy nie mogło już mieć miejsca wśród nich.

---

## Pierwszy List do Koryntian 5,9–13

---

Tak naprawdę wierzący należy do nieba, mimo że jest jeszcze na tej ziemi. Można powiedzieć, że ma status przybysza. A jak długo tu żyje, ma kontakt z wszeźtechnikami, chciwcami, itd. Jeśli chciałby się od nich oddzielić, musiałby żyć jak pustelnik lub „wyjść ze świata”. Ale tego nie potrafimy uczynić i Bóg nawet nie oczekuje tego od nas.

Jednak co innego, gdy wierzący, z którym idziemy wspólną drogą wiary, żyje w takich grzechach. W takim przypadku musimy się konsekwentnie od takiej osoby odłączyć i nie mieć z nią żadnej styczności. Lista wymienionych grzechów (w. 10–11) uzmysławia nam, że nie chodzi o jakiś pojedynczy upadek wierzącego, jak czytamy w Galacjan 6,1, gdyż coś takiego można wyznać i przebaczyć. Chodzi tu o jawne grzechy, które pokazują zły i grzeszny stan oraz trwanie w grzechu. Taki człowiek podlega osądowi miejscowego zboru, które ma pełnomocnictwo od Pana, by coś związać albo rozwiązać. Taka osoba musi być odłączona od wszelkiej społeczności z wierzącymi, nie tylko od udziału w obchodzeniu pamiętki śmierci Pana. Na zewnątrz są ci, którzy nie znają Pana Jezusa jako swojego Zbawiciela. Oni podlegają pod sąd Boży i pod ten sąd podlega też ten, kto jest wyłączony.

---

## Pierwszy List do Koryntian 6,1–11

---

Cielesność Koryntian okazywała się też w tym, że procesowali się ze sobą, i na dodatek przed świeckimi sądami. Apostoł sprzeciwił się takiemu zachowaniu, które nie przystoi dziecku Bożemu. Przypominając im, że to wierzący będą sędzić świat, pokazuje Koryntianom krótkowzroczność ich postępowania.

Jeśli w zgromadzeniu pojawia się niesprawiedliwość, zadaniem braci jest zająć się tym w duchu łaski i prawdy. By rozwiązywać takie problemy, nie trzeba wcale szczególnego daru i wielkiego poznania prawdy. Szczerłość, sprawiedliwość i obiektywność w zupełności wystarczą. Ale wśród Koryntian nie było nikogo, kto umiałby rozsądzić sprawę pomiędzy braćmi, dlatego udawali się ze swoimi problemami, sporami do niewierzącego sędziego, i w konsekwencji brat sądził się z bratem.

Dlaczego w ogóle sądzili się ze sobą? Nie byli gotowi znosić niesprawiedliwości i ponieść szkody. Zamiast się unżyć, każdy próbował dowieść swojej racji i przeforsować ją.

Końcowe wiersze tego fragmentu apelują do odpowiedzialności Koryntian: „nie łudźcie się!” – wierzący nie może żyć, jak chce i powoływać się przy tym na łaskę. To oznaczałoby, że otrzymaną łaskę Bożą (w. 11) obracamy w rozpustę (List Judy 4).

---

## Pierwszy List do Koryntian 6,12–20

---

Od wiersza 12 rozpoczyna się nowy temat tego listu. Apostoł mówi teraz o ciele wierzącego. W tym czasie był filozoficzny kierunek, który twierdził, że ciało nie odgrywa większej roli w życiu człowieka. Ale wiemy, że dla Boga człowiek składa się z ducha, duszy i ciała, zaś ciało wierzącego jest świątynią Ducha Świętego, który w niej mieszka.

Apostoł pokazuje, jak powinniśmy traktować własne ciała. „Brzuch” (w. 13) określa funkcje całego ciała, które są niezbędne do życia. Gdy przyjdzie Pan, otrzymamy ciało przemienione, doskonałe. Wtedy te ziemskie funkcje ustaną. Jednak do tego czasu wszystko, co robimy naszym ciałem – czy jemy czy pijemy – powinno być ku chwale Pana (zob. rozdz. 10,31).

Gdy czytamy te wiersze, uświadamiamy sobie na nowo całą wagę i zasięg grzechu wszeteczeństwa. Jak bardzo znieważony jest Pan, gdy wierzący grzeszą w sferze seksualnej! Dlatego: „uciekajcie przed wszeteczeństwem”. Bardziej pamiętajmy o tym, aby Bóg był uwielbiony także w naszym ciele. To, jak ważne jest ludzkie ciało dla Boga, zostało podkreślone przez zmartwychwstanie. Tak, jak Bóg wzbudził ludzkie ciało naszego Pana, tak też wzbudzi ciała wszystkich, którzy zasnęli.

---

## Pierwszy List do Koryntian 7,1–11

---

Koryntianie zadawali apostołowi wiele pytań, na które on im później pisemnie odpowiadał (zob. rozdz. 7,1–25; 8,1; 12,1; 16,1). W tym fragmencie porusza temat związku między mężczyzną a kobietą.

Jeśli powierzchownie przeczytamy ten rozdział, wywnioskujemy, że apostoł Paweł jest przeciwny ożenkowi. Ale tak nie jest. On jedynie pokazuje, że chrześcijanin, który nie ma obowiązków małżeńskich, może mieć więcej swobody w służbie dla Pana. On sam jest tego przykładem. Ale dodaje też, że otrzymał szczególny dar łaski od Boga mogąc być kawalerem i niewielu jest tych, którzy tak potrafią żyć (w. 37).

W każdym normalnym małżeństwie są pewne małżeńskie obowiązki. Małżonkowie nie powinni stronić od współżycia ze sobą, chyba że wspólnie to uzgodnią. W przeciwnym razie istnieje niebezpieczeństwo, że jedno z nich wpadnie w grzech.

W przeciwieństwie do wiersza 8, w którym mamy inspirowane zalecenie apostoła, to w 10 wierszu jest jasne przykazanie Pana, który powiedział: „co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza” (Mat. 19,6). A w Starym Testamencie mówi Pan, Bóg Izraela: „...niech nikt nie będzie niewierny żonie swej młodości! Gdyż kto jej nienawidzi i oddała ją – mówi Pan, Bóg Izraela – plami swoją szatę występkiem – mówi Pan Zastępów. Pilnujcie się więc w waszym duchu i nie bądźcie niewierni!” (Mal. 2,16–17). Dzięki łasce Bożej każdy grzech, który popełni nasz współmałżonek, może mu być przebaczony. Nawet wtedy, gdy doszło do separacji, należy próbować się pojednać.

---

## Pierwszy List do Koryntian 7,12–24

---

Po tym, gdy apostoł napisał już do tych, którzy są stanu wolnego, do wdów i do zamężnych, teraz zwraca się do „pozostałych”. Paweł mówi o tych, którzy wstąpili w związek małżeński, a później jedno z nich nawróciło się. Na ten temat Pan Jezus nic nie nauczał w ewangeljach. Takie małżeństwo w żadnym wypadku nie może zostać zerwane, jeśli niewierzący współmałżonek tego nie chce. Dla osoby, która uwierzyła, dalsze życie w tym związku z pewnością będzie trudne, jednak wierzący nigdy nie powinien wychodzić z propozycją rozwodu. Wpływ osoby wierzącej na współmałżonka i błogosławieństwo z tego wynikające są bezcenne.

W wierszu 17 mamy ogólną zasadę obowiązującą we wszystkich zgromadzeniach. Wierzący powinien pozostać w tym stanie, w jakim był przed swoim nawróceniem. Jest to zilustrowane dwoma przykładami:

Zarówno Żydzi, jak i poganie są przed Bogiem zgubionymi grzesznikami, którzy potrzebują Zbawiciela. Gdy uwierzą, powinni pozostać takimi, jakimi byli przed nawróceniem – tzn. poganie nie powinni się obrzezywać, a Żydzi wstydzic swojego obrzezania.

Niewolnik, który uwierzył, nie powinien martwić się brakiem wolności. Ale gdy zdarzy się okazja, aby mógł odzyskać wolność, powinien ją wykorzystać, gdyż wtedy będzie mógł w pełni służyć Panu.



---

## Pierwszy List do Koryntian 7,25–40

---

Bóg posłużył się poglądami swojego wiernego i bogobojnego apostoła, by przekazać nam inspirowane prawdy dotyczące małżeństwa i bezżeństwa. Gdy Paweł pisze: „według mnie”, to przekazuje tak samo ważne, inspirowane przez Boga słowo jak wówczas, gdy używa zwrotu „przykazanie Pana”. Nie podważajmy autorytetu Słowa Bożego mówiąc, że chodzi tu o ludzkie zdanie.

Apostoł podkreśla kilkakrotnie, że małżeństwo nie jest grzechem. Małżeństwo pochodzi od Boga i zostało ustanowione przez Boga Stwórcę. Jednak Paweł nie mógł przemilczeć faktu, że czas jest bliski – Pan Jezus może przyjść w każdej chwili, by wziąć nas do nieba. Dlatego powinniśmy żyć nie tylko dla siebie, ale przede wszystkim troszczyć się o sprawy Pańskie. Żyjąc w tych ostatecznych czasach bez współmałżonka, łatwiej nam będzie służyć Panu.

W wierszach 36 i 37 zwraca się apostoł do młodych wierzących, którzy są stanu wolnego. Wyraźnie podkreśla, że powinni się pobierać, gdyż Pan nie żąda od nikogo, by pozostał sam. Małżeństwo jest ważne do śmierci jednego z małżonków. Potem druga osoba może się ponownie ożenić czy wyjść za mąż, ale z zastrzeżeniem: „byle w Panu”. Nie chodzi tu jedynie o to, że oboje mają być wierzący, lecz także o wspólne życie w wierności Panu, będąc dla siebie wzajemnie pomocą.

---

## Pierwszy List do Koryntian 8,1–13

---

Kolejne pytanie Koryntian dotyczyło spożywania mięsa ofiarowanego bożkom. Ale zanim apostoł odpowie na to pytanie, ostrzega zarówno Koryntian jak i nas, abyśmy nie starali się jedynie naszym rozumem pojąć Bożych prawd. Naturalnie, musimy to, co nam mówi Słowo Boże, zrozumieć, ale aby wzrastać we wierze, także nasze serce i sumienie musi być poruszone.

W odpowiedzi na postawione przez Koryntian pytanie Paweł przypomina, że dla wierzącego istnieje tylko jeden prawdziwy Bóg. Dlatego obrazy przedstawiające bożków są niczym innym, jak tylko obrazami, zaś mięso, które jest im ofiarowane, nie jest niczym więcej niż zwykłym mięsem.

Ale niestety, nie dla wszystkich Koryntian było to jasne. Wielu z nich żyło wcześniej w bałwochwalstwie i nie było w stanie w spokoju sumienia spożywać takiego mięsa. Dlatego pozostali wierzący powinni mieć wzgląd na tych słabych w wierze i nie być dla nich kamieniem zgorzenia, o który się potkną. Na tym polega miłość, że wolimy raczej z czegoś zrezygnować niż być zgorzeniem dla brata.

W dzisiejszych czasach nie mamy takich problemów, jakie mieli Koryntianie, ale są inne rzeczy, które dla jednych stanowią poważny dylemat, zaś dla innych nie mają większego znaczenia. Chciejmy nauczyć się z tego rozdziału, by z miłości mieć wzgląd na innych.

---

## Pierwszy List do Koryntian 9,1–10

---

Wydaje się, że w Koryncie byli ludzie, którzy podważali apostołstwo Pawła. Tak więc Paweł dowodzi im, że jest pełnoprawnym apostołem, gdyż widział „Jezusa, Pana naszego”. Co prawda nie bezpośrednio, jak pozostali apostołowie, którzy przebywali z Nim na ziemi, lecz uwielbionego Pana w niebie.

Dowodem apostołstwa Pawła byli sami Koryntianie, którzy nawrócili się przez jego służbę (4,15; 2. Kor. 3,2–3). Ale byli też w Koryncie ludzie, którzy podawali w wątpliwość zaangażowanie Pawła w służbie dla Pana. Dlaczego tak go atakowali? Wiemy, że Paweł i przypuszczalnie Barnaba, trudzili się, by samemu zapewnić sobie utrzymanie. Tym różnili się od innych apostołów i braci, którzy korzystali ze wsparcia wierzących.

Odpowiedź Pawła daje nam jasno do zrozumienia, że każdy pracownik w służbie Pana ma prawo do wsparcia ze strony innych. Przytacza tu trzy przykłady:

- żołnierza, który otrzymuje żołd od tego, kto go zwerbował,
- właściciela winnicy, który spożywa jej owoc,
- pasterza, który spożywa mleko od swojej trzody.

Ogólne zasady tego prawa znajdujemy w zakonie Mojżesza. To przykazanie miało wymiar zarówno duchowy, jak i dosłowny, co często spotykamy w Starym Testamencie.

---

## Pierwszy List do Koryntian 9,11–18

---

Skoro apostoł Paweł i jego współpracownicy przynieśli Koryntianom dobrą nowinę, to byłoby naturalne, żeby oni wsparli ich materialnie. Takie było prawo apostoła, ale on nie skorzystał z niego, by to nie przeszkodziło w rozpowszechnianiu się ewangelii. Dwa starotestamentowe przykłady podkreślają tę prawdę z wiersza 14: Lewici, którzy jedli z tego, co należało do świątyni oraz kapłani, którzy korzystali z tego, co było na ołtarzu. Dodajmy także, iż w Piśmie Świętym wyrażenie „ewangelia” nie zawsze oznacza jedynie dobrą nowinę o zbawieniu, ale całość nauki Nowego Testamentu. Po omówieniu prawdy dotyczącej pracy sług Pańskich, Paweł zaczyna mówić o swojej służbie. Interesujące jest, że chociaż nie chciał przyjąć od Koryntian żadnej pomocy, to był wdzięczny za wsparcie, które otrzymał od Filipian (Fil. 4,14–15). On znał Koryntian i wiedział, że byłoby to tylko ze szkodą dla ewangelii, gdyby wziął coś od nich. Pan Jezus wyposażył Pawła w szczególne dary i on chciał ich używać. On wiedział, że będzie winny przed Panem, jeśli nie będzie głosił ewangelii. Nie oczekiwał przy tym na zapłatę i nie chciał, by pomoc materialna w jakiś sposób zaszkodziła głoszonej ewangelii łaski.

---

## Pierwszy List do Koryntian 9,19–27

---

Choć Paweł nie był zależny od ludzi i ich materialnej pomocy, to jednak nie wywyższał się z tego powodu. Był raczej gotowy wszystkim służyć, by pozyskać dla Pana tak wielu, jak to tylko możliwe. Nie wynosił się ani ponad Żydów, ani ponad pogan czy też nad tych, którzy są słabi. Próbował poznać dokładnie każdą z tych grup, jednak nigdy nie zapominał o zależności od swojego Pana. Dlatego pragnął, aby Koryntianie naśladowali go także w tym, że dla słabych stał się słaby (w. 22). Koryntianie uważali się za lepszych od nich (8,9–12), zamiast starać się ich pozyskać, jak czynił to apostoł.

Jak bardzo czuł się zobowiązany, by wypełnić zadanie, które dał mu Pan! Dlatego był gotowy zupełnie się poświęcić dla ewangelii. Jakże bardzo cieszył się potem z owocu swojego zwiastowania, który sprawił Pan (w. 23)!

Stawiając pytanie: „czyż nie wiecie?” apostoł przypomina i napomina ich (por. 3,16; 5,6; 6,9). Porównuje w tych wierszach wierzącego do sportowca, który odmawia sobie wielu rzeczy, by wygrać. Jakaż to zachęta i dla nas, by z determinacją biec drogą wiary!

W ostatnim wierszu Paweł pokazuje nam, że łaski nie można oddzielić od odpowiedzialności. Kto uważa się za wierzącego, musi też prowadzić życie godne chrześcijanina. Kto jest tylko wyznawcą z nazwy i nie ma życia z Boga, będzie na wieki zgubiony, nawet gdy innym głosił ewangelię.

---

## Pierwszy List do Koryntian 10,1–13

---

Zanim apostoł zacznie mówić temat porządku w zgromadzeniu, poświęca kilka słów wierze chrześcijańskiej. Używa jako przykładu ludu izraelskiego podczas ich wędrówki przez pustynię. Ilu Izraelitów, którzy przeszli przez Morze Czerwone i rozkoszowali się błogosławieństwami Pana, zmarło na pustyni? Zdecydowana większość! Tylko dwóch, Jozue i Kaleb, weszli do Ziemi obiecanej.

List do Hebrajczyków 3 i 4 rozdział pokazują nam, że głównym powodem tego złego stanu Izraela była niewiara. W tym fragmencie jest wymienionych pięć rzeczy, które spowodowały odstępstwo Izraela od Boga: pożądliwość, bałwochwalstwo, wszeteczeństwo, kuszenie Boga, szemranie. Te grzechy występowały nie tylko w Izraelu, ale są obecne także w nominalnym chrześcijaństwie, do którego należą miliony nienawróconych ludzi zwących się chrześcijanami.

Jednak początek tego rozdziału pokazuje, że ostrzeżenie Pawła nie jest skierowane przede wszystkim do niewierzących, ale głównie do wierzących. W jakim miejscu się znajdujemy? Jak głęboko te złe rzeczy wniknęły w nasze życie? Przyjmijmy to napomnienie i nie łudźmy się, że to nam nie grozi. Jeśli myślimy, że nie, szybko możemy upaść.

Wiersz 13 jest zachętą dla wszystkich, którzy poważnie traktują Boże Słowo, ale także martwią się, czy osiągną cel i wytrwają w tym, co dobre. Bóg jest wierny, On nie da swojemu dziecku więcej, niż może unieść. Ale oczekuje od nas niezachwianej ufności w Niego.

---

## Pierwszy List do Koryntian 10,14–22

---

Koryntianie, do których Paweł napisał ten list, byli prawdziwymi wierzącymi, którzy posiadali Ducha Świętego, i dlatego mogli rozsądzić to, co się działo wśród nich.

W ewangeliach czytamy, jak Pan Jezus sam ustanowił wieczerzę i wyjaśnił jej znaczenie. Ale z chlebem i kielichem wiąże się także kwestia społeczności i stołu Pańskiego. Poprzez spożywanie chleba i picie z kielicha wyrażamy społeczność, którą mamy z Chrystusem i pomiędzy sobą.

W wierszu 16 apostoł stawia Koryntianom dwa pytania, aby uświadomić ich, że przywilej uczestniczenia w wieczerzy Pańskiej zobowiązuje jej uczestników do czuwania nad sobą i swoim życiem. Zaczyna od kielicha, który przypomina nam przelaną, kosztowną krew Chrystusa. Jest to podstawą przebaczenia naszych grzechów, naszego pokoju z Bogiem i fundamentem tej społeczności. Natomiast chleb mówi o ciele Pana, który za nas zmarł, ale także o ciele, które składa się ze wszystkich, którzy są nowonarodzeni. Wszyscy odkupieni tworzą jedność – jedność ciała Chrystusowego. Gdy jemy z tego chleba, wyrażamy jako członkowie ciała Chrystusowego, że jesteśmy z Nim i ze sobą połączeni. W ten sposób potwierdzamy tę jedność, której dziś już niestety nie widać.

Przykładem tej właściwej społeczności jest naród izraelski, zaś przykład spożywania mięsa ofiarowanego bałwanom wskazuje, że bałwochwalstwa nie można połączyć ze społecznością przy stole Pańskim.

---

## Pierwszy List do Koryntian 10, 23–11, 1

---

W tym fragmencie jest mowa o chrześcijańskiej wolności, do której powołał nas Pan, a w której mamy żyć w miłości i mieć wzgląd na innych. Temat spożywania pokarmów ofiarowywanych bożkom był poruszony w rozdziale 8. Natomiast tutaj został opisany szczególny przypadek, gdy wierzący jest zaproszony na posiłek do niewierzącego. Zasadniczo ma wolność do spożywania wszystkiego, co mu podadzą. Ale gdy zostanie podkreślone, że dana potrawa jest poświęcona bałwanom, to wtedy wierzący przez wzgląd na tego, kto to powiedział i na sumienie słabszego wierzącego, nie powinien jej spożywać.

Są wierzący, którzy usprawiedliwiają swoje czyny, mówiąc, że dana rzecz nie została przecież zabroniona. Ale to nie jest wytłumaczenie. Czyż nie kryje się za tym samowola? Powinniśmy raczej zastanowić się, czy to, co uczynimy, będzie pożyteczne dla innych czy będzie zgorszeniem? Gdy będziemy sobie stawiać takie pytania i będziemy pragnęli wszystko czynić na chwałę Bożą, to wszystko, co wywołuje w nas wątpliwości lub jest niepotrzebne, odrzucimy.

Na koniec rozdziału apostoł mówi, jak on postępował w takich sytuacjach. W miłości do innych – czy to wierzących czy niewierzących – nigdy nie szukał własnego dobra. Tak, jak jego Mistrz, myślał tylko o dobru innych. Taką postawę powinniśmy naśladować.



---

## Pierwszy List do Koryntian 11,2–16

---

W tych wersetach Paweł mówi o zachowaniu wiążących mężów i żon, którzy chcą być poddani Panu Jezusowi. Paweł nie zwraca się indywidualnie do zamężnych czy żonatych; nie wspomina także o ówczesnych zwyczajach w tej sferze życia ani nie daje wskazówek, jak należy się zachowywać w czasie zgromadzeń wiążących.

To, co tutaj jest opisane, nie jest punktem widzenia Pawła, lecz przykazaniem Pana (rozd. 14,36–38). Apostoł przedstawia nam Boży porządek: Bóg–Chrystus jako człowiek–mąż–żona.

By zrozumieć tę kolejność, musimy zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Po pierwsze, jeśli Bóg chciał, aby kobieta była poddana mężowi (tak, jak mąż ma być poddany Chrystusowi), to nie oznacza to dla niej żadnego poniżenia. Po drugie, zasady Bożego porządku stworzenia, o których tutaj mowa, nie zostały zmienione przez upadek w grzech, ale jedynie podważone z powodu ludzkiej pożądliwości (1. Mojż. 3,16).

Boży porządek objawia się przez widzialne znaki oraz przez inne stanowisko męża i żony w społeczeństwie. Mąż ma mieć nienakrytą głowę, gdy się modli lub prorokuje, a kobieta jak najbardziej tak. Jeśli chodzi o nakrycie głowy, to Duch Boży wskazuje, jaką niesławą jest dla kobiety strzyżenie włosów danych jej przez Stwórcę.

---

## Pierwszy List do Koryntian 11,17–22

---

Teraz apostoł pisze o zachowaniu wierzących w Koryncie w czasie zgromadzania się na łamanie chleba. W tej kwestii nie mógł ich pochwalić – tak, jak uczynił to na początku tego rozdziału. Przeciwnie, musiał z całą stanowczością pokazać i napiętnować błędy, które popełniali.

Ponieważ wśród nich stara natura zwyciężała nad nową, to zgromadzenia nie były świadectwem jedności wszystkich odkupionych, a oni spotykali się ku gorszemu zamiast ku lepszemu. Zamiast braterskiej społeczności panował brak jedności. Pośród nich powstały różne stronnictwa, które szczególnie dawały o sobie znać w czasie zgromadzeń. Ich wspólne zgromadzenia nie służyły już wzajemnemu zbudowaniu.

Oprócz tego, wśród Koryntian działy się złe rzeczy w związku z wieczerzą Pańską. Pierwsi chrześcijanie często spożywali wieczerzę Pańską razem z posiłkiem (zob. Dz. 2,46), a ponieważ wśród Koryntian nie było jedności, to bogaci czynili sobie z wieczerzy pijatykę, a biedni byli głodni. Ich nieduchowe zachowanie znieważało zgromadzenie Boże i także Pana. Paweł nawiązując do tych wydarzeń, od w. 23 poucza nas, że należy uroczyście i z powagą obchodzić wieczerzę Pańską.

---

## Pierwszy List do Koryntian 11,23–34

---

Gdy Pan Jezus w noc, w którą był wydany, spożywał ostatnią Paschę z apostołami i ustanowił dla nich pamiątkę, Paweł nie był jeszcze nawrócony – nie był ani uczniem, ani apostołem. Ale Pan dał mu później dokładne wskazówki dotyczące wieczerzy, które miał przekazać poganom.

Chleb symbolizuje ludzkie ciało Pana, które Bóg Mu przygotował i w którym za nas umarł. Kielich mówi o nowym przymierzu w Jego krwi. Krew jest podstawą naszej nowej relacji z Bogiem, dzięki której On przebaczył nam wszystkie nieprawości. „To czyńcie na pamiątkę moją” – te słowa kieruje Pan do każdego wierzącego. Czy postępujemy zgodnie z Jego poleceniem?

Wiersz 20 pokazuje nam dobitnie, że obchodzenie pamiątki śmierci Pana jest połączone ze wspólnym zebraniem się wierzących. Jest to taki moment, kiedy możemy wyrażać naszą wdzięczność Bogu. Nie możemy zajmować się naszym Zbawicielem, Jego cierpieniami i śmiercią na krzyżu, jeśli nasze serca nie będą poruszone i skłonne do uwielbienia.

Od wiersza 27 omówiona jest osobista odpowiedzialność każdego, kto bierze udział w wieczerzy Pańskiej. Spożywanie i picie w sposób niegodny, to np. przychodzenie do stołu Pańskiego z niewyznanymi grzechami. Ponieważ niektórzy Koryntianie nie traktowali grzechu poważnie, a z wieczerzy Pańskiej uczynili zwykły posiłek, Bóg musiał ich z tego powodu osądzić.

---

## Pierwszy List do Koryntian 12,1–11

---

Tematem tego rozdziału są dary łaski, które Bóg dał zgromadzeniu i przez które Duch Święty działa dla zbudowania ciała Chrystusowego. Koryntianie w większości pochodzili z pogaństwa, gdzie mieli do czynienia z różnymi duchowymi mocami. Lecz duchy te miały demoniczne pochodzenie. Inaczej jest z tymi, przez których działa Duch Święty, – są oni w pełni świadomi i mają wolną wolę (w. 1–3).

Dary łaski pochodzą od Ducha Świętego. Nie można ich mylić z naturalnymi zdolnościami, jakie każdy człowiek otrzymał od Stwórcy. Te dary i służba z nimi związana, jest bardzo zróżnicowana, ale pochodzi z jednego źródła. Dlatego nic się nie powtarza ani też niczego nie brakuje. Wszystko ma być pomocne innym i służyć ku wspólnemu pożytkowi.

Przy wyliczaniu sposobów działania Ducha, użyte są charakterystyczne wyrażenia. „Przez Ducha” oznacza, że to On jest tym, który zsyła dary, nie jest to nasza zasługa. „Przez tego samego Ducha” – każdy z nas ma inne poznanie, gdyż zależy ono od tego, jak głęboko Duch objawił nam znaczenie danego fragmentu Słowa Bożego. „W tym samym Duchu” wskazuje na siłę, która pozwala nam w wierze i zaufaniu zbliżyć się do Boga. Wszystko to sprawia ten sam Duch.

---

## Pierwszy List do Koryntian 12,12–20

---

W tych wierszach ludzkie ciało zostało porównane do Kościoła, tzn. do wszystkich zbawionych. Nasze ciało składa się z różnych członków, które są połączone z głową, gdzie znajduje się mózg. Tak i zgromadzenie jako ciało Chrystusa składa się z wielu różnych członków, które bezpośrednio połączone są z Chrystusem.

Kiedy i jak powstało ciało Chrystusa? Stało się to w dzień Zielonych Świąt (Dz.Ap. 2), kiedy Duch Święty przyszedł na tę ziemię i ówczesnych wierzących ochrzcił w jedno ciało. Od tego czasu mieszka On w każdym prawdziwym wierzącym. Chrzest Duchem Świętym odbył się zbiorowo i raz na zawsze. Gdy dziś jakiś człowiek uwierzy w Zbawiciela, natychmiast otrzymuje Ducha Świętego i staje się członkiem ciała Chrystusowego.

Wielość członków, które należą do tego ciała, prowadzi do różnorodności w tej jedności. To powoduje powstawanie różnych niebezpieczeństw, które apostoł opisuje od wiersza 15.

Podstawowym problemem jest to, że jeden uważa się za mniej wartościowego od drugiego i zaczyna wątpić, czy w ogóle należy do ciała. Apostoł wskazuje najpierw, że Boża jedność zgromadzenia nie może być mylona z jednolitością. Następnie dowodzi, że Bóg sam uczynił każdy członek takim, jakim jest i wyznaczył mu miejsce, które uznał, że będzie dla niego dobre. A więc nie mamy podstaw, aby zazdrościć innym albo popadać w kompleksy.

---

## Pierwszy List do Koryntian 12,21–31

---

Kolejnym problemem, który może wynikać ze współistnienia różnorodnych członków ciała, jest pycha. Żaden wierzący nie powinien wywyższać się nad innego i z pogardą myśleć, że on nie jest jemu potrzebny. My potrzebujemy siebie nawzajem. Nikt nie jest niepotrzebny ani nikt nie jest bezwartościowy. Pamiętajmy także – my, którzy tak łatwo oceniamy innych – że Boża miara wartości jest inna niż nasza. Nawet do tego stopnia, że Bóg pewnym członkom, które patrząc z ludzkiego punktu widzenia, są słabsze, daje „większą chwałę”. On nie chce, by w jakikolwiek sposób ktoś poczuł się wyobcowany, a w konsekwencji aby powstały podziały. Jakże pięknym jest, gdy jeden dba o dobro drugiego! Wówczas wszyscy są zjednoczeni z członkiem, który ma trudności, współczują mu i razem z nim niosą jego problemy. A jeśli komuś dobrze się powodzi, jest to dla wszystkich radością.

Wiersz 27 zawiera ważną prawdę. Koryntianie nie stanowili całości ciała Chrystusowego, ale byli jego częścią. Tak i każde miejscowe zgromadzenie tylko po części odzwierciedla to, co jest prawdą o całym Kościele. W ten sposób i dziś co nieco możemy zobaczyć z tej znikomej już jedności wszystkich odkupionych.

Bóg pragnie, by Jego zgromadzenie budowało się, dlatego dał nam różnorodne dary. Każdy ma inny dar, dlatego powinien szanować pozostałych wierzących i to, co im Bóg dał.

---

## Pierwszy List do Koryntian 13,1–13

---

W rozdziale 12 mówił Paweł o darach, a w 14 pokazuje, jak one mają być wykorzystywane w zgromadzeniu. Pomiędzy tymi rozdziałami jest rozdział 13, gdzie są przedstawione cechy i motywy, które są niezbędne do właściwego używania daru. W tym wszystkim musi być miłość.

Mogę mieć dar przemawiania, by głosić słowo, mogę posiadać mądrość i dobrą znajomość Biblii albo mieć mocną wiarę i zaufanie do Boga. Ale gdy brakuje mi miłości, to bez względu na to, co czynię, jestem niczym. Jednak gdy tylko miłość będzie siłą napędową mojej wiary, źródłem mojego oddania i mocą mojej gotowości do poświęceń, wtedy moje czyny będą mieć wartość dla Boga.

Przytoczone tutaj cechy miłości doskonale były widoczne w życiu tylko jednego człowieka: naszego Pana i Zbawiciela. Teraz powinny być one obecne w życiu tych, którzy są Jego, gdyż posiadamy to samo życie, co On. Wiersze 4–7 są lustrem, w którym codziennie powinniśmy się przeglądać.

Jak długo żyjemy na tej ziemi, wszystko jest częściowe i niedoskonałe. Mówienie językami było tylko na początku chrześcijaństwa. Prorokowanie i poznanie będą zabrane, gdy Pan przyjdzie. Ale miłość, która teraz powinna charakteryzować nasze czyny, nigdy nie przeminie. Ona pozostanie nawet wtedy, gdy z wiary zostaniemy przeniesieni do oglądania naszego Pana, gdyż jest istotą Bożego życia.

---

## Pierwszy List do Koryntian 14,1–12

---

W tym rozdziale apostoł omawia wykorzystywanie darów Ducha, przede wszystkim prorokowania. Przeciwwstawiając dar prorokowania darowi mówienia językami, Paweł podkreśla, że mówienie językami jest mało wartościowym darem, a jednak Koryntianie tak bardzo go cenili.

Aby właściwie zrozumieć ten fragment, musimy zwrócić uwagę na te trzy słowa: zbudowanie, zrozumienie, pouczenie. Głoszenie Słowa Bożego musi być takie, by wszyscy je rozumieli, zbudowali się nim i mogli nadal chodzić we wierze oraz by otrzymali posilenie i pocieszenie. Gdy używanie jakiegoś daru nie przynosi tych rezultatów, to należy się poważnie zastanowić, czy jest ono wynikiem działania Ducha Świętego.

Prorokowanie jest służbą, która jeszcze dziś jest wykonywana, chociaż nie ma już nowych objawień, gdyż Nowy Testament jest kompletny i zupełny. Zawiera wszystko, co Bóg chciał nam powiedzieć. Dziś prorokowanie to mówienie słów pochodzących od Boga, które zaspakajają potrzeby słuchających, chociaż mówca ich nie zna. Ale Pan wszystko wie i może przez swojego Ducha sprawić, aby głoszenie było ku zbudowaniu, napomnieniu i pocieszeniu innych.

Wiersze 6–12 podkreślają, że głoszenie musi być zrozumiałe. Gdy słuchacz nie nadaża za jakimś wykładem, gdyż jest on zbyt skomplikowany albo mówca używa wielu trudnych, niezrozumiałych słów, to wtedy taki wykład nie jest ku zbudowaniu innych.



---

## Pierwszy List do Koryntian 14,13–25

---

Ciekawym jest, że w tym rozdziale, w którym jest mowa o używaniu darów, nie ma wzmianki o Duchu Świętym jako o osobie. Ale bardzo często pojawia się wzmianka o naszym ludzkim duchu i o rozumie, przez które Duch Święty chce działać.

Gdy indywidualnie i po cichu modlimy się do Boga, słowa, jakich używamy, nie mają większego znaczenia. Bóg zna nasze serca i rozumie, co chcemy Mu powiedzieć. Ale gdy modlimy się publicznie, np. na spotkaniu modlitewnym, to bardzo ważne jest, abyśmy modlili się konkretnie, byśmy jasno formułowali swoje myśli i aby słuchacz nie zmęczył się naszą długą modlitwą. Tylko wtedy, gdy będziemy się modlili też rozumem, ci, którzy nas słuchają, będą w stanie odpowiedzieć „Amen”.

Jakże ważne słowo skierował Paweł do Koryntian! Oni zachowywali się jak dzieci, tak bardzo pragnąc mówić językami, chociaż nikt ich nie rozumiał, a zgromadzenie nie mogło zostać zbudowane. Ale do darów duchowych należy podchodzić z należytą powagą. Poza tym, mówienie językami było znakiem dla niewierzących Żydów.

Kolejnym powodem, aby właściwie używać tych darów, są ludzie niewierzący, którzy czasami przychodzą na zgromadzenie. Gdyby wszyscy mówili różnymi językami, których nikt nie rozumie, pomyśleliby, że wierzący postradali zmysły. Jednak gdy słowo pochodzi od Boga, to wtedy trafi do serca i sumienia niewierzącego.

---

## Pierwszy List do Koryntian 14,26–33

---

Od wiersza 26 jest mowa o zgromadzaniu się na głoszenie słowa. Gdy w tym celu przychodzimy do zboru w imieniu Pana Jezusa, wtedy nie może być żadnego nieporządku. Wszystko ma odbywać się w Bożym pokoju. Jak można osiągnąć ten stan, skoro jest tak wiele darów w zgromadzeniu? Czy trzeba kogoś wyznaczyć, kto będzie czuwał nad tym porządkiem? Nie!

Najpierw apostoł mówi, że przychodząc na zgromadzenie każdy powinien dzielić się tym, co Pan położył mu na serce, a co jest rezultatem społeczności z Nim. Zauważa też różnorodność darów, które mogą zostać wykorzystane.

Jeśli chodzi o używanie darów, to przede wszystkim mają one służyć zbudowaniu zgromadzenia. Dlatego dar mówienia językami nie może być wykorzystywany, jeśli nie ma tłumacza. A jeśli chodzi o prorokowanie, to Bóg w swojej mądrości postanowił, by w czasie zgromadzenia mówiło dwóch lub trzech. Dzięki temu słuchacze nie zmęczą się tak szybko i będą w stanie wszystko dobrze zrozumieć. Co więcej, słuchający nie powinni być bierni, ale to, co zostało powiedziane, mają osądzać na podstawie Słowa Bożego. Wiersz 32 wskazuje na samodyscyplinę, która dotyczy każdego powołanego przez Pana do publicznej służby. Czy jesteśmy świadomi tego, że powściągliwość i samoopanowanie są owocem Ducha Świętego (Gal. 5,23)? Jakże konieczne jest opanowanie własnego ducha, by nie posunąć się dalej, niż pozwala nam Duch Święty!

---

## Pierwszy List do Koryntian 14,34–40

---

W zgromadzeniu siostry nie mogą przemawiać. Mają milczeć, poddając się Bożemu porządkowi z rozdziału 11, czyli mężowi. „Jak i zakon mówi” oznacza to, że Boże słowa objawione w Starym Testamencie były zgodne z tym porządkiem, a więc nie ma sprzeczności pomiędzy Starym a Nowym Testamentem. Boży porządek, który opiera się na tym, co było od początku (stworzenie człowieka i upadek w grzech) jest ważny po dziś dzień. Zwróćmy także uwagę na pouczenia z 1. Tym. 2,11–14. Dobrze będzie, jeśli zastosujemy się w tym względzie całkowicie do Słowa Bożego. Nowy Testament pokazuje nam wiele przykładów bogobojnych kobiet, które czciły Pana swoją postawą i postępowaniem, m. in.: Priscylla, Dorkas, Feba, Lidia.

Jakże znaczące jest pytanie z wiersza 36! Słowo Boże wyszło od Pana i zostało nam przekazane przez Jego apostołów. Paweł nie napisał nic, co pochodziło by z jego własnych przemyśleń. Kto chce iść za Panem w prawdziwej bogobojności, pozna, że to, co jest napisane w tym rozdziale i w tym liście, jest przykazaniem Pana. Stąd też nie powinniśmy z tym dyskutować. Jeśli jednak ktoś nie chce się temu podporządkować uważając, że wie lepiej, to według Bożego osądu pozostaje w niewiedzy.

---

## Pierwszy List do Koryntian 15,1–11

---

W rozdziałach 7, 8 i 12 apostoł odpowiadał na pytania, które stawiali mu Koryntianie. W tym rozdziale odpowiada na kolejne dotyczące zmartwychwstania. Błędni nauczyciele głosili w Koryncie, że nie ma zmartwychwstania. W czasach, gdy żył Pan Jezus, saduceusze także zaprzeczali zmartwychwstaniu (Mar. 12,18–24). Zanim apostoł napisze o negatywnych skutkach tej błędnej nauki, pokazuje Koryntianom, że zmartwychwstanie jest fundamentem chrześcijaństwa.

Ewangelia, którą Paweł głosił Koryntianom, a którą przyjęli w wierze i stała się podstawą ich zbawienia, brzmi: Chrystus zmarł za nasze grzechy, został pogrzebany i trzeciego dnia wzbudzony. Zmartwychwzbudzenie Pana Jezusa oznacza, że Bóg w pełni uznał to, co stało się na krzyżu. Ono jest pieczęcią dokonanego dzieła odkupienia. Jego zmartwychwstanie zostało potwierdzone przez wielu świadków i nie można mu zaprzeczyć (w. 5–8).

Paweł nigdy nie zapomniał o tym, że prześladował Kościół. I dlatego ta łaska, którą otrzymał i która uczyniła z niego tak wiernego sługę Pana, była wciąż przed jego oczyma. Z łaski wynika pokora, dlatego czytamy w wierszu 10: „z łaski Boga jestem tym, czym jestem”.

---

## Pierwszy List do Koryntian 15,12–19

---

Bardzo często skutki błędnej nauki sięgają o wiele dalej, niż się początkowo wydaje. Fałszywi nauczyciele nie odważyli się jawnie powiedzieć, że Pan Jezus nie zmartwychwstał. Ale przez to, że zaprzeczali zmartwychwstaniu, zaprzeczali jednocześnie temu, że On zmartwychwstał. Chrystus jako człowiek nie mógł zmartwychwstać, jeśli nie było zmartwychwstania.

Następnie apostoł wylicza logiczne skutki takiej błędnej nauki:

- jego zwiastowanie traci sens i jest tylko mitem,
- wiara Koryntian jest iluzją, która nie opiera się na niczym,
- apostołowie, którzy twierdzili, że widzieli zmartwychwstałego Pana, są fałszywymi świadkami,
- Koryntianie są ciągle w swoich grzechach,
- ci wierzący, którzy zasnęli, nie są u Pana, lecz są na wieki zgubieni.

Gdyby wraz ze śmiercią wszystko się kończyło, to chrześcijańska nadzieja opierałaby się tylko na tym znikomym, doczesnym życiu, zaś Chrystus byłby dla nas wzorem jedynie w tym ziemskim wymiarze. Cierpienia i wyrzeczenia, które związane są z życiem bogobojnego chrześcijanina, nie miałyby żadnego znaczenia w przyszłości. Tak, „jeśli tylko w tym życiu pokładamy nadzieję w Chrystusie, jesteśmy ze wszystkich ludzi najbardziej pożałowania godni”. Ale – jak podsumowuje apostoł – Pan Jezus Chrystus naprawdę zmartwychwstał!

---

## Pierwszy List do Koryntian 15,20–28

---

Zanim apostoł dalej będzie rozprawał się z błędnymi naukami, triumfująco stwierdza: „a jednak Chrystus został wzbudzony z martwych”. Następnie przytacza opis aktu zmartwychwstania i jego skutków aż do wieczności.

Jezus Chrystus zmartwychwstał i jest pierwiastkiem tych, którzy zasnęli, tzn. pierwszym z cudownego żniwa zmartwychwstania. Adam pociągnął wszystkich swoich potomków w śmierć, zaś Chrystus ożywił wszystkich, którzy należą do niego (w. 22). Kolejne wiersze mówią o etapach zmartwychwstania. Zmartwychwstanie Pana Jezusa było początkiem pierwszego zmartwychwstania, które dotyczy wszystkich zbawionych. Gdy przyjdzie Pan, najpierw zmartwychwstaną ci, którzy zasnęli i zostaną pochwyceni. Potem, przed ustanowieniem Królestwa, zmartwychwstaną wszyscy męczennicy z czasów sądów.

Po zakończeniu Tysiącletniego Królestwa Syn Człowieczy odda panowanie w doskonałym królestwie w ręce swojego Boga i Ojca. Wtedy będzie zmartwychwstanie na sąd. W tym będą uczestniczyli wszyscy niewierzący. Oni zmartwychwstaną, by stawić się przed wielkim białym tronem i zostać osądzeni przez Tego, którego odrzucili jako Zbawiciela. Gdy śmierć wyda wszystkich umarłych, będzie zniszczona jako ostatni Boży nieprzyjaciel. W wieczności żadna z osób Bóstwa nie będzie ważniejsza od pozostałych, gdyż Bóg będzie wszystkim we wszystkim. Ale Syn będzie wiecznie Synem, i dlatego będzie poddany Bogu Ojcu.

---

## Pierwszy List do Koryntian 15,29–34

---

Wiersz 29 nawiązuje do wiersza 18 i apostoł wymienia w nim kolejne skutki zaprzeczania zmartwychwstaniu. Umarli z wierszu 29 są tymi, o których wspomina wiersz 18. Zaś wiersz 30 wiąże się z wierszem 19.

Zaprzeczanie zmartwychwstaniu jest także podważaniem chrztu, gdyż jest on obrazem śmierci, po której następuje zmartwychwstanie (ten, kto jest chrzczony, wstaje z wody, w której był zanurzony). W pierwszych wiekach wielu chrześcijan ginęło jako męczennicy. Ale ich miejsce zajęli ci, którzy się narodzili na nowo i dawali się ochrzcić. Dlatego Paweł mówi o nich jako o takich, którzy dali się ochrzcić za zmarłych. Ale jakże miałoby to sens, gdyby nie było zmartwychwstania i przez to żadnej nadziei?

Życie apostoła było codziennie w niebezpieczeństwie. W Efezie nieprzyjaciel był szczególnie niebezpieczny. Ale czy takie narażanie swojego życia miało w ogóle sens? Czy nie było lepiej rozkoszować się życiem, skoro jutro pomrzemy? Bez nadziei zmartwychwstania jesteśmy najbardziej pożałowania godni, a treścią naszego życia jest zaspokajanie własnych pożądliwości. Straszne! Dlatego apostoł apeluje do Koryntian, którzy byli w niebezpieczeństwie, że zostaną zwiedzeni i całkowicie stracą Boga ze swoich oczu, nie pamiętając o pokorze, samoosądzaniu i odłączeniu od zła.

---

## Pierwszy List do Koryntian 15,35–50

---

Niewiara nie potrafi wyjaśnić, jak dokona się zmartwychwstanie, natomiast dla wiary jest to bardzo proste. Na przykładzie natury każdy wierzący może zrozumieć, co będzie działo się w czasie zmartwychwstania.

Gdy wierzący umiera, jego ciało zostaje złożone do ziemi. Przy przyjściu Pana ku pochwyceniu ciało będzie zmartwychwzbudzone, ale zachowa swoją tożsamość (Rzym. 8,11).

Podobnie jest w przyrodzie. Gdy zasiejemy ziarno pszeniczne, ono obumiera i wyrasta z niego kłos. Ziarno i kłos różnią się znacznie od siebie, ale z jednego i drugiego wyrośnie pszenica. Po wyjaśnieniach i przykładach apostoł podsumowuje: „tak też jest ze zmartwychwstaniem”. Z Filipian 3,21 wiemy, że nasze ziemskie ciało zostanie kiedyś przemienione i będzie takie, jak uwielbione ciało naszego Pana.

Z natury należymy do potomków Adama, pierwszego człowieka, dlatego Paweł określa nas słowem „proch”. Odkąd przyszliśmy do Pana Jezusa i uwierzyliśmy w Niego jako naszego Zbawcę, nie należymy już do tej ziemi. Jesteśmy teraz związani z niebem i wkrótce nadejdzie moment, gdy także nasze ciało znajdzie się w tej sferze. Dlatego jako chrześcijanie nie powinniśmy żyć w sposób cielesny lub światowy.



---

## Pierwszy List do Koryntian 15,51–58

---

Mówiąc o prawdzie zmartwychwstania, Paweł objawia nam tajemnicę pochwycenia. Gdy w Nowym Testamencie jest mowa o tajemnicy, oznacza to prawdę, którą Bóg wcześniej skrywał, a objawił w czasach Nowego Testamentu.

W czasie pochwycenia, gdy Pan Jezus przyjdzie z nieba, by wziąć nas do siebie, wszyscy zostaniemy przemienieni. Ci, którzy zasnęli, powstaną w ciała, które nigdy nie ulegnie skażeniu. A my, którzy żyjemy, zamienimy nasze śmiertelne ciała na wspaniałe ciała, które nigdy nie zniszczą.

To wszystko nastąpi w jednej chwili. Apostoł mówi: „na odgłos trąby ostatecznej”, i ma na myśli sygnał, który używany był w legionach rzymskich. Pierwszy sygnał oznaczał, że żołnierze mają się przygotować do wymarszu. Drugi – że mają się ustawić w szyku, a trzeci i ostatni sygnał oznaczał wymarsz. Dla nas tym cudownym, ostatecznym sygnałem będzie ten moment, gdy opuścimy ziemię.

Pan Jezus na krzyżu zwyciężył śmierć. Przy pochwyceniu wszyscy zbawieni będą rozkoszowali się tym zwycięstwem. To zdarzenie dotyczy przyszłości, ale dzięki wierze wiemy, że ono nastąpi niebawem. Dlatego jesteśmy wzywani, by służyć Panu w tym czasie, który nam pozostał, a otrzymamy zapłatę.

---

## Pierwszy List do Koryntian 16,1–12

---

Ostatnie pytanie Koryntian dotyczyło szczególnej zbiórki, która została zarządzona w zgromadzeniach w Galacji. Wierzący z pogan mieli pomóc materialnie chrześcijanom z Judei, którzy w związku z prześladowaniami bardzo zubożeli (por. 2 Kor. 8 i 9). Paweł poucza ich, w jaki sposób powinni oddawać Panu swoje dary materialne (Hebr. 13,16).

Jako że jest tu wymieniony pierwszy dzień tygodnia, wskazuje to, że łamanie chleba, ofiara pochwalna i ofiara materialna stanowią jedną całość. Podobne połączenie mamy już w 5. Mojż. 26,1–13 (kosz pierwocin dla Boga, dziesięcina dla Lewitów, obcych, sierot i wdów). Dwukrotne wymienienie słowa „każdy” pokazuje, że ta kolekta ma być zbierana regularnie i każdy ma brać w niej udział.

„To, co może zaoszczędzić” (w. 2) oznacza, że ma to być dar proporcjonalny do naszych przychodów i wynikać z pragnienia naszego serca, a nie z przymusu (Koryntianie wnosili składki z powodu Pawła – z obawy przed nim).

Zarządzać zebranymi darami powinni bracia, którzy mają zaufanie miejscowego zboru i potrafią to dobrze czynić.

W wierszach 5–12 apostoł dzieli się z nimi swoimi planami podróży. Paweł miał zamiar odwiedzić Koryntian, ale najpierw posyła do nich Tymoteusza, którego służby mają nie lekceważyć. Apollos nie miał jeszcze wolności, aby się do nich udać. Być może wynikało to z istniejących tam podziałów (rozd. 1,12; 3,4–5).

---

## Pierwszy List do Koryntian 16,13–24

---

Napomnienia z wierszy 13–14 podsumowują jeszcze raz słabe punkty Koryntian. Także i my powinniśmy zwrócić na nie uwagę.

„Czuwajcie!” – jesteśmy wzywani do trzeźwości, by żyć w społeczności z naszym Panem, gdyż jesteśmy narażeni na wiele niebezpieczeństw i pokus. „Trwajcie w wierze” – wiara oznacza tu ogół prawd chrześcijańskich, które są nam objawione w Nowym Testamencie. Wróg zawsze stara się osłabić jedną z nich, dlatego musimy być ugruntowani, aby nie ugiąć się przed kłamstwem. „Bądźcie mężni” – by oprzeć się nieprzyjacielowi potrzebni są odważni chrześcijanie, którzy całkowicie ufają Panu. „Bądźcie mocni” – Koryntianie zachowywali się jak słabe dzieci, a nie jak silni w wierze, dojrzały chrześcijanie. „Wszystko niech się dzieje u was w miłości” – gdy brakuje miłości, wszystko, co czynimy, będzie podawane przez innych w wątpliwość lub bezużyteczne. U Koryntian było to szczególnie widoczne, mimo że posiadali dary łaski.

A jednak i wśród Koryntian byli wierzący, którzy byli dla apostoła radością: Stefan, Fortunat i Achaik. Rodzina pierwszego jest szczególnie podkreślona, chociaż ich służba dla Pana polegała po prostu na tym, że podnieśli apostoła na duchu. Czy i my nie powinniśmy służyć w ten sposób Bogu?

List kończy się pozdrowieniami i własnoręcznym podpisem apostoła. Mimo że musiał napisać tak znaczący, poważny w swej treści list, to jego miłość do Koryntian pozostała niezmienna.

---

## Drugi List do Koryntian 1,1–7

---

Drugi List do Koryntian jest skierowany z jednej strony do miejscowego zgromadzenia a z drugiej do wszystkich wierzących w tamtejszej prowincji Cesarstwa Rzymskiego. Tematem listu jest służba dotycząca wszystkich wierzących.

Paweł rozpoczyna list swego rodzaju pieśnią pochwalną dla Boga (w. 3), choć trochę dalej czytamy o cierpieniach, jakie były jego udziałem. Niewierzący z Żydów i pogan wciąż go prześladowali. On cierpiał jako ten, który należał do wzgardzonego Jezusa i był Jego sługą. Paweł cierpiał także z powodu złego stanu Koryntian. Napisał im przecież pierwszy list, w którym wskazywał na zło będące pośród nich, które tolerowali. Ale na tym nie skończyła się jego troska. Dopiero gdy Tytus przekazał mu, że w Koryncie nastąpił zwrot ku lepszemu, Paweł został tym pocieszony (7,6–9). I właśnie pod wpływem tej radości Paweł napisał po raz drugi do Koryntian. To sam Bóg zlitował się nad Pawłem i go pocieszył. Ta otrzymana pociecha uzdolniła go czy też pobudziła do tego, aby innych pocieszyć. To dotyczy także nas. Jeśli Bóg zlitował się nad nami i okazał nam miłość w ciężkiej sytuacji, możemy innym o tym opowiedzieć. W wierszach 6 i 7 Paweł streszcza to, co było wcześniej powiedziane. Cierpienia apostoła były dla braci zarówno pociechą, jak i przykładem wytrwałości, który ich wzmocnił w ich życiu na tej ziemi. Żaden chrześcijanin nie doznaje w tym życiu jedynie cierpienia. Bóg także daje mu w swej łasce pociechę, której potrzebuje.

---

## Drugi List do Koryntian 1,8–14

---

Cierpienia, których apostoł Paweł doświadczył w azjatyckiej prowincji, były naprawdę ciężkie. Jak sam pisze, zwątpił już, że wyjdzie z nich cało. Relacja w Dziejach Apostolskich 19,23–41 nie podaje nam tych szczegółów. Prześladowania musiały być więc dużo większe.

Paweł znajdował się w sytuacji, w której sądził, że nadszedł jego koniec, zatem położył całą swoją ufność w Bogu. I to właśnie Bóg wyratował Pawła w Efezie z niebezpieczeństwa śmierci. W tym czasie, gdy Paweł pisał ten list, doświadczył opieki Bożej oraz patrząc w przyszłość, nabrał przekonania, że Bóg do końca jego służby będzie go zachowywał w różnych okolicznościach. Jest jeszcze jeden ważny aspekt, a mianowicie prośby wstawiennicze za apostołem Pawłem. To jest naszym wielkim przywilejem, ale też obowiązkiem. Paweł bardzo potrzebował modlitw wierzących i często o nie prosił (Efez. 6,18–20; Kol. 4,3–4; 1. Tes. 5,25; 2. Tes. 3,1). Jeśli Bóg zachowa swoje sługi, to wtedy może, i powinno, wznosić się do Niego dziękczynienie wielu.

W Koryncie byli ludzie, którzy podważali służbę apostoła Pawła. Także przez adresatów tego listu był jedynie **częściowo** uznawany. Gdy pewni ludzie w Koryncie odsunęli się od niego, to nie oznaczało to przecież utraty relacji z nimi. Koryntianie, jak też wielu innych, należeli do owocu jego pracy (por. 1. Tes. 2,19.20), co miał objawić dzień Pański.

---

## Drugi List do Koryntian 1,15–24

---

Paweł zamierzał po raz drugi odwiedzić Koryntian, jednak zwlekał z tym, gdyż mając apostołski autorytet, musiałby skarcić Koryntian, a chciał tego uniknąć. Czy zatem można by powiedzieć, że był chwiejnym człowiekiem, który raz mówi „tak”, a innym razem „nie”? Paweł jednak nie broni siebie samego, lecz przedstawia Koryntianom niezmienny charakter Słowa Bożego, które im głosił. Paweł i jego współpracownicy głosili im Syna Bożego, w którym z pewnością nie było »równocześnie „Tak” i „Nie”«, lecz w Nim było zawsze „Tak”. Ponadto, Bóg jest wierny temu, co obiecał. W Nim wszystko jest doskonałe, pewne i niezmienne.

W wierszach 21 i 22 mowa jest o czterech kosztownych aspektach prawdy, która jest wynikiem mieszkanego w nas Ducha Świętego:

1. Utwierdzenie nawiązuje do chrztu Duchem Świętym<sup>1</sup>, przez co wszyscy zostaliśmy połączeni w jedno ciało (1. Kor. 12,12–13).
2. Namaszczenie wskazuje na zdolność przyjmowania i rozumienia tego, co pochodzi od Boga (1. Jana 2,20).
3. Pieczęć jest stemplem Bożym, który potwierdza, że dana osoba należy do Niego.
4. Rękojmia Ducha Świętego jest gwarancją, że rzeczy przyszłe, które są jeszcze przed nami, są pewne. Możemy już teraz się nimi cieszyć. Ta radość sprawia, że to, co ziemskie i przemijające, coraz mniej nas pociąga.

---

<sup>1</sup> Jednorazowy akt w dniu zesłania Ducha Świętego na ziemię (Dz.Ap. 2).

---

## Drugi List do Koryntian 2,1–11

---

Wiersz czwarty 2 rozdziału pokazuje nam, z jakimi odczuciami apostoł Paweł pisał swój pierwszy list do Koryntu. Jego wewnętrzna rozterka, troska w sercu i wylane łzy świadczą o miłości, jaką żywił do Koryntian. Było to całkowicie zrozumiałe, że treść tego pierwszego listu mogła zasmucić Koryntian. Zresztą było to konieczne i taki był cel listu, lecz pisząc swój drugi list, Paweł nie chciał ich znowu zasmucać. Z tego względu przesunął swoją wizytę u nich, mając nadzieję, że stan Koryntian ulegnie zmianie. W wierszach 5–11 chodzi o wspomnianego w 1. Kor. 5 brata, który z powodu swego grzechu został wyłączony ze zboru. Karność zboru spowodowała w nim zrozumienie swojego grzechu, pokutę i głęboki smutek z powodu tego, co zaszło. Teraz miejscowe zgromadzenie miało mu przebaczyć i ponownie go przyjąć. Wydaje się, że Koryntianie zwlekali, aby to uczynić. Dlatego zaistniało niebezpieczeństwo, że ten, którego stan duchowy był już dobry, teraz z powodu nadmiernego smutku załamie się, zostanie pochłonięty przez ten smutek (w. 7). Dlatego apostoł napomina Koryntian, aby okazali mu miłość. Paweł uważa, że ten brat może znowu zostać włączony do społeczności wierzących. To właśnie wyjaśnia Koryntianom w wierszu 10, mówiąc, aby jako miejscowy zbor podjęli działanie w tej sprawie, gdyż właśnie miejscowe zgromadzenie jest za to odpowiedzialne.

---

## Drugi List do Koryntian 2,12–17

---

Jakże serca Koryntian musiały zostać poruszone słowami apostoła Pawła! Widzimy, że pozostawia on otwarte drzwi dla zwiastowania ewangelii w Troadzie, a sam w tym czasie zajmuje się zgromadzeniem w Koryncie, które znajdowało się w złym stanie i w którym dodatkowo podważano jego służbę. Cóż za miłość wobec wierzących i jakaż troska o zbór w Koryncie!

W wierszach 14–16 mówiąc o zwycięstwie ku chwale Bożej, apostoł używa pewnego obrazu. Zwycięzca, który idzie na przedzie z łupem, wiezie za sobą jeńców. Obraz ten nawiązuje do ówczesnych czasów, w których spalano kadzidło bożkom na cześć jakiegoś zwycięzcy, co Paweł określa jako znak śmierci, gdyż to właśnie wtedy składano w ofierze jeńców. Dalej natomiast Paweł mówi o „woni życia”, mając na myśli tych, którzy zostali oszczędzeni. Tego właśnie obrazu używa Paweł mówiąc o ewangelii. To Paweł był tym zwiastunem „wonności” zwycięstwa, ale zwycięstwa Chrystusowego. Przez niego wszędzie dotarła ewangelia. Jeśli ktoś ją przyjął, stawała się dla niego „wonią życia”. Kto zaś ją odrzucił, musiał ponieść śmierć – stąd „woń śmierci”, jak czytamy w wersecie 16 (por. Jana 3,36).

Wiersz 17 ukazuje różnicę między apostołem a tymi, którym Koryntianie dali posłuch. To właśnie ci ludzie zniekształcali Słowo Boże i przekręcali jego sens, zatem nie byli wonnością Chrystusową dla Boga. Paweł nie tylko mówił ludziom to, co Bóg mu przekazał, lecz także w swoim życiu stosował to w praktyce.



---

## Drugi List do Koryntian 3,1–6

---

Pierwszy wiersz tego trzeciego rozdziału potwierdza, że już wśród pierwszych chrześcijan był zwyczaj i obowiązek, aby dawać wierzącym, którzy wyjeżdżali w miejsce, gdzie byli nieznani, listy polecające. Dzięki temu wierzący na danym miejscu wiedzieli, gdy przyjechał ktoś do ich zboru, że nie mają do czynienia z kimś obcym. Mogli zatem mieć ze sobą społeczność przy stole Pańskim (por. Dz.Ap. 9,26–28; Rzym. 16,1–2).

Naturalnie, sam Paweł nie potrzebował listu polecającego. Koryntianie przecież go znali, a on znał ich. Tak, oni sami byli jego listem. Ale czy rzeczywiście w swoim życiu byli tym listem polecającym? To pytanie jest aktualne także i dzisiaj. Każdy wierzący jest listem Chrystusowym, i to od dnia swego nawrócenia. Czy jednak świat, gdy na nas patrzy, widzi w nas coś z cech Pana Jezusa? Czy też jesteśmy podobni do listu, który jest w takim złym stanie, że stał się nieczytelny?

Mówiąc o liście Chrystusowym, mamy na myśli element kolektywny, czyli wspólny. Koryntianie razem tworzyli ten list. My, którzy na określonym miejscu zgromadzamy się do imienia Pana Jezusa, jesteśmy świadectwem dla tego świata. Co widzą w nas niewierzący ludzie? Czy to, że w pokoju, jedności i zgodzie, we wzajemnej miłości i poważaniu zmierzamy przez ten świat? Jakże to wspaniałe, gdy tak właśnie jest.

---

## Drugi List do Koryntian 3,7–18

---

Pod koniec 6 wiersza czytamy następujące słowa: „litera zabija, duch zaś ożywia”. To zdanie pokazuje wielką różnicę pomiędzy zakonem a łaską. Służba pod zakonem była służbą śmierci, głoszenie ewangelii łaski jest natomiast służbą Ducha.

To, że „litera zabija”, nie jest przestrożą dla nas, abyśmy zbyt dokładnie nie czytali Biblii. Nie, wręcz przeciwnie, należy ją studiować, choć i tak nie jesteśmy w stanie jej dogłębnie zrozumieć. „Litera” odnosi się do zapisu zakonu na tablicach kamiennych. Te wymagania, które święty i sprawiedliwy Bóg postawił ludowi izraelskiemu na górze Synaj, potępiały każdego, kto nie był w stanie całkowicie wypełnić zakonu. Jednak tego nie może uczynić żaden człowiek. Z tego właśnie względu można powiedzieć, że dziesięć przykazań w pewnym sensie zabija.

Jakże wielka jest różnica pomiędzy żydostwem a chrześcijaństwem, pomiędzy zakonem a łaską! Następstwem zakonu jest śmierć i potępienie. Dodatkowo, Żydzi do dziś nie rozumieją, że przecież Stary Testament wiele razy obrazowo mówi o Chrystusie. W chrześcijaństwie, dzięki dokonanemu dziełu wykupienia Zbawiciela na krzyżu, króluje ŁASKA, SPRAWIEDLIWOŚĆ I ŻYCIE. My możemy z odsłoniętym obliczem oglądać chwałę Pana. I gdy zobaczymy Go takim, jaki jest On nam przedstawiony w Biblii, wtedy to będzie miało wpływ na nasze osobiste życie i będziemy stawać się do Niego podobni.

---

## Drugi List do Koryntian 4,1–6

---

Apostoł Paweł traktował swoją służbę, którą otrzymał od Pana, jako wyraz łaski, jako dar. Pomimo sprzeciwów, które w zasadzie wszędzie go spotykały, nie upadał na duchu. Jawnie głosił całą prawdę ewangelii. Fałszywi nauczyciele byli bardzo przebiegli, gdyż głosili swoją błędną naukę potajemnie, fałszując tym samym Słowo Boże. Byli oni przeciwieństwem apostoła Pawła, u którego wszystko było jawne, szczerze i przejrzyste.

Jego klarowne przesłanie i szczerza mowa powinna więc zdobyć każde serce i sumienie. Dlaczego zatem nie wszyscy uwierzyli ewangelii? Dlatego, że szatan wciąż chce zniszczyć dzieło Boże jak i wtedy, zaślepiając umysły wielu ludzi. Jeśli stan tych ludzi nie ulegnie zmianie, pójdą na wieczne zatracenie.

Ale to właśnie Bogu niech będą dzięki, gdyż to On sam przez swojego Ducha Świętego wciąż działa, aby przekonać i zdobyć ludzkie serca. Bożym celem jest, aby ludziom zajaśniał blask ewangelii chwały Chrystusa. Gdy Bóg zaczął stwarzać świat, rzekł: „Z ciemności niech światłość zaświeci” (w. 6) lub „Niech stanie się światłość” (1. Mojż. 1,3). Ten sam Bóg właśnie dziś pragnie rozświecić serca, aby i one otwały się na Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, i jego później naśladowały. To stało się w życiu apostoła Pawła, z którego wręcz emanował blask poznania Boga.

---

## Drugi List do Koryntian 4,7–18

---

Jedynym skarbem jest poznanie miłości Bożej. Ten skarb zawiera w sobie całą chwałę Bożą, która jest widzialna jedynie w Panu Jezusie, gdyż Chrystus jest Bogiem, i to objawionym w ciele. To ziemskie naczynie, w którym znajdował się ten skarb, to apostoł Paweł – uciskany, prześladowany, cierpiący. Sam w sobie jako człowiek był słaby. Mógł służyć swojemu Panu jedynie w mocy Bożej, nigdy sam z siebie. To była rzeczywistość droga śmierci, którą ten sługa Boży musiał przejść. Przez to mogło objawić się w nim życie Pana Jezusa. A jaki będzie koniec tej drogi? Będzie nim zmartwychwstanie.

Te kluczowe wiersze tego fragmentu pocieszyły i zachęciły już niejedno dziecko Boże, które przechodziło trudne momenty w swoim życiu, aby nie zważało na okoliczności, ale spojrzało do przodu, na wieczną chwałę. Akurat dla osób starszych wiersz 16 ma szczególną wymowę, gdyż ich ciało, ten zewnętrzny człowiek, coraz bardziej niszczeje. Ale Panu niech będą dzięki, że mamy nowe życie, nowego wewnętrznego człowieka, który się nie starzeje tak, jak nasze ciało. W stosunku do wieczności i chwały, która nas oczekuje, ta strona życia, chociaż czasem trudna do zniesienia, kiedyś przeminie. Dlatego jeszcze bardziej skierujmy nasz wzrok wiary i nasze myśli na tę wieczność, która jest przed nami – wieczność z naszym Panem.

---

## Drugi List do Koryntian 5,1–10

---

W momencie naszego nawrócenia zostały wykupione, wyratowane, nasz duch i dusza. Czyli mówiąc ogólnie, duchowo czy też duszecznie jesteśmy zbawieni. Staliśmy się także nowymi ludźmi, którzy wciąż jednak żyją w swych śmiertelnych ciałach. Wykupienie naszych ciał jest bowiem kwestią przyszłości. Ale my wiemy, że to wykupienie nastąpi, gdy Pan Jezus przyjdzie, aby nas zabrać do siebie. Bożą gwarancją tego przyszłego aktu jest Duch Święty, którego Bóg nam podarował (w. 5 oraz Rzym. 8,11). Dopóki to nie nastąpi, wzdychamy, gdyż nasze ciało, które należy do starego człowieka, przeszkadza w rozwoju tego nowego człowieka, nowego życia.

Wiersz 4 mówi o nadziei chrześcijanina. Gdy Pan Jezus przyjdzie powtórnie, aby nas pochwycić, nie będziemy musieli przechodzić przez śmierć. Nasze śmiertelne ciało zostanie wtedy przemienione w nieśmiertelne ciało chwały. Natomiast wiersz 8 mówi o pewnym stanie przejściowym, który dotyczy wszystkich wierzących, którzy będą musieli umrzeć. Bowiem ich ciało znajdzie się w grobie, a więc nastąpi zewleczenie (dosł. „rozebranie”), ale ich dusza i duch pójdą do Pana, czyli do raju. I chociaż nie jest to ostateczny stan zbawionych, czyli ten stan zupełnej szczęśliwości, to jednak jest on i tak o wiele wspanialszy od życia na ziemi (por. w. 8 oraz Fil. 1,21.23). Tak długo jak żyjemy na tej ziemi, powinniśmy żyć dla Pana tak, jak jest Mu to miłe, a także pamiętać o tym, że kiedyś staniemy przed Jego

tronem. My co prawda nie oczekujemy na żaden sąd, ale nie jest także obojętne, w jaki sposób żyjemy. Gdy kiedyś staniemy przed Panem, pewne rzeczy okażą się dla nas zyskiem, czyli zapłatą, ale niektóre jedynie stratą, która nie będzie ku chwale Pana.

---

## Drugi List do Koryntian 5,11–21

---

Myśl o stolicy Chrystusowej nie powinna wywoływać w wierzącym człowieku strachu, gdyż sąd poniósł za niego na krzyżu sam Pan Jezus, Zbawiciel. Chodzi tutaj o tych, których czeka sąd i wieczne potępienie, dlatego zadaniem wierzących jest ostrzec ich przed grożącą im zgubą. Do tego właśnie potrzebna jest miłość Chrystusowa, która powinna być motywem naszych działań w stosunku do niewierzących. Pan Jezus umarł **dla** wszystkich ludzi. Jego potężne dzieło zwycięstwa jest wystarczające, aby każdy mógł z niego skorzystać. Jedynym warunkiem jest to, że trzeba chcieć je przyjąć, ale niestety nie wszyscy chcą. Dlatego napisane jest „nas” (w. 14) oraz „za nich” (w. 15), co oznacza, że dzieło Pana Jezusa przez **tych** zostało **przyjęte**, czyli jak mówi wiersz 14, „doszliśmy do tego przekonania”. Zatem nie chodzi tu o wszystkich, lecz jedynie o tych, którzy żyją już nie dla siebie samych (w. 15). Ten, który za nich umarł, również i zmartwychwstał. To właśnie Jego zmartwychwstanie jest dowodem ich usprawiedliwienia i nowego życia. Oni są nowym stworzeniem i nie żyją już dłużej dla siebie, co jest oznaką starego życia, lecz żyją dla swojego Zbawiciela.

Kiedy Pan Jezus żył jako człowiek na tej ziemi, On wyciągał swoją rękę do każdego człowieka. Bo Bóg nie posłał Syna, aby sądził świat, lecz aby świat był przez Niego zbawiony. Mimo tego, że Chrystus został odrzucony i ukrzyżowany, to Bóg nie zaprzestał oferować zgubionemu człowiekowi swojej łaski. On czyni to do

dzisiaj przez tych, którzy są Jego własnością. To właśnie my jesteśmy tymi, którzy zostali posłani na ten świat, aby wzywać do upamiętania: „w miejsce Chrystusa prosimy: Pojednajcie się z Bogiem”.



---

## Drugi List do Koryntian 6,1–10

---

W rozdziale 5 wierszu 20 zawarte jest ogólne napomnienie skierowane do ludzi tego świata, aby pojednali się z Bogiem. Natomiast w tym fragmencie są napominani ci, którzy uważają się za chrześcijan. Każdy, kto zalicza siebie do chrześcijan, powinien zadać sobie pytanie: Czy rzeczywiście otwarłem swoje serce na Bożą łaskę i czy przez wiarę w Pana Jezusa posiadam nowe życie? Jeśli ktoś odpowie przecząco na powyższe pytanie, oznacza to, że tak naprawdę nie przyjął łaski Bożej i pomimo swojego wyznania nie jest zbawionym człowiekiem. Od wiersza 3 apostoł mówi, że mimo różnych trudności pozostał sługą Bożym i przejawiał cechy Bożego sługi w tych nie sprzyjających okolicznościach. Cechy te były widoczne w sposób doskonały w Panu Jezusie. Najpierw Paweł wymienia różnorodne, bolesne doświadczenia, przez które jako sługa Pański musiał przejść, a następnie mówi o swoim zachowaniu i postępowaniu w każdej z tych sytuacji, a mianowicie o czystości, właściwej ocenie rzeczy, cierpliwości, dobroci, a to wszystko w Duchu Świętym i nieobłudnej miłości. Czyż nie były widoczne w nim Boże cechy?

Ktoś, kto *konsekwentnie* idzie za swoim Panem, chce Mu być *wiernym* i pragnie jedynie *Jego uznania*, nigdy nie będzie przez wszystkich rozumiany. Taka osoba na sobie samym doświadczy tego, o czym apostoł pisze w wierszach 8–10. Jedni będą mówić o niej dobrze, ale inni źle. Z pewnością przeżyje wiele smutku na swojej drodze, ale radości w Panu nikt jej nie odbierze. Czy także ty doświadczasz tego w swoim życiu?

---

## Drugi List do Koryntian 6,11–18

---

Apostoł Paweł jako ten, który miłował Koryntian z całego serca, napomina ich, aby zdecydowanie oddzielili się od świata, w którym żyją, dla Chrystusa. W tym celu daje im jednoznaczne przykłady niewłaściwych powiązań z tym światem i obnaża każdy ich rodzaj. Czy my także jesteśmy w naszym życiu tak konsekwentni w tej kwestii?

Po potopie po raz pierwszy pojawiła się inicjatywa zjednoczenia się ludzi, aby wspólnie osiągnąć zamierzony cel, czyli zbudować wieżę Babel. Myśl, która im przyświecała – „razem jesteśmy silni” – jest aktualna także i w dzisiejszych czasach. Dlatego my, wierzący, jesteśmy w ciągłym niebezpieczeństwie, że w jakiejś dziedzinie naszego życia zostaniemy wciągnięci w relacje z tym światem oraz wejdziemy w społeczność z niewierzącymi. Jako wykupieni i zbawieni ludzie chcemy w sposób zdecydowany oddzielić się od tego świata i pamiętajmy o tym, że prawdziwa **siła pojedynczego wierzącego** pochodzi jedynie z zależności **od Boga**. Jakie są zatem następstwa całkowitego oddzielenia się? Bóg daje nam wspaniałą obietnicę – jeśli będziemy posłuszni Jego Słowu i będziemy dążyć do prawdziwej świętości, On nas przyjmie jako swoich synów i córki. Nie chodzi tutaj absolutnie o nasze stanowisko, gdyż przez wiarę w Pana Jezusa jesteśmy przecież dziećmi Bożymi, lecz o naszą codzienną społeczność z Bogiem, o bliską relację z Nim, którą On sam, Bóg i nasz Ojciec, pragnie pielęgnować ze swoimi dziećmi.

---

## Drugi List do Koryntian 7,1–7

---

Pierwszy wiersz tego fragmentu łączy się jeszcze z rozdziałem 6 i potwierdza to, o czym była mowa wcześniej. Jeśli są nam darowane takie obietnice jako następstwo oddzielenia się (6,16–8), zatem powinniśmy się oczyszczać z zewnątrz, ale i od wewnątrz – od złych, nieczystych myśli. Pamiętajmy przy tym, że oprócz praktycznej, osobistej świętości, jest także i społeczna, wspólna. Wielu chrześcijan bierze pod uwagę jedynie tę osobistą świętość. Pan Jezus chciałby jednak, abyśmy też wspólnie jako Zgromadzenie, oddzielili się od wszelkiego zła – zarówno błędnej nauki, jak i niemoralności.

We wcześniejszych rozdziałach Paweł przedstawił cechy sługi Bożego, natomiast teraz pokazuje jego serce. Gdy apostoł czekał na wiadomość z Koryntu, doznawał wielu rozterek, trosk, zmartwień. Czyżby Koryntianie nie interesowali się już tym, co się z nim dzieje? A przecież byli mu oni tak bliscy! W końcu przybył Tytus i doniósł Pawłowi o tęsknocie Koryntian, ich gorliwości wobec niego. Jakąż było to pociechą dla Pawła w tych doświadczeniach! To była pociecha, która pochodziła od Boga i podniosła go na duchu, dlatego znów mógł się radować w swoim sercu. Co więcej, Tytus nie był zwyczajnym posłańcem, gdyż sam był również wiernym sługą Pańskim i doskonale rozumiał, przez co przechodził Paweł. A więc to, o czym doniósł Pawłowi, było też pociechą dla niego samego.

---

## Drugi List do Koryntian 7,8–16

---

W wierszach 8–9 tego fragmentu ujawnione są uczucia apostoła Pawła. Jako apostoł Pana musiał on napisać swój pierwszy list do Koryntian i czynił to, inspirowany jedynie przez Ducha Świętego. A jednak patrząc na apostoła jako człowieka, widzimy, że jego życie było całkiem podobne do naszego. Także my, gdy zrobimy coś dla Pana, pytamy później samych siebie, czy było to właściwe czy nie? Nie zawsze jesteśmy pewni naszych działań i być może myślimy, że moglibyśmy zrobić coś lepiej, w inny sposób. Tak też myślał apostoł Paweł, żałując, że napisał do Koryntian swój pierwszy list.

Ale gdy otrzymał wiadomość od Tytusa, niczego już nie żałował. Wręcz przeciwnie, bardzo się cieszył, że jego pierwszy list odniósł zamierzony skutek. Koryntianie otrzeźwieli i naprawdę pokutowali z powodu zła, które było wśród nich. Wszystko to posłużyło ku ich dobru. Przez sposób, w jaki się oczyścili, udowodnili, że ich pokuta była szczerą.

Ale apostoł Paweł miał jeszcze jeden powód do radości. Widział, jak Tytus z powodu dobra, które zastał w Koryncie, związał się z tamtejszymi wierzącymi, dlatego czytamy: „A uczucia jego względem was są jeszcze gorętsze, gdy wspomina posłuszeństwo wszystkich was, jak to przyjęliście go z bojaźnią i z drżeniem” (w. 15).

---

## Drugi List do Koryntian 8,1–8

---

Wśród wierzących w Jerozolimie bardzo wielu było biednych i naprawdę potrzebujących. Zgromadzenia w Achai i Macedonii postanowiły wesprzeć materialnie wierzących w Judei. W tym właśnie celu zostały przeprowadzone zbiórki. Czytamy o tym również w Liście do Rzymian 15,22–28 i w 1 Liście do Koryntian 16,1–4.

Koryntianie bardzo chcieli mieć udział w tym dziele pomocy. Jednak z wierszy 10–11 tego rozdziału dowiadujemy się, że w ich przypadku skończyło się jedynie na dobrych chęciach, a nie doszło do konkretnych działań. Zatem apostoł jeszcze raz podejmuje ten temat.

W wierszach 1–5 apostoł pokazuje dla porównania sytuację zborów w Macedonii. Tamtejsi wierzący byli bardzo biedni, ale jednocześnie bogaci, gdyż chcieli dawać innym. I to nie jedynie według tego, ile mogli dać, lecz ponad swoją zasobność. Bo jest napisane w 1 Liście do Koryntian 16,2: „każdy..., co może zaoszczędzić”. Natomiast zbory w Macedonii, jak pisze Paweł, oddawały nawet samych siebie ponad wszelkie oczekiwanie. Oni naprawdę czynili to z serca. O tym właśnie czytamy w wierszu 5 tego fragmentu. Wierzący z Macedonii byli zachętą do takiego działania nie tylko dla Koryntian – są oni przykładem również dla nas abyśmy chętnie i dobrowolnie dawali innym. Jest zaskakujące, a jednocześnie poruszające, że ofiary wierzących, o których jest mowa w rozdziałach 8 i 9 tego listu, są nazywane łaską. My może nie pomyślelibyśmy w ten sposób i tak byśmy tego nie nazwali. Jednakże te wiersze wyraźnie pokazują, że jest to przywilej, kiedy możemy finansowo wspierać dzieło Pana oraz zaspakajać potrzeby materialne wierzących.

---

## Drugi List do Koryntian 8,9–15

---

Oprócz przykładu Macedończyków apostoł Paweł w tych wierszach podaje również jako przykład naszego Pana Jezusa. On jako człowiek żył w ubóstwie, abyśmy przez Jego ubóstwo zostali ubogaceni, czyli przez ubóstwo tego, który jest nieskończenie bogaty. Właśnie to mogło nas ubogacić.

Widzimy, że ubodzy Macedończycy dawali spontanicznie ponad to, co mogli dać, natomiast bogaci Koryntianie musieli zostać napomnieni, aby ich zamiar przerodził się w czyn. Na końcu wiersza 11 znajdujemy wciąż aktualną wskazówkę co do tego, **ile** powinniśmy dawać. Paweł pisze: „w miarę środków, jakie posiadacie”. Pan nic więcej od nas nie wymaga w tej kwestii.

Ta równość, o której tu mowa, została dokładniej omówiona w Liście do Rzymian 15,25–28. Skoro wiele darów duchowych otrzymali poganie od Żydów, to niejako zrewanżowali im się służąc im dobrami materialnymi. Na tym właśnie polegała ta równość. Powiedziane jest to również w wierszu 14: „W obecnym czasie niech wasz nadmiar wyrówna ich niedostatek, by i ich nadmiar służył na pokrycie waszego niedostatku...”.

Gdy Izraelici podczas wędrówki przez pustynię zbierali mannę, także w tym była równość, bowiem czytamy: „Kto wiele zebrał nie miał za wiele, a kto mało, nie miał za mało”.

---

## Drugi List do Koryntian 8,16–24

---

Zajmowanie się kwestiami finansowymi jest sprawą bardzo delikatną. Jest więc ważne, żeby bracia w miejscowych zgromadzeniach, którzy zajmują się finansami lub pomocą materialną, byli obdarzeni pełnym zaufaniem. O tym czytamy już w Dziejach Apostolskich 6,3. Właśnie w wierszach 18 i 22 są ukazani dwaj bracia, w pełni godni zaufania, którzy zostali wysłani wraz z Tytusem z posługą dla świętych. O jednym czytamy, że za zwiastowanie ewangelii chwałą go wszystkie zbory, o drugim natomiast Paweł pisze, że jego gorliwość została wypróbowana w wielu sprawach.

Jeśli zatem chodzi o zarządzanie dobrami materialnymi, a więc o tzw. ofiary dobroczynne, a także o ich rozdzielanie, to zbory same określają, komu powierzyć to odpowiedzialne przed Panem zadanie. Mówią nam o tym wiersze 19 i 23 oraz Dz.Ap. 6,5 i 1. Kor. 16,3. Natomiast, gdy chodzi o dary duchowe, a zatem o braci, którzy pełnią jakąś służbę w celu budowania zgromadzenia, to jedynie Pan jest tym, który ich powołuje. To z kolei czytamy m.in. w: Efez. 4,11, 1. Kor. 12,28 oraz Dz.Ap. 13,2.

Jak delikatną jest rzeczą powierzanie komuś dóbr materialnych i zarządzanie nimi, pokazują również wiersze 20 i 21. Paweł usilnie chciał uniknąć wszystkiego, co mogłoby w jakimkolwiek stopniu wywołać podejrzenia czy też brak zaufania. Dlatego jest bardzo ważne, aby zawsze dwóch braci, a nie jeden, było obecnych przy podliczaniu niedzielnej kolekty. Nigdy nie powinno być przy tym jednego brata (2. Kron. 31,11–12; Ezdr. 8,33).

---

## Drugi List do Koryntian 9,1–7

---

Wydawało się zbyt ciężkim pisać do Koryntian o dobrodzie pomocy materialnej dla świętych w Jerozolimie, skoro byli oni gotowi udzielić jej już rok wcześniej, a ich gorliwość stała się pobudką dla innych. Jednak apostoł dobrze znał swoich umiłowanych Koryntian. On też dokładnie wiedział, że byli oni prędcy w mówieniu i zastanawiał się, czy rzeczywiście za ich deklaracjami nastąpi czyn. Z tego też względu apostoł przemyślał tę sprawę i posłał przed sobą braci, którzy mieli przekonać Koryntian, aby w końcu coś przedsięwzięli. Zbiórka miała być dobrowolna, a nie przymusowa. Paweł nie chciał, żeby dokonywano zbiórki dopiero gdy on przyjdzie (1. Kor. 16,2b), gdyż Koryntianie byliby wówczas zmuszeni urzeczywistnić swoje wcześniejsze zamiary. Nie byłby to wówczas żaden błogosławiony dar, lecz coś całkowicie wymuszonego.

Wiersze 6 i 7 są ważne również dla nas. Nasze dawanie zostało porównane z sianiem, po którym następuje żniwo, czyli zbiór tego, co się zasiało. Właśnie żniwo będzie odpowiednie do zasiewu. Pan, któremu w pierwszej kolejności dajemy nasze ofiary, nigdy o tym nie zapomni (Hebr. 6,10). Kto zaś skąpo siewie, będzie miał mały zbiór, kto natomiast siewie obficie, będzie zbierał pełnymi garściami. Pan patrzy także na nastawienie, z jakim coś dajemy. Czy czynimy to z przymusu czy też dobrowolnie i z radością? Bóg, który sam dał to, co było mu najmilsze – swego jednorodzonego Syna – dał Go całkowicie dobrowolnie. Dlatego też On miłuje radosnego i chętnego dawcę.



---

## Drugi List do Koryntian 9,8–15

---

Jeszcze raz apostoł Paweł wyraźnie podkreśla, że Bóg jest w stanie pobłogosławić każdemu ochotnemu dawcy. Bóg nigdy nie zapomni niczego, co dla niego uczyniliśmy. On będzie się również troszczył o to, aby dawca miał wszystkiego pod dostatkiem, czyli tyle, ile rzeczywiście potrzebuje.

Wiersze 10–15 są swego rodzaju podsumowaniem tematu zawartego w rozdziałach 8 i 9. Jest nam zatem przypomniane, że wszystko, co otrzymaliśmy, a co możemy jeszcze przekazać dalej, pochodzi tylko od Boga. Tak też powiedział kiedyś Dawid: „Wszak od Ciebie pochodzi to wszystko i daliśmy tylko to, co z twojej ręki mamy” (1. Kron. 29,14).

Co więcej, nie tylko wszystko to pochodzi od Boga, ale również wznosi się do Niego podziękowanie z serc tych, którzy ten dar otrzymali.

Zatem nie chodzi jedynie o zaspokojenie potrzeb wierzących, lecz też o dziękczynienie Bogu i o radość, którą odczuwają obdarowani. Wierzący z Jerozolimy naprawdę cieszyli się, że ewangelia zmieniła serca i życie tych, którzy kiedyś byli poganami, a teraz stali się czynni w miłości braterskiej i myśleli o biednych w Jerozolimie. To także powodowało, że z serc obdarowanych wznosiły się modlitwy wstawiennicze za darczyńcami i pragnienie ujrzenia ich. Wszystko to posłużyło ku temu, aby tę braterską więź pomiędzy wierzącymi jeszcze bardziej zacieśnić. Słowa z wiersza 15 były kolejną zachętą dla Koryntian, aby wspólnie zebrać potrzebne środki.

---

## Drugi List do Koryntian 10,1–7

---

Od tego rozdziału rozpoczyna się nowe zagadnienie tego listu. Do tej pory na pierwszym planie była służba oraz owoce tej służby. Teraz natomiast podkreślona jest sama osoba sługi – w przypadku Pawła prawdziwego sługi Pana, w przeciwieństwie do fałszywych nauczycieli, którzy byli w Koryncie. Apostoł pokazuje, że ci nauczyciele szukali różnych sposobów, aby odwieść Koryntian od Chrystusa, dlatego Paweł podaje im środki, dzięki którym będą mogli ich rozpoznać.

Apostoł Paweł raczej nie mógł nikogo zachwyć, czy komuś zaimponować swoim wyglądem. Ale z wszelką pokorą i łagodnością sprawował on swoją służbę. Ta służba była bowiem od Boga, dlatego on tak zdecydowanie popierał sprawę Pańską, a występował przeciwko fałszywym nauczycielom.

Chociaż Paweł żył na tym doczesnym świecie w ciele i służył Bogu, to jednak nie walczył cielesnymi środkami takimi jak: pewność siebie, wyniosłość i pycha, lecz walczył po Bożemu. Tylko Boża broń jest w stanie zniszczyć ludzkie wyobrażenia, filozoficzne poglądy i systemy oraz przekonania oparte na ludzkiej mądrości. Nie jest w zasadzie trudno rozpoznać, że chodzi tu o miecz Ducha, którym jest Słowo Boże. Jedynie tą bronią osiąga się w tym przypadku potrójny cel:

- 1) Słowo niszczy wszelką pychę, która pojawia się zamiast Bożej postawy.
- 2) Ono prowadzi wierzących do posłuszeństwa i do poddania się Chrystusowi. ►

- 3) Kiedy Koryntianie zdystansowali od fałszywych nauczycieli, Paweł zgodnie ze swoim apostołskim autorytetem mógł zdecydowanie wystąpić przeciwko ich nieposłuszeństwu względem Słowa Bożego.

Jak tylko się Koryntianie zdystansowali od fałszywych nauczycieli, to Paweł zgodnie ze swoim apostołskim autorytetem mógł zdecydowanie wystąpić przeciwko ich nieposłuszeństwu względem Słowa Bożego.

---

## Drugi List do Koryntian 10,8–18

---

Ta „władza” czy też „moc”<sup>2</sup>, o której pisze apostoł Paweł w wierszu 8, jest tym apostołskim autorytetem, w który wyposażył go uwielbiony Pan. Powołanie się na ten autorytet miało jednak służyć ku budowaniu, a nie ku niszczeniu czegokolwiek. (por. 2. Kor. 13,10). Z tego względu apostoł Paweł był bardzo ostrożny w używaniu udzielonego mu autorytetu. Jednak dla fałszywych nauczycieli w Koryncie było to akurat okazją, aby podważyć lub wręcz zniszczyć zaufanie Koryntian wobec apostoła. Oni wykorzystali właśnie jego uniżoną, pokorną postawę, którą widzieli, aby pokazać pewną dysproporcję, pewną niezgodność między jego mocnymi listami a jego marną, byle jaką mową. Nie chodziło jednak przecież tutaj o samego Pawła, lecz o Słowo, które było głoszone, gdyż to Słowo miało przecież tę samą moc, czy przekazywane pisemnie czy ustnie.

Wiersze 13–18 pokazują właśnie różnicę pomiędzy prawdziwym sługą a fałszywymi nauczycielami. Prawdziwi słudzy Pana pozostają w tym obrębie działania, jaki przydzielił im Pan. Natomiast fałszywym nauczycielom Bóg nie wyznaczył tej służby, dlatego działają na polu innych pracowników. Oni szczycą się osiągnięciami, które w rzeczywistości są owocami pracy i trudu innych. Końcowe wiersze pokazują nam, że prawdziwy sługa Pana ma tylko jeden powód do chwały – on szczyci się tylko Panem, dla niego liczy się jedynie to, co Pan o nim myśli, a nie ludzie.

---

<sup>2</sup> Słowo użyte w niemieckim tłumaczeniu Biblii.

---

## Drugi List do Koryntian 11,1–15

---

Apostoł Paweł przypomina tutaj Koryntianom, że on przecież nie związał ich ze sobą, czy też inaczej mówiąc, nie uczynił ich swoimi zwolennikami, lecz **połączył ich z Chrystusem**. Oni byli zaręczeni z Chrystusem i mieli żyć dla Niego jako dla swojego Oblubieńca. Apostoł jednak obawiał się, że serca Koryntian zostaną odwrócone od Chrystusa przez fałszywych nauczycieli. Jakże smutne byłoby to dla Pana, który przecież ich, tak jak i nas, umiłował i zmarł na krzyżu!

Nasz sposób myślenia jest celem ataku nieprzyjaciela, który chce nas odwieść od szczerego, prostolinijnego trwania przy Panu. To w tych wersetach jest nam powiedziane, abyśmy byli czujni, gdyż nam wszystkim grozi niebezpieczeństwo, że nasz rozum będzie miał więcej do powiedzenia w naszym życiu niż Słowo Boże. W wierszu 12 apostoł podaje powód, dlaczego nie chciał przyjąć żadnej pomocy materialnej od zborów w Achai. Fałszywi nauczyciele szczycili się tym, że pracują całkowicie za darmo. Zatem jeśli Paweł przyjąłby od Koryntian jakąś pomoc materialną, stałoby się to okazją dla fałszywych pracowników, aby oskarżać Pawła, że pracuje z pobudek finansowych.

Na końcu tego rozważanego przez nas fragmentu apostoł bezlitośnie obnaża tych zwodzicieli. Jeśli szatan przyjmuje postać anioła światłości, a jego słudzy udają sługi sprawiedliwości, staje się to bardzo niebezpieczne. Jakże łatwo dajemy zwieść się pięknymi, wyszukаныmi słowami! Musimy jednak pamiętać, że jedynym sprawdzianem jest to, czy głosi się naukę Chrystusową, czyli prawdziwą ewangelię, a nie jakąś inną (w. 4).

---

## Drugi List do Koryntian 11,16–33

---

Fałszywi nauczyciele, którzy szczylic się samymi sobą i tak wiele czynili szumu wokół własnej osoby i swoich działań, poniekąd zmusili apostoła Pawła, aby i on mówił o sobie. Apostoł czyni to jednak nazywając siebie samego głupcem. To, że Paweł opowiada o sobie, daje Koryntianom możliwość porównania tego z tym, co słyszeli od tamtych nauczycieli i wyciągnięcia wniosków. Wiersz 20 mówi o tym, w jaki sposób zwodziciele traktowali Koryntian. Czy Paweł kiedykolwiek tak postępował?

Jeśli chodzi o pochodzenie, to fałszywi apostołowie mogli się jeszcze porównywać z apostołem Pawłem, ale przy pytaniu czy są sługami Chrystusowymi, wyszło na jaw, że to były jedynie deklaracje, gdyż w rzeczywistości byli sługami szatana.

Opis cierpień, jakie apostoł Paweł zniósł w swojej służbie dla Pana, uzupełnia nieco to, o czym czytamy w Dziejach Apostolskich. Możemy zapytać, czy w zasadzie był jeszcze ktoś, kto zniósł tak wiele niebezpieczeństw, opresji, prześladowań i niedostatków jak Paweł, a jednak w tym wszystkim pozostał stały i niewzruszony, wierny Panu...? Jeśli były w ogóle takie osoby, to z pewnością nie należeli do nich ci fałszywi nauczyciele. Jakież zawstydzające musiało to być dla Koryntian, że ulegli tym złym wpływom i pozwolili na podanie w wątpliwość służby apostoła, jego stanowiska oraz autorytetu. Chociaż my dzisiaj nie przechodzimy przez tak trudne doświadczenia, o których mówi tu apostoł Paweł, to czy jednak nie powinna leżeć nam na sercu troska o zbór, czyli o dobro braci i siostr (w. 28)?

---

## Drugi List do Koryntian 12,1–10

---

Apostoł Paweł miał widzenia i objawienia, w których otrzymywał od Pana pewne rzeczy, aby je później przekazać innym (mówią o tym Dz.Ap. 16,16–18; 1. Kor. 2,10–13; 11,23–25; Gal. 1,11–12). Jego zachwycenie do trzeciego nieba było jednak przeznaczone tylko dla niego, aby go wzmocnić i pocieszyć na drodze wiary, zaś przede wszystkim w jego trudnej służbie. Raj czy też trzecie niebo jest miejscem naszych błogosławieństw.

Kiedy Paweł został zachwycony do raju, to nie wiedział, czy znajduje się w ciele czy poza nim. W każdym razie był zupełnie oddzielony od wszystkiego, co było w nim ze starej natury. Taki jest właśnie nowy człowiek, człowiek w Chrystusie, który od momentu swego nawrócenia zaczyna „pasować do nieba”.

Gdy Paweł mówi o sobie, to ma na myśli siebie takiego, jakiego widziano go na co dzień. Ponieważ w nim samym nie tylko znajdował się nowy człowiek poczęty z Boga, ale także cielesna natura, stąd też istniało niebezpieczeństwo popadnięcia w pychę. Paweł mógłby przecież chlępić się tym, czego doświadczył. Aby temu zapobiec, Bóg wbił w jego ciało cierni. Apostoł myśląc, że będzie to przeszkodą w jego służbie, modlił się w tej sprawie trzy razy do Pana, aby ten cierni został mu zabrany. Ale Pan pokazał mu konieczność posiadania tego ciernia i jednocześnie zapewnił go, że wystarczająco udzielił mu swojej łaski. Paweł to przyjął i już wiedział, że wszystko w jego życiu i służbie zawdzięcza jedynie mocy Pana.

---

## Drugi List do Koryntian 12,11–21

---

Kiedy fałszywi apostołowie zaatakowali apostoła Pawła, to Koryntianie mieli wówczas stanąć w jego obronie i go polecić (w. 11). Cechy apostoła (przede wszystkim wytrwałość – por. 2. Tym. 3,10), które Paweł przejawiał przebywając pośród nich, powinny ich do tego zachęcić. Oni nie poparli go w tej sytuacji, z tego powodu apostoł musiał mówić o sobie samym, co było jednak przeciwne jego naturze.

Miłość apostoła wobec Koryntian, jaką tu widzimy, rzeczywiście jest poruszająca. Paweł wszystko bierze na siebie tylko po to, aby ich pozyskać. **On nie odwraca się od nich z powodu tego, że oni nie okazali mu miłości.** Już trzeci raz był gotów, aby przybyć do Koryntu, ponieważ jak mówi 14 wiersz, on ich „szukał”, czyli dążył do tego, aby dotrzeć do ich serc. Tak, jak rodzice poświęcają się dla swoich dzieci, tak samo i Paweł chciał oddać siebie samego, i wszystko co posiadał, Koryntianom. Im mniej oni go miłowali, tym większa była jego miłość do nich. Czyż nie musiało to poruszyć ich serc?

Ani Paweł, ani jego współpracownicy nigdy nie przyjęli jakiegokolwiek pomocy materialnej od Koryntian. Paweł sam troszczył się o wszystko, aby nie być dla nich ciężarem. Na sercu leżało mu tylko to, aby Koryntianie wzrastali duchowo. Ale tym, co go martwiło, był ich zły stan duchowy. On obawiał się, że gdy do nich przybędzie, ujrzy wiele uczynków ciała (w. 20). Te niewyznane grzechy były powodem, dla którego Paweł miał zdecydowanie wystąpić przeciwko wszelkiemu ►



złu. Jego przyście nie miało być zatem czymś radosnym. Stan duchowy Koryntian sprawił, że apostoł Paweł przyszedł do nich w smutku i z pokorą. Grzeszne i niepokorne życie wielu z nich naprawdę dogłębnie go poruszało.

---

## Drugi List do Koryntian 13,1–13

---

Kiedy apostoł Paweł po raz pierwszy przybył do Koryntu, głosił tam ewangelię. Na skutek tego zwiastowania wielu się nawróciło. Następnie powstało tam miejscowe zgromadzenie. Druga wizyta Pawła w Koryncie, nie doszła do skutku ze względu na zły stan duchowy Koryntian. Tak więc Paweł napisał do nich najpierw pierwszy, a następnie drugi list. Koryntianie mieli zatem na dwa sposoby potwierdzone słowa Pawła – poprzez jego pierwszą wizytę oraz obydwie listy. Za trzecim razem Paweł miał podjąć stanowcze działania.

Koryntianie jak wiemy podali jednak jego służbę w wątpliwość. Czy nie pamiętali już o tym, że był on Bożym narzędziem ku ich nawróceniu? Dlatego Paweł pyta ich: Czy szukacie dowodów, że Chrystus we mnie mówi? Poszukajcie Go w sobie samych. Czy jesteście chrześcijanami czy też niewierzącymi? Jeśli jesteście chrześcijanami, zatem Chrystus przeze mnie przemawiał. Ale jeśli jesteście niewierzącymi, to przyznaję wam rację, że nie jestem sługą Chrystusowym.

Doskonałość, o której mowa w wierszu 9, nie oznacza całkowicie bezgrzesznego stanu, który można osiągnąć na ziemi. Nikt w tym życiu nie dojdzie aż tak daleko (1. Jana 1,8). Był tylko jeden taki człowiek, który tego dokonał - nasz Pan. W tym wierszu chodzi o drogę wzrostu w pobożności, o życie w mocy dobra poprzez Słowo Boże, a wszystko to przez działanie Ducha Świętego. Przy tym to stare „ja” już nie jest aktywne, lecz pozostaje w śmierci. W tym sensie jest zrozumiałe napomnienie z wiersza 11 – „bądźcie doskonali”.



# Wykaz Skrótów Ksiąg Biblijnych

## STARY TESTAMENT

1 Księga Mojżeszowa  
2 Księga Mojżeszowa  
3 Księga Mojżeszowa  
4 Księga Mojżeszowa  
5 Księga Mojżeszowa  
Księga Jozuego  
Księga Sędziów  
Księga Rut  
1 Księga Samuela  
2 Księga Samuela  
1 Księga Królewska  
2 Księga Królewska  
1 Księga Kronik  
2 Księga Kronik  
Księga Ezdrasza  
Księga Nehemiasza  
Księga Estery  
Księga Joba  
Księga Psalmów  
Przypowieści Salomonowe  
Księga Kaznodziei Salomona  
Pieśń nad Pieśniami  
Księga Izajasza  
Księga Jeremiasza  
Treny  
Księga Ezechiela  
Księga Daniela  
Księga Ozeasza  
Księga Joela  
Księga Amosa  
Księga Abdiasza  
Księga Jonasza  
Księga Micheasza  
Księga Nahuma  
Księga Habakuka  
Księga Sofoniasza  
Księga Aggeusza  
Księga Zachariasza  
Księga Malachiasza

## NOWY TESTAMENT

1. Mojż. Ewangelia Mateusza Mat.  
2. Mojż. Ewangelia Marka Mar.  
3. Mojż. Ewangelia Łukasza Łuk.  
4. Mojż. Ewangelia Jana Jana  
5. Mojż. Dzieje Apostolskie Dz.Ap.  
Joz. List do Rzymian Rzym.  
Sędz. 1 List do Koryntian 1. Kor.  
Rut 2 List do Koryntian 2. Kor.  
1. Sam. List do Galacjan Gal.  
2. Sam. List do Efezjan Efez.  
1. Król. List do Filipian Fil.  
2. Król. List do Kolosan Kol.  
1. Kron. 1 List do Tesaloniczan 1. Tes.  
2. Kron. 2 List do Tesaloniczan 2. Tes.  
Ezdr. 1 List do Tymoteusza 1. Tym.  
Neh. 2 List do Tymoteusza 2. Tym.  
Est. List do Tytusa Tyt.  
Joba List do Filemona Filem.  
Ps. List do Hebrajczyków Hebr.  
Przyp. List Jakuba Jak.  
Kazn. 1 List Piotra 1. Piotra  
P.n.P. 2 List Piotra 2. Piotra  
Izaj. 1 List Jana 1. Jana  
Jer. 2 List Jana 2. Jana  
Treny 3 List Jana 3. Jana  
Ez. List Judy Judy  
Dan. Księga Objawienia Obj.  
Oz.  
Joela  
Am.  
Abd.  
Jon.  
Mich.  
Nah.  
Hab.  
Sof.  
Agg.  
Zach.  
Mal.

**Cytaty z Pisma Świętego podane są wg:**

*Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu.*

*Nowy przekład z języków hebrajskiego i greckiego opracowany  
przez Komisję Przekładu Pisma Świętego.*

Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa 1981.

**Czytaj codziennie Biblię  
– Boże poselstwo skierowane do Ciebie**

Czy chcecie więcej dowiedzieć się o Biblii  
i jej wspaniałym poselstwie?

Jeśli tak, wyślemy Wam bezpłatnie Ewangelię Jana  
(część Nowego Testamentu).

**Piszcie na adres:**

Rozpowszechnianie Literatury Chrześcijańskiej

59-920 BOGATYNIA, ul. Kościuszki 60

63-520 GRABÓW n/Prosną, ul. Ostrowska 1

40-116 KATOWICE, ul. Cicha 22

43-190 MIKOŁÓW ul. Waryńskiego 55

43-180 ORZESZE Bukowina 55

**[www.chrzescijanin.strefa.pl](http://www.chrzescijanin.strefa.pl); [www.rlch.pl](http://www.rlch.pl); e-mail: [rlch@rlch.pl](mailto:rlch@rlch.pl)**